Już 28 Stron

w numerze:

GRECJA: serwis informacyjny na str. 10 i 11...
POLSKA: wałęsa zapowiada swoje odejście...wzrasta przestępczość gospodarcza...głodówka w sędzimirze...biedniejemy...kantor... autogiełda...aids w polsce...wolne mieszkania czekają...
ŚWIAT: mafia w tarapatach...afganistan - wielki niewypał zsrr... neonaziści w akcji...wizyta papieża na litwie...
SPORT: podsumowanie jesiennej rundy...gladiator jak dziecko... piłkarska środa...mecze pucharowe...
PONADTO: rozkosze cielesne w niebie i na ziemi...nago na śniegu...strach przed dzieckiem...zemsta maszyn...róże dla alfonsa ...separacja...ludzie śmiechu...kartka z notatnika...horoskop...

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH

KURIER ATEŃSKI

nr 201...3-9 grudnia'92r...rokV...28 stron...300drs

Po uchwaleniu KONSTYTUCJI Wałęsa zapowiada odejście

SAMOTNOŚĆ JULKI czyli dzieci w Atenach s.12

KONFERENCJA W SPRAWIE EMIGRANTÓW

W dniach 30 listopada i 1 grudnia b.r. odbywała się konferencja ministrów - państw członkowskich EWG - kompetentnych w sprawach emigracji. Ministrowie zgodnie uznali, że przypływ uchodźców do ich krajów powinien być znacznie ograniczony. Szacuje się, że liczba uchodźców przebywających w Grecji waha się w granicach 550.000 osób.

RenaTours
NAJTAŃSZE WYCIECZKI
POLSKA-GRECJA
BUDAPESZT
+PREZENT
EKSPRESOWA TRASA
ATENY-POLSKA
Najtańsze bilety do Polski
12 tys. drs.
Tel. 52 48 058 i 52 49 656

DISCO CLUB 39
LOKAL KLIMATYZOWANY
ZAPRASZA
PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA
W GODZ. 21-3.
TYLKO U NAS !!!
*** świetna zabwa ***
*** najnowsze przeboje ***
Rezerwujemy miejsca na imprezy okolicznościowe.
DO LOKALU NIE BEDA WPUSZCZANE OSOBY W STANIE NIETRZEŹWYM I MĘŻCZYŹNI BEZ PARTNEREK.
Adres: Michalakopoulu 39
(obok hotelu Hilton)

IKAROS BIURO TURYSTYCZNE & Siamos tours
Przewozy autokarowe do Polski co tydzień
ATENY-POLSKA (w każdą sobotę), POLSKA-ATENY (w każdy wtorek)
Adres: Ateny, Patission, ul. Kodriktonos 10
tel. 82 19 900 - 82 19 906, fax. 8219906, tlx. 223038
Załatwiamy wycieczki wraz z wizami dla rodzin w Polsce.
Informacja: Zanko Travel, tel. 52 41 050 i 52 49 265.
Serwujemy gorący posiłek na Węgrzech.

Ludzie śmiechu

Tygodnik Solidarność

Nr 37 (11. IX). Cena 4 000 zł

KRZYSZTOF DAUKSZEWICZ

● **Wiek**
44 lata
● **Pochodzenie**
Podobno teraz wstyd się do tego przyznać, ale robotniczo-chłopskie
● **Zawód**
Jeślibym musiał wypełnić jakąś ankietę personalną, napisałbym: nauczyciel. Skończyłem liceum pedagogiczne i cztery semestry pedagogiki. Ale nie mam żadnych świadectw, wszystkie pogubiłem, nawet świadectwo maturalne. Legitymuję się jedynie oprawionym w ramki zaświadczeniem z pierwszej komunii świętej, co pozwala mi w tym kraju jako tako egzystować.

Pracuję „u siebie" od dziesięciu lat.

● **Stan cywilny**
Po dwakroć żonaty. Pierwsza żona była bardzo w porządku, jeszcze lepsza jest druga. Pracuje u mnie. Sprząta, gotuje, pieści, zawozi dzieci do szkoły. Jest polonistką po UW, więc i tak by ją teraz wyrzucili z roboty. U mnie przynajmniej ma spokój, żyje sobie bez stresów.

Po trzynastu latach drugiego małżeństwa trzeciej żony nie przewiduję.

● **Stan rodzinny**
Obecnie dwóch wspaniałych synów.

● **Stan majątkowy**
No, nie przesadzajmy, w moim przypadku sens życia tkwi w czymś innym... Mieszkam w Warszawie w mieszkaniu odziedziczonym, którego nie dorobiłem się „tymi rencamy". Jeżdżę renaultem chamade, myślę jednak, że nie dogonię Tadka Drozdy w motoryzacji. Mam dom na Mazurach, w którym spędzam większość czasu.

● **Stan zdrowia**
Odpukać, nie najgorszy.

● **Stan wojenny**
Jak widać, nie jestem kombatantem. Gdybym wówczas nosił bibułę w zębach, dziś siedziałbym przynajmniej w sejmie. Niestety, za moje wybryki w stanie wojennym nigdy nie zapiszą mnie do ZBoWiD.

● **Jest satyrykiem, ponieważ nie mógł być...**
Rotszyldem, bo miałbym wtedy więcej czasu na pisanie. Ale satysfakcjonuje mnie w pełni to, co mam. Zawód sam sobie wymyśliłem, w trzydziestym roku życia.

● **Nagrody i odznaczenia**
Odznaczeń nie posiadam, nagród zaś zebrało się dużo. Obawiam się, że ich wymienienie zajęłoby objętość osobnego artykułu. Najśmieszniejsze w tym wszystkim jest, że gdy tylko ktoś przyzna mi nagrodę, zaraz upada.

● **Czy był karany (za co, przez kogo, ile razy)**
Dwa razy przez kolegium karno-administracyjne. Pierwszy raz, gdy miałem 18 lat za dowcip, opowiedziany przed komisją poborową. Już wtedy byłem wysoki, jeden z panów powiedział więc do drugiego: – O, tego, to na peryskop do łodzi podwodnej. Poborowy, pływać umiecie?

– A co – spytałem – to już okrętów nie macie?

Okazało się, że to była straszna obraza wojska polskiego! Musiałem zapłacić 500 złotych kary, czyli połowę mojej nauczycielskiej pensji. Drugi raz, w czasie stanu wojennego wdałem się w jakąś tam akcję protestacyjną. Świadek, który mnie wynotował, uczył się w Wyższej Szkole Oficerskiej w Szczytnie. Nie mógł dojechać na żadną rozprawę, bo zawsze pałował gdzieś w terenie. Byłem wtedy bezrobotny, zero pieniędzy w domu, więc przed każdą rozprawą pożyczałem od znajomych po trzydzieści tysięcy na ewentualną karę. Po pół roku sprawę umorzyli, nachodziłem, a wyroku nie dali. Pech.

● **Stan satyry polskiej dziś**
Nie wiem, w czym ci nowi są lepsi od starych. Ja zawsze śmiałem się tylko z jednego: z ludzkiej głupoty. Uważam, że dopiero dziś jest śmiesznie. Nasi bohaterowie, gdy zeszli z pomników wyglądają naprawdę żałośnie. Nie mam do nich sentymentu, bo czuję się w jakimś stopniu oszukany. Sami siebie kreowali na bohaterów i tworzyli inną rzeczywistość, a w praktyce okazało się, że potrafią tylko robić szwindle, kombinować, hasła zaś, choć nadal pięknie brzmiące, są puste.

● **Stosunek do**
Zwierząt: Bardzo pozytywny. Stan pogłowia zwierząt w moim domu (powierzchnia: sto metrów kwadratowych) wynosi: dwa psy, kot, kanarek, żółw. Wczoraj przybyła papuga, z tych większych. To i tak niewiele, bo w porywach zwierzaków bywało więcej.

Zjawisk nadprzyrodzonych: Bardzo pozytywny. Nie wierzę, że świat został wymyślony przez pragmatyków. Musi być jakiś palec boży, który to wszystko popycha. Pozostaję w znakomitych stosunkach z siłami nadprzyrodzonymi, które zawsze pomagają mi w krytycznych momentach.

Intelektualistów: Bardzo pozytywny. Dzięki nim przeczytałem w życiu kilka dobrych książek. Nie wierzę, że mógłby je napisać człowiek po zawodówce. Znam osobiście wielu intelektualistów, bo wżeniłem się w rodzinę w nich obfitującą.

Głupców: Oczywiście bardzo pozytywny! Dzięki nim jako tako sobie żyję. Gdyby nagle wymarli, musiałbym zmienić zawód.

Prawicy i lewicy: Nie cierpię ekstremalnych osądów. Jeśli jednak śmieję się z nich w moich książkach, to nie ma w tych żartach nienawiści i opowiadania się po jakiejkolwiek stronie. Gdy w danym dniu Wałęsa mi się podoba – jestem w stanie zdjąć przed nim kapelusz. Ale jeśli mi się czymś narazi – z wielką przyjemnością wykorzystam jego potknięcia.

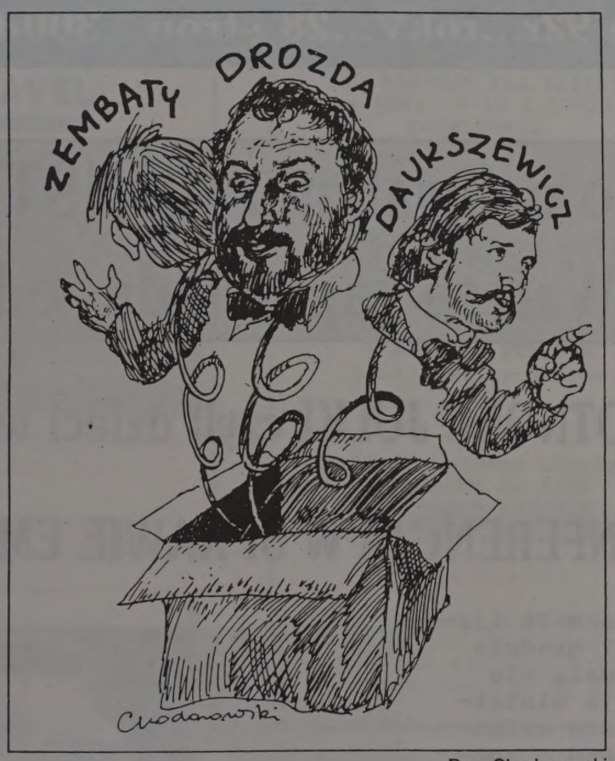

Rys. Chodorowski

TADEUSZ DROZDA

● **Wiek**
42 lata.
● **Pochodzenie**
Niestety, nie mogę się pochwalić: inteligenckie. Mama była dyrektorem w fabryce opon samochodowych w Olsztynie, ojciec również pracował jako urzędnik.
● **Zawód**
Tu się pochwalę, elektryk! Niestety, skończyłem „aż" Politechnikę Wrocławską, Wydział Elektryczny, specjalność: technika wysokich napięć w Instytucie Podstaw Elektrotechniki i Elektrotechnologii. Podam jeszcze tytuł pracy magisterskiej, bardzo śmieszny, często przytaczam go na estradzie: *Wytrzymałość ceramiki rutynowej w zakresie temperatur od ciekłego azotu do temperatury pokojowej.* Nie ma przymiotnika „elektryczna" przy wytrzymałości, ale przecież to jasne, chodzi o napięcie przebicia po prostu...
● **Stan cywilny**
Żonaty.
● **Stan rodzinny**
Trzy córki i pies.
● **Stan majątkowy**
O, ho, ho!... (może pani tak napisać). No dobrze: własny dom, jeżdżę pontiakiem transport, tym, który stoi przed wejściem do teatru „Syrena". Nie zwróciła pani uwagi? Dziwne. Bo wszyscy zwracają.
● **Stan zdrowia**
Złą dietą rozwaliłem sobie wątrobę. Nie piję więc i nie palę. Ponieważ lekarz kiedyś zabronił mi pić stwierdziłem, że można prowadzić całkiem udane życie towarzyskie bez alkoholu.
● **Stan wojenny**
Robiłem wtedy to samo, co poza nim. Mieliśmy co prawda trochę kłopotów z dotrzymywaniem terminów występów, ale jakoś grało się. Uważam, że artysta kabaretowy powinien występować bez względu na sytuację polityczną.
● **Jest satyrykiem, ponieważ nie mógł być...**
Zawsze chciałem komentować otaczającą mnie rzeczywistość. Oczywiście, nie od dziecka, wówczas marzyłem, żeby zostać kolejarzem. Myślę, że dlatego, ponieważ nie wiedziałem, że istnieje taki zawód jak satyryk. (Rzecz jasna, jeśli to jest zawód).
● **Nagrody i odznaczenia**
Za byłej władzy przyznano mi odznaczenie „Zasłużonego dla Miasta Warszawy". Wręczał mi je obecny już prezydent miasta. A więc order, zatwierdzony przez „byłych", przypinali mi „obecni". Sądzę w związku z tym, że jestem człowiekiem przełomu.
● **Czy był karany (za co, przez kogo, ile razy)**
Zawsze podkreślam, że mój tragizm polega na tym, że nigdy nie miałem zakazu pisania, nie zostałem spałowany ani zagazowany. Starałem się bardzo, ale nie wyszło. Kiedyś po występach gościnnych w Kijowie (prezentowałem pokaz mody) powiedziano mi w PAGARCIE, że jakiś „życzliwy" widz przytoczył moją rzekomą publiczną wypowiedź, iż „byłem już w tym mieście z moim dziadkiem Piłsudskim". W związku z tym postanowiono nie wypuszczać mnie więcej z występami za granicę. Ta jedyna przygoda z zakazem wypada teraz bardzo blado na tle historii, które opowiadają moi koledzy.
● **Stan satyry polskiej**
Myślę, że niewiele się zmieniło. Muszę się jednak w piersi uderzyć, ostatnich produkcji kolegów nie oglądam, nie mam czasu.
● **Stosunek do**
Zwierząt: Toleruję. Ale żebym koniecznie chciał mieć własnego kanarka – to nie.

Zjawisk nadprzyrodzonych: Wierzę, że istnieją, zresztą są na to podobno dowody. W samej definicji leży ich niewytłumaczalność, więc nie staram się ich zrozumieć. Nie utrzymuję z nimi bezpośrednich kontaktów, nie miewam snów proroczych, śpię tak mocno, że nie pamiętam po przebudzeniu, co mi się śniło.

Intelektualistów: Muszę się przyznać, że nie jestem aż tak zawziętym miłośnikiem intelektualistów. Nie będę więc tu wystawiał jakiejś „pierwszej czy drugiej ligi", twierdzę tylko, że są. A że być powinni, to już na pewno.

Głupców: Skoro są intelektualiści, to muszą być i głupcy dla kontrastu. Głupota to jedyne zjawisko, które naprawdę mnie denerwuje. Najgroźniejsi są głupcy wykształceni i ustosunkowani. W Polsce jest za dużo mędrców, a za mało głupków, którymi ci pierwsi mogliby rządzić. Gdziekolwiek na świecie spotykam Polaków, okazuje się, że ich dzieci są prymusami w zagranicznych szkołach. Znaczy to, że Polacy już w dzieciństwie zapowiadają się na geniuszów. Potem dokształcają się i rządzą. Z powodzeniem. Dlatego, że za granicą znajdują więcej podległych im głupców. W ojczyźnie zaś geniusz zawsze chce rządzić innym geniuszem, a to już jest tragedia.

Prawicy i lewicy: Jak wyżej – musi być jedna, żeby istniała druga. Skąd by prawica wiedziała, że jest na prawo, gdyby nie widziała z boku lewicy? Moje poglądy są raczej prawicowe. Zawsze byłem przeciwko nieuzasadnionej urawniłowce i równym świadczeniom.

MACIEJ ZEMBATY

● **Wiek**
47 lat.
● **Pochodzenie**
Galicyjsko-inteligenckie, co określa od razu okoliczności i miejsce.
● **Zawód**
Bardzo dużo mam zawodów. Oficjalnie wypełniam w ankietach: literat. Najbardziej lubię gotować, ale to nie zawód lecz hobby, bo nie czerpię z tego żadnych korzyści materialnych.

Kończyłem filologię polską na UW u Stefana Treugutta, ale moja praca magisterska niewiele miała wspólnego z teatrem. Nosiła tytuł: Współczesny literacki folklor więzienny. To, co pani teraz podśpiewuje a propos: *Przyleciał pod moje kraty biały gołąbek skrzydlaty* jest już wersją poprawną gramatycznie. Więźniowie śpiewają: *Przyleciał do mnie zza kraty...*
● **Stan cywilny**
Żonaty.
● **Stan rodzinny**
Jedno dziecko.
● **Stan majątkowy**
Mam gdzie mieszkać, czym jeździć. Marka samochodu zabrzmi wspaniale – mercedes, ale nie jest on na pewno droższy od nowego malucha, bo ma już 11 lat.
● **Stan wojenny**
Byłem internowany w Białołęce, co prawda dość krótko, ale jest to jedno z bardziej fascynujących moich przeżyć, z którego do dziś czerpię natchnienie.
● **Stan zdrowia**
Nienajgorszy, aczkolwiek latka lecą i trzeba będzie wreszcie rozejrzeć się za jakąś cięższą chorobą. Bo niby dlaczego tylko mnie ma się udawać?
● **Jest satyrykiem, ponieważ nie mógł być...**
Kucharzem, oczywiście.
● **Nagrody i odznaczenia**
Nikt nie dał mi żadnego medalu w rodzaju „Budowniczego Polski Ludowej", widocznie uznawano mnie raczej za burzyciela.

Brałem udział w przeróżnych konkursach, najbardziej chyba cenię sobie pierwszą nagrodę w konkursie na serial telewizyjny dla dzieci w 1976 roku. Scenariusz „Siedem życzeń" został zrealizowany i wiem, że film się bardzo dzieciom podobał.
● **Czy był karany (za co, przez kogo, ile razy)**
Zostałem kiedyś zatrzymany przez drogówkę i okazało się, że w mojej krwi znajduje się za dużo alkoholu. To nawet nie były promile, tylko tzw. jazda na drugi dzień. Zabrali mi wtedy prawo jazdy, ale na najkrótszy z możliwych termin. Niemniej, była to dobra nauczka na przyszłość.
● **Stan satyry polskiej dziś**
Przeżywa kryzys, tak jak wszystkie dziedziny poza handlem ulicznym. Choć komuna już upadła, to trzeba ją indywidualnie zabić w sobie. Satyrycy, którzy ostro z nią walczyli, zostali w największym stopniu nią skażeni. Mnie więc teraz sporo czasu, zanim się wyleczymy. Przeżywam identyczne kłopoty, jak moi koledzy. Przez ostatnie lata zajmowałem się polityką i jestem jej ofiarą, po prostu.
● **Stosunek do**
Zwierząt: Mam wielki sentyment do bohatera serialu „Siedem życzeń", mówiącego kota, który spełniał życzenia. Sam chciałbym go spotkać w życiu.

Zjawisk nadprzyrodzonych: Lubię zjawiska nadprzyrodzone...

Intelektualistów: Zazdroszczę im, bo sam się do nich nie zaliczam. Jest dla mnie nim np. Stanisław Lem, „tylko" lub „aż" autor SF, ale przede wszystkim intelektualista i filozof, który potrafi zdobyć się na fantastyczne konkluzje na temat: czym jest człowiek.

Głupców: Nic nie pomoże, gdy głupiec ma gołębie serce i dobry charakter. Wolę i tak inteligentnego drania.

opracowała i spisała wypowiedzi

ANNA POPPEK

Akt zemsty zdradzonych żon (i mężów!). Ukłon prawa w stronę światopoglądu katolickiego

Separacja

KOBIETA i ŻYCIE

Nr 46 (11. XI). Cena 5 200 zł

W natłoku wieści ze świata wielkiej polityki przeszła, jakby nie zauważona, informacja o kolejnej próbie zmiany prawnej, bezpośrednio dotyczącej kobiet.

Rząd przyjął projekt nowelizacji kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, zaproponowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości i zaakceptowany przez Komitet Społeczny Rady Ministrów. Jedną z najpoważniejszych zmian będzie wprowadzenie instytucji separacji małżeńskiej – rozwiązania dotychczas nie znanego w powojennym prawie polskim, choć od lat stosowanego np. w katolickich Włoszech.

Jeżeli propozycja uzyska zgodę Sejmu i Prezydenta, być może już wkrótce małżonkowie, którzy nie chcą być razem będą mogli wybierać między rozwodem lub separacją. Jest to bowiem propozycja z gatunku „albo, albo".

Czym zatem będzie separacja? Znawcy przedmiotu powiadają, że może mieć wszystkie skutki prawne rozwodu, a więc nastąpi podział majątku i władzy rodzicielskiej, łącznie z przyznaniem alimentów. Pomimo rozpadu małżeństwa nie dojdzie jedynie do definitywnego jego rozwiązania. Mąż i żona będą musieli, z nakazu prawa, pozostać przy swoich dotychczasowych nazwiskach, a co najważniejsze, nie będą mogli zawrzeć małżeństwa z kimś innym. Krótko mówiąc ich formalny związek trwa nadal. Wygląda na to, że separacja ma być etapem, czasem zastanowienia się dla tych, którzy nie chcą lub nie potrafią podjąć drastycznej decyzji. Jest też idealnym rozwiązaniem dla osób głęboko wierzących. Bowiem Kościół nie akceptuje rozwodów. Tyle tylko, że zgodnie z projektem, w sytuacji gdy jeden z małżonków żądałby rozwodu, a drugi separacji, sąd orzekałby rozwód. Wyjątek stanowiłby jedynie przypadek, gdy stroną domagającą się rozwodu byłaby osoba winna rozpadu małżeństwa – wtedy sąd orzekałby separację.

Czy jest to ograniczeniem prawa do rozwodu?

– Przypuszczam, że rozwiązaniem stwarzającym jeszcze jedną możliwość powrotu zwaśnionych małżonków do siebie – mówi sędzia **Dariusz Skuza,** przewodniczący III Wydziału Cywilnego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. – Prawdopodobnie Ministerstwo Sprawiedliwości ma dane, z których wynika, że wiele rozwiedzionych par powtórnie się łączy. Przyznam, że ja spotykam się z takimi wypadkami niezmiernie rzadko.

Projekt wywołał pewne poruszenie w środowisku prawniczym, ale nie zapowiada rewolucji. Bowiem dla większości praktyków nadal jest on zagadką.

– Nie słyszałem, aby był konsultowany z prawnikami, którzy w swej praktyce zajmują się sprawami rodzinnymi – dodaje sędzia Dariusz Skuza.

Nowe rozwiązanie okazało się zupełnie nieznane wśród osób najbardziej zainteresowanych. Z czterech par małżeńskich, które czekały na orzeczenie rozwodu w Sądzie Wojewódzkim nikt nie słyszał o projekcie Ministerstwa Sprawiedliwości.

– Nie wiem, czy wybrałabym separację? – zastanawiała się jedna z kobiet. – Rozwód jest decyzją trudną, ale czasami wyrywa z piekła, jakim może być małżeństwo.

– Separacja? Wspaniały akt zemsty zdradzonych żon! – dodał jeden z mężczyzn. – Mściwa kobieta nie pozwoli na zalegalizowanie życia z kochanką...

Trudno uwolnić się od wrażenia, że zmiana w kodeksie rodzinnym jest ukłonem prawa w stronę światopoglądu katolickiego. Tym bardziej, że w obowiązującym kodeksie rodzinnym istnieje, i jest od lat stosowana, instytucja podobna.

– Sąd, nawet bez zgody stron, może zawiesić postępowanie rozwodowe, gdy oceni, że małżeństwo ma szansę przetrwać. I takie wypadki nie są wcale wyjątkami – przypomina sędzia Skuza.

Wiele osób obawia się, że obecnie trudniej będzie otrzymać rozwód, a separacja stanie się kolejnym ograniczeniem. Czy tak może się zdarzyć?

Wbrew powszechnym opiniom Polska nie jest rajem dla rozwodników. Wedle ostatnich badań, w naszym kraju zdarza się jedynie 11 rozwodów na 10 tys. osób. Pod tym względem zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie. Bardziej stali w uczuciach są jedynie Włosi i Grecy.

W ubiegłym roku rozwiodło się blisko 34 tysiące par. Prawie 6 tysięcy spraw umorzono, gdyż małżeństwa pogodziły się na rozprawie lub wycofały wniosek. W prawie tysiącu przypadkach sąd nie udzielił rozwodu, gdyż małżeństwu nie udało się przekonać sędziów o całkowitym rozpadzie związku, albo też żona lub mąż nie zgodzili się na rozwód, o który prosiła strona winna rozpadu pożycia. Blisko jedną czwartą pozwów oddalono ze względu na dobro dziecka. Były też wypadki, gdy sędziowie stwierdzali, że rozwód byłby krzywdą dla jednego z małżonków.

Wiele małżeństw powstrzymują przed rozwodem względy ekonomiczne. Koszty, to dzisiaj blisko 3 mln zł, a procedura prawna trwa ok. 10 miesięcy. Obecnie uzyskanie rozwodu nie jest w Polsce sprawą prostą choćby i z tego względu, że udzielają go tylko 44 sądy wojewódzkie, a nie jak do niedawna – 294 sądy rodzinne.

Czy w przyszłości separacja zastąpi rozwód? Pokaże czas i praktyka.

KATARZYNA SIEKLUCKA

Ten, kto nie ożeni się do 20 roku życia, przekracza boskie przykazania...

Ślub u kowala, czemu nie?

TiM Ty i My

Nr 5 (listopad). Cena 15 000 zł

Miejscowość Gretna Green liczy zaledwie 3000 mieszkańców i leży w Szkocji. Choć jest taka mała, to ostatnio bardzo modna, gdyż w lokalnej kuźni wciąż jeszcze można zawrzeć przed kowalem związek małżeński. Ceremonia jest niezwykle prosta: narzeczeni muszą przyprowadzić ze sobą dwóch świadków. Kowal nie wygłasza długich kazań, nie udziela pouczeń, nie składa innych życzeń, oprócz życzenia radości ze spełnienia pragnień.

Według tradycji, kowal nie pyta o zgodę rodziców, udzielając ślubu także wtedy, gdy rodzice się nie zgadzają, lub nic o ślubie nie wiedzą (pod tym względem sytuacja marszałka Andrzeja Kerna byłaby w Szkocji niezwykle utrudniona, gdyż prawo szkockie zabrania także interwencji rodzicom w takiej sytuacji). Kowal z Gretna Green z dumą pokazuje dokumentację, z której wynika, że jego poprzednicy udzielali do 4000 ślubów w ciągu swojego życia, a w rejestrze widnieją znane nazwiska szlacheckie, a nawet arystokracji, jak też nazwiska księcia krwi Carlo Ferdinando z rodu Bourbonów. Ostatni związek, całkowicie ważny prawnie, zawarto dnia 13 czerwca 1940 roku.

Na skutek starań kościoła szkockiego zdelegalizowano „śluby u kowala", które – choć mają obecnie tylko charakter zwyczajowy – cieszą się dużą popularnością. Do odrodzenia się ślubów „kowalskich" przyczyniła się pewna południowa Amerykanka, która przybyła do Szkocji, aby poślubić Anglika wbrew woli swego ojca-przemysłowca. Nie zawarła małżeństwa w Gretna Green, ale poprzez prasę nadała rozgłos samemu ślubowi zawartemu w tak niezwykły sposób i uruchomiła trwającą do dziś falę mody. Największymi amatorami ślubów u kowala w Gretna Green są Amerykanie, Niemcy i Holendrzy. W porównaniu z Anglią Szkocja jest wciąż bardzo liberalna pod względem prawa małżeńskiego. Toteż do Szkocji przyjeżdżają chętnie brać śluby (legalne) nastolatki z Anglii, które wiedzą, że tu można pobierać się już od 16 roku życia, podczas gdy w Anglii dopiero po 18 roku. Tych ślubów już nie zawiera się w kuźni, tylko w urzędzie stanu cywilnego i są one legalne. Można potem powtórzyć ceremoniał w kuźni. Jeśli ślub odbył się bez zgody rodziców, pozostaje ważny, choćby rodzice wnieśli apelację do Sądu w Edinburghu, ponieważ prawo Szkocji na to pozwala. Takie mogą być różnice prawno- obyczajowe na jednej wyspie.

We wstępie do „Żywotów Sławnych Mężów" Plutarcha, prof. T. Sinko pisze, że już w II wieku przed Chrystusem historyk Polibiusz zanotował, iż „za jego czasów Grecy unikają zakładania małżeństw i wydawania na świat dzieci, co wpływa na zmniejszenie się liczby obywateli, choć ani wielkie wojny, ani zarazy nie nawiedziły kraju." Oznacza to, że niezależnie od czasów i kultury wszystkie społeczeństwa były zainteresowane trwałością małżeństw i ich dzietnością. Aczkolwiek sposoby, w jakie starały się to zapewnić, były różne. W starożytnej Sparcie dosłownie prześladowano nie tylko uporczywych starych kawalerów, ale i tych, którzy żenili się zbyt późno, co uniemożliwiało im posiadanie dzieci. Według prawa Likurga, starzy kawalerowie nie mieli prawa brać udziału w niektórych uroczystościach publicznych. Zimą zaś kazano im chodzić nago po rynku (kołem), podczas gdy widzowie śpiewali odpowiednie szydercze pieśni za to, że „nie poddali się w porę obyczajom i prawom kraju". Młodociani byli wobec starych kawalerów zwolnieni z obowiązku okazywania im szacunku i posłuszeństwa, co ich obowiązywało bezwzględnie wobec innych dorosłych.

Ten przymus moralny zawierania związku małżeńskiego spotyka się w wielu odległych kulturach. Oto np. w Talmudzie poucza się prawowiernego Żyda, że ten, kto nie ożeni się do 20 roku życia, przekracza boskie przykazania. Podobnie w Islamie, życie w celibacie jest potępione. Ludzie wierzą, że po śmierci kawaler nigdy nie znajdzie drogi do raju, rodzi się więc po raz drugi, ale tym razem wspólnie ze złymi duchami. Dlatego też każdy mężczyzna chce ożenić się możliwie szybko, nie bacząc na koszty. Z kolei w Indiach, w kaście bramińskiej panuje przekonanie, że zawarcie małżeństwa stanowi religijny obowiązek pobożnego Hindusa, od którego nie wolno się uchylać. Ale inaczej niż w innych kulturach hańbą dla rodziny bramińskiej jest posiadanie córki – starej panny. Jeżeli kogoś los obdarzył samymi córkami, to potrafi tym faktem dosłownie zrujnować rodzinę. Małżeństwo bowiem, które wszędzie ma charakter uroczystej umowy zawartej przez narzeczonych w obecności świadków (u nas dwóch, bez różnicy płci, u Żydów, według Talmudu, w obecności co najmniej 10 świadków płci męskiej, u Arabów – „jak najwięcej świadków" np. cała wieś), jest czymś, co się dzieje między mężczyzną i kobietą, w obliczu Boga. Również w chrześcijaństwie jest to sakrament udzielany sobie nawzajem przez narzeczonych.

Ksiądz jest tu tylko świadkiem przed Bogiem. Ale trzeba przyznać, że jest to na ogół kosztowne. Arabowie muszą bowiem wnieść tak zwany „mahr" – krągłą kwotę pieniędzy jako dar ślubny i zabezpieczenie kobiety w przypadku rozwodu. W niektórych krajach arabskich „mahr" idzie w wiele setek dolarów i staje się zarówno przeszkodą w zawarciu małżeństwa, jak i realizacji małżeństw poligamicznych, także tam, gdzie są jeszcze dozwolone przez islam.

W Japonii jest obyczaj odwrotny: żona wnosi posag do małżeństwa. Jest to kompletne wyposażenie mieszkania w sprzęt gospodarstwa domowego, komplet własnych strojów, a także i ubiorów dla męża. Ponadto dokonuje się wymiany podarków między rodzinami obu młodych, ale dopiero wtedy, gdy jest pewność, że młodzi (narajeni przez swata) podobają się sobie. Również w Indiach kobieta wnosi posag, głównie w złocie i srebrze i drogich kamieniach. Dary te eksponuje się pod koniec uroczystości ślubnej (która u braminów indyjskich trwa ponad tydzień). W czasie uroczystego przejazdu zaślubionej pary odbywanego na ośle przez całą wieś otrzymuje ona dodatkowe dary i błogosławieństwa od współmieszkańców.

To, co w istocie łączy te wszystkie obrzędy, to wyrażenie uroczystej zgody na trwałe współżycie w obecności świadków. Symbole

bywają różne: w Japonii wypicie trzech czarek wina ryżowego, każda pita w trzech łykach, w tradycji żydowskiej potrzebny jest baldachim, pod którym stają nowożeńcy wraz ze swoją matką (on), lub ojcem (ona) i wypija się dwukrotnie wino pobłogosławione przez rabina. Przy czym nie wolno zawierać ślubu ani w soboty, ani w dniu święta lub postu.

W USA instytucja małżeństwa spowodowała rozwój całego „przemysłu" udzielania ślubów. Słynie z tego Miami, gdzie istnieją dziesiątki „pałaców ślubów", w których za stosowną opłatą można rano zawrzeć ślub, a pod wieczór przeprowadzić rozwód. Wszystko legalnie, choć niezbyt poważnie. Można również wziąć ślub w czasie skoku spadochronowego, lub pływając na pełnym morzu w wodzie, wreszcie będąc zanurzonym w batyskafie pod wodą. Może dlatego USA posiadają absolutny rekord świata w częstości rozwodów, wyprzedzając nawet dawny ZSRR i Węgry, które są na III miejscu.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

MAGDALENA SZMYGIN
POLSKI ADWOKAT

z wieloletnią praktyką,
prawny asystent adwokata
HOWARDA M. TURKA, B.A., LLB

Oferuje usługi w zakresie prawa polskiego oraz
usługi "PARALEGAL" z zakresu prawa kanadyjskiego.

§ ROZWODY, PODZIAŁY MAJĄTKÓW
§ NIERUCHOMOŚCI
§ SPADKI
§ TESTAMENTY
§ ODSZKODOWANIA
§ IMIGRACJA
§ I INNE

MA PRAWO I MOŻLIWOŚĆ WYSTĘPOWANIA PRZED POLSKIMI SĄDAMI I URZĘDAMI.

WSPÓLPRACUJE Z NAJLEPSZYMI ADWOKATAMI.

Ponadto oferuje:
LEGALIZACJĘ PODPISÓW I TEKSTÓW
TŁUMACZENIA
POMOC W WYPEŁNIANIU DRUKÓW

ADRES:
EGLINTON AVENUE EAST
(SKRZYŻOWANIE Z DIXIE)
MISSISSAUGA, ONT. L4W 4L9
SUITE 222
tel: (416) 673-0367 (domowy)
tel: (416) 602-6515 (biurowy)

Grecko-Polskie
Biuro Pośrednictwa Pracy

"ATHINEON"

U nas znajduje się natychmiast najlepsze prace w Atenach i poza Atenami. BARDZO DOBRE WYNAGRODZENIA.

Adres: Septemwriu i Politechniju 10, VI piętro.
Tel. 5228197 i 5224365

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE CHRYSTUSA ZBAWICIELA, UL. M.VODY 28, W OKRESIE ADWENTU I BOŻEGO NARODZENIA 1992.

Msze święte roratnie i nauki rekolekcyjne: dnia 14, 15, 17, 21, 22 o godz. 18.00.
Spowiedź święta: dnia 14, 19 w godz. 17-20, dnia 20 przed każdą mszą świętą, dnia 21, 22, 23 w godz. 9-13 i 14.30-20.00, dnia 24 w godz. 9-13 i 14.30-17.00.
Pasterka Bożego Narodzenia: o godz. 20 i 22 (przed każdą Pasterką półgodzinna Jutrznia.
Msze święte w święta:
Boże Narodzenie - piątek o godz. 9, 17, 18.30, 20.
św. Szczepana - sobota j.w.
Zakończenie Starego Roku: czwartek godz. 18
Nowy Rok 1993: piątek, godz. 9, 17, 18.30 i 20.

NAJBARDZIEJ POLSKA
RESTAURACJA
FANTAZY

ZAPRASZAMY NA KUCHNIĘ DOMOWĄ
OFERUJEMY:
GOŁĄBKI
BIGOS
FLAKI
GOLONKĘ
PIEROGI RUSKIE
PIWO KUFLOWE
KOTLETY SCHABOWE
ZUPY POLSKIE

ORGANIZUJEMY PRZYJĘCIA WESELNE W STYLU POLSKIM
WYNAJMUJEMY LOKAL NA WSZYSTKIE IMPREZY

"HAPPY HOURS" - PRZY DOBREJ MUZYCE CODZIENNIE OD 18°°-20°°
OFERUJEMY TANIE DRINKI ZA JEDYNE 500 DRH
ZAPRASZAMY MIŁOSNIKÓW GIER W LOTKI, SZACHY I BINGO
MOŻEMY ODTWARZAĆ WASZE KASETY VIDEO, BEZ DODATKOWEJ OPŁATY

APOLONOS 4 CZYNNE OD 10°° RANO DO 2°°° NOCY TEL. 3226003

ADAMS

JEDYNE GRECKO - POLSKIE BIURO POŚREDNICTWA PRACY DBA O INTERESY WSZYSTKICH ZATRUDNIONYCH PRZEZ NASZE BIURO.

OFERUJEMY PRACĘ W NAJLEPSZYCH DZIELNICACH ATEN I POZA ATENAMI Z MIESZKANIEM I DOCHODZĄCE W CENACH 95-130 TYS. DRACHM OFERUJEMY PRACĘ NAWET DLA PAŃ NIE MÓWIĄCYCH PO GRECKU.

• ZAPAMIĘTAJ NASZE TELEFONY: 6000127-6396805
ADRES: AGIJA PARASKEVI ul. ZEFIRON 11A

DOJAZD ZE STACJI AKADIMIJAS, ASKLIPIOU AUTOBUSEM NR 417, WYSIĄŚĆ NA PRZYSTANKU PLATIJA AGIJOU JOANNOU

BIURO JEST CZYNNE: OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY OD GODZINY 8.00 DO 21.00

PRZYJACIEL POLAKÓW W GRECJI WŁASCICIEL BIURA PRACY ADAMS PANAGIOTIS ZEPIDIS - POWIEDZIAŁ - POLACY SĄ POTRZEBNI W GRECJI TAK JAK POWIETRZE DO ŻYCIA DLATEGO POWINNI ZAMIESZKAĆ NA STAŁE W GRECJI.

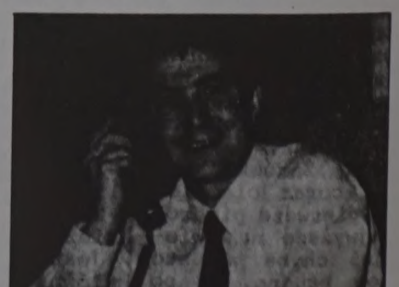

JERZY S. ŁĄTKA

ROZKOSZE CIELESNE W NIEBIE I NA ZIEMI

Seks w życiu muzułmanów odgrywa ogromną rolę. Nawet po śmierci rozkosze cielesne w niebie zajmować mają ważne miejsce. Islam rozwinął się wprawdzie na bazie judaizmu i chrześcijaństwa, ale od religii tych różni się zdecydowanie, m.in. traktowaniem przyjemności (przede wszystkim sfery doznań seksualnych) podczas wędrówki wiernego przez ziemski padół. Przez stulecia w zdominowanej przez chrześcijaństwo Europie najpewniejszą drogą do wiecznej szczęśliwości był ascetyzm i zwalczanie potrzeb seksualnych. Stosunek z kobietą tolerowano jedynie jako konieczny element procesu przedłużenia ciągłości rodu. Tymczasem podstawą zalecanych przez Koran norm jest teza, iż życie seksualne człowieka wynika z naturalnej potrzeby, której zaspokajanie powinno dawać radość i szczęście. Mężczyzna może mieć nawet cztery legalne żony, a konkubin , ile tylko zapragnie, oczywiście jeśli jest w stanie je utrzymać. Słowem, każdy może mieć taki harem na jaki go stać.

Pozytywny stosunek islamu do życia erotycznego znalazł odbicie w książce arabskiego pisarza z pierwszej połowy XIV w. Szejcha Nefzaui "Ogród woniejący dla wytchnienia umysłu".

- Chwała Bogu, który sprawił, że mężczyźni znajdują największą przyjemność w organach płciowych kobiet, a kobiety w organach płciowych mężczyzn ! - pisze na wstępie Nefzaui. Przyjemność tę osiągnąć można tylko wspólnym działaniem, w którym mężczyzna "pracuje jak tłuczek", a kobieta wspomaga go lubieżnymi ruchami. Autor opisuje przymioty, jakimi Wszechpotężny (ku radości mężczyzn) wyposażył kobiety: oczy pobudzające miłość z brwiami przeszywającymi jak wyostrzone miecze, szyję z podwójnym podbródkiem, zaokrąglony brzuch z godnym podziwu pępkiem i fałdami wydobywającymi jego piękno, wspaniały tyłek i uda podtrzymujące te wszystkie cudowności. Między nimi Allah umieścił arenę walki, a gdy kobieta jest obfitego ciała, rzecz ta przypomina Nefzuie'emu głowę lwa. Zawiera ona usta, język i dwie wargi. I porównanie, które mogło wyjść tylko spod pióra Araba - rzecz ta jest podobna do śladu stopy gazeli na piaskach pustyni.

Zdania te są bliskie także Turkom, których znawca Wschodu, Ignacy Pietraszewski, tak oto opisał: - Każdy z nich w naturze i w ciele, w kwiatach martwych i żywych płci obojej, w gronie wreszcie familii swojej szuka tylko przyjemności i rozkoszy. W zimową a dżdżystą ponurę siedzi Turek z gośćmi lub sam jeden na makatach miękkich, w komnacie bez szybowych okien po większej części. Dziurę drzwi zasłania perde (sukienna "zasłonka"), środek zaś izby ogrzewa mangał (waza rozżarzonych z piołunem tłumionych węgli). W takim przybytku dzieli wyznawca Koranu czas dzienny pomiędzy fajką, dumaniem i piciem kawy, zanim doczeka się wieczornych zabaw w haremie.

Przemiany społeczne formalnie zlikwidowały wielożeństwo i haremy. Ale piętno haremu pozostało do dziś. Przeciętny Turek wolny czas najczęściej spędza w tradycyjnej kawiarni - kirathane. Może tu poczytać gazetę, wypić herbatę, obejrzeć TV, pograć w tavla i karty. Gry hazardowe są wprawdzie zabronione, ale prawo prawem a życie życiem...

Nie zdarzyło mi się spotkać w takim lokalu kobiety. Turczynki wiedzą, gdzie ich miejsce; turystki - jeśli chcą wypić kawę lub piwo - udają się do europejskiej kawiarni. Tureckie kobiety wolny czas spędzają we własnym gronie. Plotkują przy studniach idąc po wodę lub wysiadując gromadnie na schodach domów. Także odwiedzają się wzajemnie. Tak jak przed dziesiątkami lat. Z tą różnicą, że muzułmanki wychodzą na ulicę z niezasłoniętą twarzą, na co kiedyś mogły sobie pozwolić tylko córki giaurów, czyli niewiernych.

A jeszcze nie tak dawno...9.09.1920 roku na scenie Teatru Apollon w azjatyckiej części Stambułu Kadikoy wystawiono sztukę "Konkurentka". Wydarzenie to przeszło do historii Turcji z powodu odtwórczyni głównej roli, 18-letniej Turczynki Afife Jale.

W 1920 roku Stambuł był sercem muzułmańskiego Orientu. Pojawienie się muzułmanki na scenie zostało ocenione jako poważne naruszenie norm obyczajowych. Strażnicy czystości moralnej nie próżnowali. Po tygodniu wkroczyła do akcji policja. Ponieważ "występowanie tureckiej muzułmanki na scenie jest sprawą niemoralną", zabroniła ona dalszego wystawiania sztuki. Komisarz lokalnej policji chciał przyłapać dziewczynę na uprawianiu tego niemoralnego zajęcia, ale ilekroć wkroczył do teatru, udawało jej się uciec bocznym wyjściem. Wreszcie ujęto aktorkę, gdy ta, szczelnie zasłonięta czarczafem, udawała się do teatru. Oburzony komisarz policji zapytał: "Czy to ty jesteś tą, która zapominając o swoim honorze, narodzie i religii wychodzi na scenę ?"

Oczywiście w 1920 roku było już w Imperium Osmańskim wielu Turków myślących po europejsku. W obronie młodej, odważnej aktoreczki wystąpiło przede wszystkim kierownictwo teatru. 15 września bezpośrednio po pierwszej wizycie komisarza, wystosowało ono do władz miasta skargę. Od czasu rewolucji młodoturków w 1908 roku tureckie kobiety uzyskiwały powoli prawo uczestniczenia w życiu publicznym. Stąd w skardze znalazły się słowa: "Skoro muzułmańskie kobiety otrzymują zgodę na pełnienie oficjalnej państwowej służby, na prowadzenie księgowości u boku kupców, na pracę kasjerki, na sprzedaż uliczną, wreszcie na uprawianie prostytucji za oficjalnym zezwoleniem, dlaczego zabrania się artystkom wychodzenia na scenę ?"

Ujmując krótko - prostytucja - tak, ale gra w teatrze - nie! Od tego czasu bardzo dużo zmieniło się w Turcji. Zawód aktorki przestał być zajęciem niemoralnym, czyli uznany został za równie godny jak zajęcie prostytutki.

Rola genel evi (dom publiczny) w życiu tureckiego mężczyzny jest znacznie ważniejsza niż w życiu mieszkańców któregokolwiek z krajów Europy. W Turcji nie są tolerowane stosunki przedmałżeńskie dziewcząt, a zdrada małżeńska jest ścigana przez prawo. Właśnie dlatego genel evi stanowi dla wielu mężczyzn istne panaceum.

Podczas jednego z pierwszych pobytów w Turcji zamieszkiwałem przez tydzień w domu studenckim. Najbardziej utkwiło mi w pamięci pewne zdarzenie. Otóż w sobotę po południu cały mój pokój kolejno okupować zaczął łazienkę. Zdziwiło mnie to bardzo niespodziewane zbiorowe szorowanie tureckich ciał w środku studenckiego dnia. Któryś z kolegów zdradził mi tajemnicę. Idą do genel evi. Zaproponowali, abym udał się z nimi. Nie skorzystałem, ale jak każdy turysta udałem się tam, aby obejrzeć z zewnątrz stambulską "dzielnicą rozpusty".

Uliczka skupiająca domy publiczne znajdujące się w odległości 5-10 minut od mostu Galata, a więc w dobrym punkcie miasta. Jest to uliczka zamknięta z jednej strony. Przed wejściem znajdują się fryzjer, łaźnie i turecka kawiarnia - kirathane. Tuż za wejściem posterunek policji. Wąską uliczkę tworzą piętrowe domy z dużymi oszklonymi drzwiami i oknami. Wewnątrz ubrane tylko w kuse majtki, z lekka zużyte damy starają się zachęcić gapiów do przekroczenia progu. W godzinach popołudniowych i wieczornych przygląda się im zawsze spory tłum młodych przeważnie mężczyzn. Większość z nich przychodzi popatrzeć, korzystających jest mniej.

Nie, nie będzie wrażeń z takiego domu. Nie dlatego, że fundator mego stypendium odpowiedniej pozycji w wydatkach nie uwzględnił. Nie jest to kwota niebotyczna. Ceny stałe, wywieszone na widocznym miejscu, równowartość trzykrotnej wizyty w Muzeum Aja Sofia. Genel evi jest instytucją popularną, nastawioną na masowe usługi. Ceny nie mogą być zatem wygórowane. Genel evi oferuje seks "czysty". Wchodzi się tu na kilkanaście minut. Nie traci się czasu na picie alkoholu czy przyglądanie rozbierającym się przy muzyce paniekom. Oczywiście, jak na całym świecie, dla chcących się zabawić i wydać więcej pieniędzy jest w Stambule wiele innych miejsc, kabaretów, lokali nocnych i pseudohoteli. Są one nastawione głównie na usługi dla turystów, przeciętny Turek raczej do nich nie zagląda. Główną przyczyną mojego zainteresowania tureckimi burdelami był spór o miejsce ich lokalizacji, jaki toczył się w uniwersyteckim mieście Erzurum podczas mego pobytu w Turcji. Każda szanująca się gazeta, nierzadko piórami własnych wysłanników, relacjonowała tę sprawę. Genel evi dla Turków jest tematem ważnym.

29 sierpnia "Hurriyet" (ponad 700 tys. nakładu) na pierwszej stronie donosił: "Nie - dla domów publicznych z prefabrykatów". To "nie" wołała 250-osobowa załoga prostytutek zatrudnionych w domach publicznych Erzurum. Ich "zakład pracy" postanowiono przenieść z centrum na peryferie miasta do domków wybudowanych z prefabrykatów wzniesionych u podnóża góry Palandoken. Prostytutki zaprotestowały. Ich delegacja udała się ze skargą do gubernatora erzurumskiego wilajetu, Recepa Birsina Ozena. W skardze wyraziły obawę, że domy z prefabrykatów w każdej chwili narażone są na zawalenie się. Stwierdziły też, iż "na wschodzie zima bywa dosyć sroga. W takich mieszkaniach narażone będziemy na chorobę, a nawet na śmierć".

Erzurumski gubernator nie miał odwagi podjąć decyzji samodzielnie, toteż zwołał nie tylko naczelników wszystkich dzielnic, ale także przewodniczących różnych stowarzyszeń i w gronie tym ogłosił referendum, czy przenieść dom publiczny poza centrum miasta, czy też nie.

Miejscowi dygnitarze, z reguły starsi panowie, z przeznaczonych dla pospólstwa domków publicznych raczej nie korzystają. W głosowaniu zebrani wypowiedzieli się za przeniesieniem tych "gniazd rozpusty" w nowe miejsca.

Ale afera na tym się nie skończyła. Prostytutki, bądź co bądź, klasa pracująca, miały mocne wsparcie większości męskiej części mieszkańców miasta. Kategorycznie odrzuciły decyzję miejskiej elity. Ba, zagroziły, że - jeśli władze będą się upierać przy swoim stanowisku, one opuszczą miejsca pracy i zaczną pracować jako call-girlsy.

Prasa więcej do tej sprawy nie wracała, co dowodzi, iż awantura zakończyła się pokojowo. Można domniemywać, iż erzurumskie prostytutki wygrały swój spór zbiorowy z władzami miasta. Ku zadowoleniu mężczyzn.

SUKCES

POLSKA

Konstytucja na XXI wiek

Z udziałem prezydenta Lecha Wałęsy zainaugurowała swe prace Komisja Konstytucyjna. Otwierając obrady, jej przewodniczący, senator Walerian Piotrowski powiedział, że podpisanie małej konstytucji przez prezydenta jest faktem pomyślnym dla komisji. Jej prace będą mogły toczyć się bez nacisków wynikających z bieżącej sytuacji politycznej.
Prezyden Wałęsa zwracając się do członków Zgromadzenia powiedział: "Od was będzie zależał sposób funkcjonowania państwa w przyszłości oraz zakres praw i obowiązków obywateli. Wznieście się więc ponad wszelkie podziały, aby uchwalić konstytucję na miarę XXI wieku i taką, która zyskałaby szeroką aprobatę społeczną". Dodał, że po to, aby nie stwarzać podejrzeń, że nowa konstytucja jest tworzona z myślą o jakichś konkretnych osobach, deklaruje już teraz, że z chwilą jej wejścia w życie, ustąpi ze swego urzędu.

"Już dziś zapewniam o swojej rezygnacji w momencie wejścia w życie konstytucji" - powiedział Lech Wałęsa.

Jacek najpopularniejszy

Jacek Kuroń jest nadal najpopularniejszym politykiem, wyprzedzając na liście rankingowej polityków Hannę Suchocką, która w ostatnim miesiącu upłasowała się przed Krzysztofem Skubiszewskim - są to wyniki ostatnio przeprowadzonych sondaży.

Rząd bez Unii ?

Wicepremier Henryk Olszewski w jednej ze swych wypowiedzi oświadczył, że koalicja rządowa jest w stanie przetrwać nawet bez Unii Demokratycznej i "jak się Unia sypnie przekonstruujemy rząd, bo są chętni do wejścia". Stwierdzenie to padło w kontekście pytania o kontrowersje wokół ustawy antyaborcyjnej. Tymczasem pozostali członkowie koalicji przekonywali dotychczas, że podstawą gabinetu Hanny Suchockiej jest porozumienie dwóch partii UD i ZChN. Dzięki temu porozumieniu rząd powstał i dzięki niemu może działać.

Wojskowe zapędy

Lech Wałęsa podczas wizyty w redakcji "Polski zbrojnej" m.in. powiedział: "Wojskowe zorganizowanie jest nam dziś potrzebne jak powietrze. Wciąż na naszych granicach nie ma pewności. Obawiam się, że Polska wbrew swojej woli mogłaby zostać wciągnięta w konflikt typu jugosłowiańskiego, paść ofiarą głodowego przemarszu uciekinierów ze Wschodu. Armia jest więc niezbędna".
"Liczymy na to, że wojskowe ośrodki pozwolą nam opanować zjawiska patologiczne, nadużywanie i obchodzenie prawa w Polsce: zjawiska, które są może normalne w nienormalnych warunkach, jest ich jednak za dużo i sprawy te czas już porządkować".
Na pytanie, czy jego zdaniem, utaskawienie Romana Gałuszki skazanego za uchylanie się od służby wojskowej, byłoby policzkiem dla tych, którzy rzetelnie spełniają swój obywatelski obowiązek - prezydent odrzekł, że w tej sprawie nie zrobi żadnego fałszywego ruchu.

Anastazja poszukiwana

Prokuratura Rejonowa w Gdańsku wystała list gończy za Marzeną D. znaną jako Anastazja Potocka, autorką "bestseleru" o życiu erotycznym posłów i senatorów. Jak wynika z listu gończego, Marzena D. jest ścigana za dokonanie kradzieży mienia znacznej wartości oraz liczne oszustwa.

13 mln za życie

Na 13 lat pozbawienia wolności, 5 mln zł grzywny, 5 lat pozbawienia praw publicznych skazał Macieja Ch. za zamordowanie taksówkarza Sąd Wojewódzki w Toruniu. 13 grudnia ub.r. Maciej Ch. zjawił się na jednym z postojów taksówek w Toruniu. Zamówił kurs do odległej miejscowości. Po drodze sterroryzował taksówkarza pistoletem gazowym i następnie zadał mu kilka ciosów nożem. Zrabował 13 mln zł. Aresztowano go 24 grudnia 1991 r. Orzeczenie kary wobec 20-letniego zabójcy wywołało wiele kontrowersji.

Przestępczość gospodarcza

Przestępczość gospodarcza w ciągu pierwszych 10 m-cy b.r. wzrosła w porównaniu z ubiegłym rokiem o 32,2 %, a liczba przestępstw tej kategorii ujawnionych do końca października przez organy ścigania wynosiła 87.156. W porównaniu z ubiegłym rokiem nastąpił gwałtowny wzrost strat powodowanych tą przestępczością - z 248,7 mld zł do 2,5 bln, a więc w tempie znacznie wyprzedzającym inflację - poinformował z-ca prokuratora generalnego Stefań Ścieżko.

Polska wejdzie do NATO

Wg wiceministra obrony narodowej Przemysława Grudzińskiego, który powrócił wraz z delegacją MON z USA, perspektywy włączenia Polski do NATO nie budzą wątpliwości, "choć nie nastąpi to dziś czy jutro".

Ruszyła akcja zbierania podpisów

Jak poinformował przewodniczący Społecznego Komitetu na Rzecz Referendum w sprawie aborcji, ruszyła akcja zbierania podpisów zwolenników referendum w sprawie karania za usuwanie ciąży.

Rozliczyć WRON do 15 stycznia

Posłowie KPN zgłosili projekt uchwały zobowiązującej Komisję Odpowiedzialności Konstytucyjnej do zakończenia prac nad wnioskiem o pociągnięcie autorów stanu wojennego do odpowiedzialności konstytucyjnej do 15 stycznia. Po burzliwej debacie Sejm odrzucił wniosek.

Nie ma dopłat do czynszu

Coraz częściej jest podejmowana decyzja o niedopłacaniu do czynszów mieszkaniowych z Funduszu Pomocy Socjalnej. Pomoc ta przysługuje najuboższym, i tak w Gdańsku nie wszyscy uprawnieni w trzecim kwartale otrzymali pomoc. Wnioski na czwarty kwartał nie są przyjmowane wogóle. Dopłaty otrzymują tylko ci wnioskodawcy, u których dochód w rodzinie nie przekracza 927 tys. na jedną osobę.

Polska razem z Bangladeszem

Polska jest krajem o podwyższonym ryzyku politycznym, którego rozmiary nie są do zaakceptowania w przypadku kredytów średnio i długoterminowych. W projekcie Ministerstwa Gospodarki i Ministerstwa Finansów w Bonn Polska została zaliczona do grupy państw najwyższego ryzyka politycznego, obok krajów: WNP, Egiptu, Bangladeszu, Nikaragui i Zairu.

Renty i emerytury oraz zasiłki

* Kwoty najniższej emerytury i renty wyboszą od 1 grudnia 1992 r. 1.081.500 zł miesięcznie - emerytury oraz renta inwalidzka i rodzinna I i II grupy.
* 834.300 zł miesięcznie wynosi najniższa renta inwalidzka dla inwalidów III grupy.
* Zasiłki wychowawcze: 655.000 zł miesięcznie, dla osób samotnie wychowujących dzieci do 1 mln 44 tys. zł miesięcznie.

Bandyci z WNP

Prokurator Rejonowy w Rawie Mazowieckiej wydał nakaz aresztowania pięciu obywateli WNP podejrzanych o wymuszanie okupu na turystach rosyjskich.

Zniszczono bimbrownię

Białostocka policja zniszczyła kolejną bimbrownię. Tym razem bimber pędzono w lesie koło wsi Budziska. Aby uniemożliwić odtworzenie destylarni policjanci wysadzili ją w powietrze.
Zniszczono kompletną aparaturę, 600 l zacieru i kilkadziesiąt gotowego produktu, który jest rozprowadzany po 25 tys. zł za butelkę.

Brak ambicji ?

Jak wynika z komunikatu ogłoszonego przez Departament Kadr MON połowa kapitanów w polskiej armii nie myśli o ambitnej karierze w wojsku, i w związku z tym, nie ma zamiaru doskonalić swych umiejętności profesjonalnych. Oficerowie, którzy mają stopień kapitana, w każdej armii stanowią rezerwuar przyszłych dowódców. Po osiągnięciu kapitańskich gwiazdek zwykle zapada decyzja samych zainteresowanych i ich przełożonych o wyborze dalszej drogi. Polscy oficerowie nie mają ambicji otrzymania buławy marszałkowskiej.

Fałszywe pieniądze

W Polsce coraz częściej fałszowane są banknoty i dokumenty. W ostatnim okresie na dużą skalę wystąpiło fałszowanie banknotów o nominałach: 1 mln, 500 tys. oraz 100 tys. Banknoty są podrabiane za pomocą drukarki laserowej na oryginalnym papierze, który został wyniesiony z Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych.

Ceny artykułów spożywczych w Polsce

Chleb (0,7 kg) - 5 tys., mleko chude - 4,7 tys., śmietana - 4,6 do 5,2 tys., masło - 7,8 do 8,5 tys., twaróg tłusty - 24 do 27 tys., ser edamski (1 kg) - 42 do 53 tys., masło roślinne (0,25 kg) - 4,8 do 6,5 tys., olej sojowy 16,5 do 20 tys., jajo (szt.) - 1,1 do 1,4 tys., wołowe z kością (1 kg) - 19,3 do 35 tys., wołowe bez kości (1 kg) - 45 do 55 tys., schab (1 kg) - 52,5 do 59 tys., kurczak (1 kg) - 25 do 28,8 tys., parówki (1 kg) - 28,1 do 32 tys., szynka (1 kg) - 85 do 94 tys., kaszanka (1 kg) - 16 do 21,3 tys., mąka poznańska (1 kg) - 6,5 do 8 tys., ryż (1 kg) - 8 do 9 tys., cukier (1 kg) - 8,5 do 10,5 tys., dżem truskawkowy - 7,5 do 9,7 tys.

Więzień polityczny

Nie opłaciło się posłowi Alojzemu Pietrzykowi (NSZZ "S") postawienie przed sądem - za nazwanie niektórych działaczy "Solidarności" palantami - kolegi z niegdysiejszej barykady, Ryszarda Zająca. Skazany na 10 m-cy odosobnienia pierwszy więzień polityczny Rzeczypospolitej udziela przez kraty licznych wywiadów, które go stawią na całą Polskę. Pod bramą zakładu karnego dzień i noc pikietują obrońcy uwięzionego, skupieni w Ruchu Niezależnej Inicjatywy Europejskiej.

Jak dawniej

Prokuratura Wojewódzka w Lubinie wszczęła postępowanie wyjaśniające w sprawie naruszenia tajemnicy państwowej i służbowej przez Stanisława Śniega w jego książce "Alarm dla miasta Lubina", opublikowanej w nakładzie 10 tys. egzemplarzy przez Towarzystwo Pamięci Ofiar Lubina '82.
Autorowi zarzuca się ujawnienie wielu dokumentów tak tajnych, że lepiej ich wogóle nie znać: podczas śledztwa prowadzonego niegdyś przez prokuraturę musiały one być na jej wniosek każdorazowo odtajniane przez ministra spraw wewnętrznych. Teraz wszystko to może przeczytać każdy, komu uda się zdobyć tę książkę. Jest tam zapis dokumentalny wydarzeń z 31 sierpnia 1982 r., podczas których mieszkańcy Lubina demonstrowali przeciwko stanowi wojennemu - w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych. Trzech demonstrantów wówczas zostało zabitych, a kilkudziesięciu rannych. Winowajcy do dzisiaj są bezkarni. Książka wydana 10 lat po tamtej tragedii tak poruszyła Komendę Policji w Lubinie, że powiadomiono prokuraturę. RP.R.Buliński.

Po zapoznaniu się z treścią powyższej informacji pochodzącej z "Rzeczpospolitej" z dnia 26 listopada 1992 r. pragnę przybliżyć Państwu postać Stanisława Śniega, jednego z czołowych działaczy podziemia w latach '81-'89 na terenie Zagłębia Miedziowego:
Stanisław Śnieg, pomimo, iż jest częściowo sparaliżowany, był wielokrotnie aresztowany przez SB i skazywany przez sądy oraz karany przez kolegia. Przez wszystkie lata swej działalności miał nadzieję, że doczeka lepszej, sprawiedliwej Polski. Jako jeden z uczestników wydarzeń w dniu 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie, odczuł na własnej skórze sprawiedliwość wymierzaną pałką, gazem i karcerem. Obecnie, niemalże ci sami ludzie, którzy są odpowiedzialni za tamtą tragedię, mają czelność występować z wnioskiem do prokuratury o ukaranie Stanisława Śniega. Po raz pierwszy za "złamanie" tajemnicy państwowej Stanisław Śnieg odpowiadał w 1983 r. i został skazany za wydrukowanie w prasie podziemnej tajnego protokołu w sprawie tragedii lubińskiej.

Tadeusz Cieślak.

Kantor

W dniu 30 listopada średni kurs dolara w kantorowym skupie wynosił 15 tys. 552 zł, a w sprzedaży 15 tys. 673 zł. Był on wyższy od sobotniego kursu w skupie o 25 zł, a w sprzedaży o 17 zł. Średni kurs marki niemieckiej wynosił w kantorach, w skupie 9.500 zł, a w sprzedaży 9.620 zł.

Wyższe podatki

Mimo spdaku wartości złotego resort finansów nie określił na przyszły rok wyższych progów podatkowych, więc podatnicy szybciej będą wpadać w progresję. W ten sposób Ministerstwo Finansów wykorzysta inflację do zwiększenia podatków osobistych. Maleją natomiast wpływy z podatków przedsiębiorstw, zwłaszcza prywatnych. Wiele z nich wykazuje straty lub niskie zyski, co świadczy o rozszerzeniu się t.z.w. szarej strefy kombinacji podatkowych.

Bezrobotni

Michał Boni powiedział, że liczba bezrobotnych w przyszłym roku dojdzie do 3 mln 260 tys., a w latach następnych ma zmniejszać się.

Komu schron

Panuje znaczny ruch na rynku podziemnych...schronów. Schrony o powierzchni 25-30 m kwadratowych kosztują ponad pół miliarda złotych, ale budujące je firmy nie narzekają na brak zamówień.

Tejkowski do psychiatry

Policja bezskutecznie pragnie doprowadzić idola skinów Bolesława Tejkowskiego, szefa Polskiej Wspólnoty Narodowej, do psychiatry. Na badania został skierowany przez sąd w czerwcu b.r.

Miss ukarana

Kolekcjoner autografów ze Słupska wytoczył byłej miss świata Anecie Kręglickiej proces, ponieważ nie odpowiedziała na jego trzy listy z prośbą o autograf. Sąd w Gdańsku ukarał piękną damę stutysięcznym odszkodowaniem dla zbieracza autografów i obciążył ją kosztami procesu.

Ekstradycja Polaków

Pod ochroną amerykańskich strażników 5 Polaków zamieszanych w t.z.w aferę "Żądło" odleciało 25 listopada z RFN do USA. Polacy zostali aresztowani 10 marca b.r. we Frankfurcie n.Menem pod zarzutem sprzedaży broni do Iraku, co narusza embargo ONZ. Wpadli w pułapkę zastawioną przez agentów amerykańskiej służby celnej. Prokuratura nowojorska wystąpiła z wnioskiem o ekstradycję, na co zgodził się rząd niemiecki. Grozi im kara do 35 lat pozbawienia wolności oraz do 2 mln dolarów grzywny. Szósty aresztowany Rajmund Szwonder nie został wydany Stanom Zjednoczonym ze względu na zły stan zdrowia.

Statystyka mówi:

Myśli samobójcze przychodzą najczęściej do głowy w środowe przedpołudnia - taką przynajmniej prawidłowość odnotowano w statystykach województwa katowickiego, w którym do końca października odnotowano 349 prób targnięcia się na życie, w tym 337 skutecznych.

Proces zabójców

W Sądzie Wojewódzkim w Bielsku Białej wznowiona została rozprawa przeciwko 27-letniemu Jerzemu B. i 25-letniemu Janowi N., oskarżonym o dokonanie zamachu na życie znanego hurtownika hamburskiego, 40-letniego Zbigniewa Nawrota. Przypomnijmy, że dwaj oskarżeni podłożyli bombę pod samochód Nawrota. W wyniku eksplozji Nawrot doznał ciężkiego poparzenia ciała i po kilku dniach zmarł w szpitalu. Oskarżony Jerzy B. potwierdził, że polecenie dokonania zamachu wydał mu Mieczysław M., poszukiwany obecnie przez Interpol. Za morderstwo na osobie Nawrota Mieczysław M. obiecał 100 tys. dolarów.

Głodówka w Sędzimirze

Obecnie w Hucie im. Sędzimira w Krakowie (dawniej im. Lenina) 7 członków "Solidarności 80" kontynuuje strajk głodowy. Na obiekcie, w którym prowadzą głodówkę rozwieszono plakat : "Nie chcemy drugiego Mielca". Obok "Solidarność" wywiesiła transparent obwieszczający pogotowie strajkowe. Głodujący hutnicy domagają się modernizacji swojego zakładu.

Korupcja stróżów prawa

Na ponad 4 tys. czynnych zawodowo prokuratorów, w tym roku zdarzyły się 4 przypadki korupcji. Na 105 tys. etatowych policjantów zanotowano w pierwszym półroczu tego roku 4.724 przewinienia.

Wszystko biorę na siebie

- "Nie chcę zasłaniać się nikim i niczym, nie oczekuję nietykalności" - oświadczył gen. Jaruzelski podczas

Generałowie Wojciech Jaruzelski i Czesław Kiszczak

posiedzenia Sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, która rozpatruje wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej i konstytucyjnej autorów stanu wojennego. Powtórzył też, że całą odpowiedzialność za stan wojenny bierze na siebie.

Polska MFW

Porozumienie wynegocjowane przez polski rząd z przedstawicielami MFW jest typu standby (wspierające). Obejmuje okres od początku roku przyszłego do kwietnia 1994. W tym okresie MFW umożliwi nam korzystanie z kredytów wynoszących prawie 700 mln USD, pierwszą transzę możemy wykorzystać w pierwszym kwartale 1993 r.

Polska TV Sat

Pierwsza polska satelitarna stacja telewizji komercyjnej "Polsat" rozpoczęła nadawanie obrazu kontrolnego 1 grudnia 1992 r. Wkrótce ruszy z polskojęzycznym programem wypełnionym filmami, audycjami dokumentalnymi oraz programami przeznaczonymi dla najmłodszych. Finansowana z reklam "Polsat" nadawać będzie krótkie wiadomości z Polski czytane przez spikera. Programy nie będą nadawane z kraju, tylko przewożone na kasetach do Holandii, tam montowane i emitowane za pomocą satelity Eutelsat II.

Proces trwa

Funkcjonariusz IV Departamentu MSW przesłuchiwany w procesie Płatka i Ciastonia, podejrzanych o kierowanie uprowadzeniem i zabójstwo księdza Jerzego Popiełuszki, stwierdził przed sądem, że polityka konfrontacji z Kościołem skończyła się w 1974 r. i nic nie słyszał o dyskryminujących wytycznych Biura Politycznego z 1984 r.

Kolejna propozycja KPN

KPN zaproponowała Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, by autorów stanu wojennego oskarżyć o "zdradę narodu i państwa". Artykuł 123 k.k. przewiduje za to od 5 lat więzienia do kary śmierci. Jeden z "oskarżonych", były przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński, nazwał ten wniosek "barbarzyńskim".

Pieniądze dla Oświęcimia

2,5 mln marek otrzyma w tym roku od rządu niemieckiego Państwowe Muzeum w Oświęcimiu. W ciągu następnych trzech lat muzeum ma otrzymać jeszcze 7,5 mln marek. Pieniądze będą przeznaczone na konserwację zabytkowych obiektów oświęcimskiego obozu.

Pomoc dla uchodźców

Z apelem do społeczeństwa polskiego o "materialne wsparcie działań rządu, które zmierzają do udzielenia schronienia uchodźcom z Bośni - Hercegowiny", zwrócił się Sejm w uchwale przyjętej 26 listopada.
"Sejm RP z wielkim niepokojem śledzi doniesienia o masowych i systematycznych pogwałceniach praw człowieka, jakie mają miejsce w dawnej Jugosławii, zwłaszcza w Bośni i Hercegowinie. Na skutek tych pogwałceń setki ludzi zginęły, a tysiącom grozi w najbliższym czasie śmierć. Ich życiu zagraża nie tylko przemoc, ale przede wszystkim głód, chłód i choroby szerzące się w niszczonym przez wojnę kraju. Tyczy się to zwłaszcza osób przetrzymywanych w obozach" - czytamy w apelu Sejmu.

Z kałasznikowem na rodaków

Ośmiu Rosjan, którzy uzbrojeni w kałasznikowa, zatrzymali i obrabowali trzy białoruskie wycieczki, deportowano 26 listopada.

Autogiełda

Na giełdach samochodowych nadal trwa zastój. Najlepsze interesy robią sprzedawcy gorących posiłków i napojów, chociaż na brak klientów nie narzekają również handlujący kożuchami i zimowymi butami. Nie znajdują nabywców Polonezy z silnikiem diesla 1,91 wyceniane na 115 i 120 mln zł (rocznik 1992), Cinquecento kosztuje około 100 mln zł. Do kupna pojazdów z silnikami o większej pojemności zniechęcity nowe stawki ubezpieczeń OC, mające obowiązywać od początku przyszłego roku. W ostatni weekend na giełdzie samochodowej w Warszawie zanotowano następujące ceny samochodów:
Fiat 126p: '92 - 47,8; '91 -44,5; '90 - 35,5; '89 - 32,0; '88 - 25,3.
FSO: '91 - 45,0; '90 - 43,0; '89 - 38,5; '87 - 28,5.
Polonez: '92 - 79,3; '91 - 65,7; '90 - 57,5; '89 - 49,3; '88 - 48,0.
(ceny samochodów podane są w mln zł)

Zamach na biskupa ?

Nie zidentyfikowani cudzoziemcy zranili przebywającego z wizytą w Pradze ordynariusza diecezji tarnowskiej biskupa Józafa Życińskiego. Zamachowcom udało się zbiec. Napaść miała miejsce 26 listopada wieczorem na Starym Mieście. Jej motywy nie są znane. Kiedy biskup pytał o drogę do klasztoru domonikanów, podeszło do niego dwóch rosłych osobników mówiących w nieznanym mu egzotycznym języku. Zaczęli go nagle dusić, po chwili jeden z nich zadał biskupowi cios nożem w plecy. Rana okazała się niezbyt groźna, choć wymagała założenia sześciu szwów na lewej łopatce.

Podatki, podatki

Około 10 mln osób będzie osobiście składało roczne zeznanie podatkowe. Są ludzie, którym nawet do głowy nie przyjdzie, że to co zarabiają trzeba zgłosić Urzędowi Skarbowemu.
"Każdy będzie traktowany z całą surowością prawa. Nieznajomość przepisów nie jest żadną okolicznością łagodzącą" - mówi Waldemar Manugiewicz, wiceminister odpowiedzialny w resorcie za politykę podatkową.

Huragan nad Polską

Jedna osoba zginęła, kilkanaście rannych przebywa w szpitalach - to skutki huraganu, który przeszedł nad Polską 26 listopada z prędkością 133 km/h. Śmigłowce Marynarki Wojennej nie odnalazły do 28 listopada 4-osobowej załogi kutra rybackiego. Załoga śmigłowca widziała jedynie szczątki łodzi.

AIDS w Polsce

W 2000 roku na AIDS umrze w Polsce 7,5 tys. ludzi, jeżeli liczba zachorowań będzie się nadal zwiększać w takim samym tempie - przewiduje prof. Andrzej Stapiński. Dodał także:
"Trzeba ponadto zerwać z mitem, że AIDS jest chorobą pedałów i narkomanów. Na świecie 3/4 chorych zarazito się wirusem przez stosunki heteroseksualne. Tylko 15 % zarażonych to homoseksualiści, a 7 % to narkomani".

Biedniejemy

Ubóstwo obejmuje coraz szersze kręgi społeczeństwa. W 1991 r. 1/3 społeczeństwa utrzymywała się z dochodów zbliżonych do minimum socjalnego, zaś w pierwszym półroczu b.r. liczba takich gospodarstw rodzinnych wzrosła do około 40 %. W I półroczu b.r. 26 % bezrobotnych straciło prawo do zasiłku.

Wolne mieszkania

Efektem zmian w prawie budżetowym będzie 50 tys. pustych mieszkań wybudowqanych w tym roku przez spółdzielnie, których członków nie stać na wprowadzenie się, kolejnym zaś rezultatem - bankructwa spółdzielni.

Anastazja i jej dzieło

W Europie takie skanadale kończą się "koszeniem głów" - powiedział Roman Bartoszcze, komentując t.z.w. "aferę Anastazji P.". Bartoszcze uważa, że parlamentarzyści, których dotyczą "rewelacje" przedstawiane w jej książce "Erotyczne immunitety" powinni zrzec się mandatów lub stracić immunitet.

Czy powrócą z emigracji ?

25 % polskich naukowców w ciągu ostatnich 10 lat wyemigrowało lub zmieniło zawód. Najbardziej zagrożona "drenażem mózgów" jest fizyka, informatyka, biologia oraz ekonomia i prawo. Założenia polityki naukowej i naukowo-technicznej państwa przewidują tworzenie w placówkach naukowych "funduszy powrotów", które zachęcałyby uczonych do rezygnacji z emigracji. PAP.

O śmierci Pańko

W procesie Jana B., kierowcy rządowej lancii, oskarżonego o spowodowanie 7 października 1991 r. wypadku drogowego, w którym zginęły trzy osoby, m.in. były prezes NIK prof. Walerian Pańko, obrona przedstawiła tezę, że przyczyną wypadku mogły być zdarzenia nie związane z osobą kierowcy. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego, przed którym toczy się rozprawa wysłuchał opinii biegłego na temat uszkodzeń torby podróżnej, która w chwili wypadku znajdowała się w bagażniku lancii. Wg zeznań Urszuli Pańko torba miała z niewyjaśnionych przyczyn wypaloną dziurę. Sąd zbierze się ponownie w połowie grudnia.

Zadowoleni z sytuacji w kraju

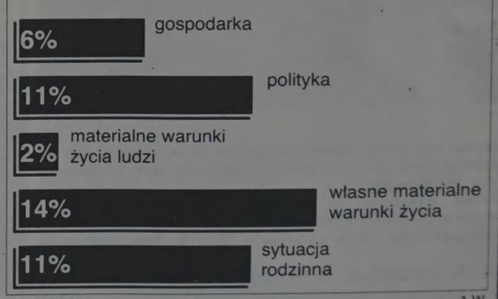

dane CBOS A.W.

Miss Polonia i słoń Abu

Wdzięk Ewy Wachowicz, tegorocznej Miss Polonia rzuca na kolana nawet słonia. 22-letnia Ewa jest studentka Akademii Rolniczej w Krakowie. W Sun City (RPA), gdzie przebywa Miss Polonia trwają przygotowania do wyborów Miss World. Ewa Wachowicz przystąpi do nich 12 grudnia wraz z 84 dziewczynami z całego świata. Królowa wróci do kraju w połowie grudnia.

ŚWIAT

Borys trzyma rękę na pulsie

Na kolegium Ministerstwa Obrony Rosji Borys Jelcyn oświadczył, że nie wycofa wcześniej wojsk z krajów nadbałtyckich oraz, iż Rosja nie będzie utrzymywała jakichkolwiek innych sił zbrojnych w ramach WNP, oprócz swoich własnych.
Wojskowi są mocno zaniepokojeni wcześniejszym powrotem z terenu krajów nadbałtyckich do ojczyzny, w której nie czekają na nich mieszkania, a w przypadku redukcji miejsca pracy.

Afganistan - wielki niewypał ZSRR

Washington Post ujawnił na podstawie udostępnionych mu przez Kreml archiwów szczegóły inwazji na Afganistan. Decyzję o inwazji podjęto na posiedzeniu Biura Politycznego 12 grudnia 1979 r. w obawie przed utratą socjalistycznego sojusznika. Okazało się, że Zachód po raz kolejny przecenił przywódców byłego ZSRR. Z materiałów archiwalnych wynika, że decyzja Kremla była nieprzemyślana.

Neonaziści w akcji

Po raz kolejny w Niemczech neonaziści dali o sobie znać. 23 listopada grupy neonazistów podłożyły ogień pod dwa domy, w których mieszkali Turcy. Trzy osoby zginęły.
W ciągu kilku dni pięć osób padło ofiarami bojówek skrajnej prawicy.
Zdaniem wydawczyni prestiżowego tygodnika "Die Zeit", hrabiny Marion Donhoff, ostatnie wydarzenia w Niemczech spotkały się z niezbyt ostrym traktowaniem przez wymiar sprawiedliwości. "Pewnym wyjaśnieniem może być

chyba to, że ta forma zbrodni zaczęła szerzyć się tak szybko, że wymiar sprawiedliwości nie zdążył odpowiednio zareagować".
Przez ostatnie 10 miesięcy policja zanotowała w Niemczech około 1700 aktów przemocy wobec azylantów i cudzoziemców. Śmierć poniosło 14 osób. **DPA, Reuter,GW.**

H.Suchocka u królowej

23 listopada b.r. premier Hanna Suchocka złożyła dwudniową wizytę w Danii. Została przyjęta na śniadaniu przez królową Danii, Małgorzatę II. W spotkaniu uczestniczył premier Danii, Poul Schluter. Tradycyjnie ze spotkań z królową nie ogłasza się żadnych komunikatów.

Jednym zdaniem:

* W Los Angeles w wieku 82 lat zmarła Dorothy Kirsten - amerykańska gwiazda operowa, także wykonawczyni popularnych piosenek m.in. w duecie z Bingiem Crosby.
* Woody Alen porozumiał się w sprawie dzieci ze swą byłą towarzyszką życia Mią Farrow; podpiszą oni wkrótce umowę, na podstawie której Alen będzie mógł widywać swojego czteroletniego syna oraz sprawować opiekę nad dwoma adoptowanymi chłopcami.
* Córka Elvisa Presleya Lisa Marie Presley urodziła drugie dziecko - ojcem jest muzyk Danny Keough.
* Popularny śpiewak jazzowy komponuje operę, w której librettem będzie opowieść biblijnej Marii Magdaleny o porwaniu Chrystusa.
* 58 dziennikarzy z 16 krajów uznało nowy model nissana micra za samochód roku 1992.
* Po raz pierwszy od lipca bezrobocie w Czecho-Słowacji spadło poniżej 400 tys. osób (jest to 5,05 % zatrudnionych).
* 23 listopada miał miejsce dwugodzinny strajk ostrzegawczy węgierskich kolejarzy, który spowodował opóźnienie pociągów wiozących 100 tys. osób do pracy.

Czy dojdzie do procesu ?

Po amsterdamskiej katastrofie samolotu Boeing przedstawiciele rodzin poszkodowanych prowadzą rozmowy z firmą "Boeing" na temat odszkodowań. Istnieje przekonanie, że sprawę uda się załatwić polubownie. Rodziny poszkodowanych reprezentuje nowojorska firma prawnicza.

Mafia w tarapatach

Włoska policja odniosła kolejny sukces w walce z rodziną mafijną. Dwustu bossów Cosa Nostra jest gotowych złożyć zeznania i podać w nich nazwiska, adresy i szczegóły działalności mafii.
W ciągu 24 godzin policja kryminalna i finansowa skonfiskowały ogromną część majątku mafijnej rodziny Madonia z Palermo, odpowiedzialnej za zabójstwo sędziów Falcone i Borselino. Wartość zabezpieczonego majątku sięga 1 mld dolarów i obejmuje 200 kont bankowych, 202 samochody, ponad 10 tys. obligacji, 160 willi i apartamentów, 62 przedsiębiorstwa i spółki, 43 parcele budowlane i 6 jachtów. Policja działała zgodnie z ustawą "Rognoni-La-Torre" biorącą swą nazwę od nazwisk projektodawców. Niestety ustawa ma poważny mankament: przewiduje wystawienie zarekwirowanych dóbr mafiosów na licytacji publicznej. Jak do tej pory nie znalazł się ani jeden nabywca skłonny do uczestniczenia w przetargu wraz z klanami, które wykupywały skonfiskowany majątek za niewielki procent ich wartości.

Przemyt broni do Polski

Na przejściu granicznym w Kunowicach celnicy odkryli w bagażu obywatela WNP cały arsenał: broń gazową - 33 pistolety i 230 szt. amunicji do niej oraz 1300 pojemników z gazem.

Zabójcy przed sądem

W Niemczech rozpoczął się proces Manfreda Laubera i Wolfganga Werle oskarżonych o zamordowanie w lipcu 1990 r. niemieckiego aktora Waltera Sedlmayera.

Dubynin zmarł

22 listopada b.r. w Moskwie zmarł gen. Wiktor Dubynin, ostatnio szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Do czerwca b.r. był dowódcą Północnej Grupy Wojsk Radzieckich stacjonujących w Polsce. Wcześniej dowodził oddziałami w Afganistanie.

Rosja zbroi Iran

Iran zakupił od Rosji za sumę 600 mln dolarów okręt podwodny klasy "Kilo". Transakcja ta, mimo zapewnień Iranu, że okręt będzie wykorzystywany do celów obronnych, wzbudziła duże zaniepokojenie Zachodu.

W Windsorze nie było podpalenia

Pożar w zamku Windsor, który zniszczył jego część, nie był spowodowany przez szaleńca. Jak podała brytyjska prasa, pożar powstał w wyniku zapalenia się płynów łatwopalnych od lampy halogenowej. Zniszczeniu uległ portret "szalonego" króla Jerzego III, który polecił spalić ten portret już dwieście lat temu. Wówczas udało się obraz ocalić.

Aresztowanie terrorystów

Policja egipska zatrzymała 48 osób, w tym 3 kobiety. Aresztowani są podejrzani o dokonywanie zamachów bombowych na obiekty cywilne, w tym na wypożyczalnie kaset video oraz salony fryzjerskie dla kobiet. Terroryści muzułmańscy są przekonani, że te obiekty szerzą demoralizację w społeczeństwie.

Sprawa cypryjska

Sekretarz generalny ONZ, Butros Ghali, w swym raporcie do Rady Bezpieczeństwa żąda redukcji sił tureckich stacjonujących na Cyprze do poziomu sprzed 10 lat oraz wprowadzenia sił pokojowych ONZ w kilku rejonach w pobliżu strefy buforowej, dzielącej wyspę na część grecką i turecką. Od Greków Ghali domaga się wstrzymania zakupów broni.

Nawrócony komunista

W katedrze gruzińskiej cerkwi prawosławnej Edward Szewardnadze - były minister spraw zagranicznych ZSRR przyjął chrzest i otrzymał imię Georgij (Jerzy). Na pytanie dziennikarza, czy jest osobą wierzącą, nie dał jednoznacznej odpowiedzi.

Szalejące tornado

Południowe rejony Stanów Zjednoczonych zostały spustoszone przez niezwykłe tornada. W wyniku ulewnych deszczów i silnych wiatrów śmierć poniosło 26 osób, są setki rannych.

Kanibalizm w Moskwie

Policja moskiewska aresztowała 40-letnią kobietę, która przyznała się do zamordowania swojego współtowarzysza życia oraz zjedzenia jego serca i wątroby. Po sutej biesiadzie Natalia B. rzuciła się na swojego kochanka z siekierą, poćwiartowała go, a następnie pogrzebała w pobliskim lesie, zachowując serce i wątrobę, które następnie zjadła. Prokurator postawił zarzut popełnienia morderstwa, a nie kanibalizmu, gdyż taki termin nie figuruje w rosyjskim kodeksie karnym. W ubiegłym miesiącu skazany na śmierć wampir z Rostowa też przyznał się do zjadania części ciała swych ofiar.

Błąd w nawigacji

Prezydent Rosji, B. Jelcyn, podczas swojej wizyty w Seulu przekazał stronie koreańskiej wyniki ekspertyzy czarnej skrzynki, z której niezbicie wynika, iż bezpośrednią przyczyną zestrzelenia nad terytorium ZSRR w 1983 r. koreańskiego samolotu pasażerskiego, był błąd w nawigacji.

Jelcyn ma poparcie

Rada Najwyższa Federacji Rosyjskiej przyjęła przeważającą większością głosów deklarację, w której podkreśla się "zdecydowany zamiar współpracy z prezydentem i rządem", co przyjęte zostało przez komentatorów jako istotny gest pojednawczy wobec Jelcyna.

Mazowiecki kłamie ?

Czy specjalny wysłannik ONZ do Jugosławii, Tadeusz Mazowiecki, w swoim najnowszym raporcie przedstawił nieprawdziwe dane ? Prasa belgradzka twierdzi, że tak.

Kto następny ?

Kolejna partia komunistyczna, tym razem algierska, popierana przez Francuską Partię Komunistyczną postanowiła rozwiązać się po swym grudniowym zjeździe.

Macki CIA

20 listopada prestiżowy dziennik włoski "Corriere della Sera" po przeprowadzeniu dziennikarskiego "śledztwa" opublikował artykuł, w którym zarzuca CIA zorganizowanie zamachu na Papieża w 1981 r. Zdaniem gazety, zamach na Papieża miał na celu zablokowanie kariery Jurija Andropowa, a wraz z nim przemian w Związku Radzieckim. Do takiego wniosku dziennikarze doszli po rozmowach z byłym premierem Bułgarii, Petyrem Mładenowem.

Billy płać

Przed sądem w Londynie toczy się proces rozwodowy Billa Wymana, gitarzysty zespołu The Rolling Stones i jego żony Mandy Smith. Mandy pragnie uszczuplić o 5 mln funtów majątek Billego, który wynosi około 24 mln funtów.

Stosunki Watykan - Izrael w odległej przyszłości

Watykański wiceminister spraw zagranicznych arcybiskup Claudio Celli oświadczył, że ustanowienie pełnych i normalnych stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Izraelem, "zajmie nieco czasu". Arcybiskup Celli prowadził 21 listopada rozmowy z szefem dyplomacji jordańskiej, który powiedział, że oczekuje od Watykanu aktywniejszego działania na Bliskim Wschodzie. Arcybiskup Celli uważa, że Stolica Apostolska stara się współpracować z krajami arabskimi dla ułatwienia procesu przywracania pokoju w tej części świata.

Turcy przeciw Kurdom

Kilka tysięcy zabitych i rannych oraz likwidacja wielu baz - oto rezultat ofensywy przeprowadzonej przez armię turecką przeciwko Kurdom. Wojska tureckie zepchnęły oddziały Kurdyjskiej Partii Robotniczej w kierunku północnego Iraku. Zdaniem premiera Turcji ofensywa wojsk tureckich zakończyła się pełnym sukcesem.

Spotkanie Husajn - Żyrinowski

Prezydent Iraku Saddam Husajn przyjął lidera populistyczno-nacjonalistycznej, t.z.w. Partii Liberalno-Demokratycznej Rosji, Władimira Żyrinowskiego, który potępił publicznie "dyktatorski reżim Jelcyna, który sam się załamie".

Zagrożonych 200 tys. ludzi

Władze bośniańskie obawiają się groźby skażenia chlorem (pochodzącym z uszkodzonej w wyniku serbskiego ostrzału artyleryjskiego fabryki chemicznej). Zagrożony ewentualnym skażeniem jest teren w promieniu 30 km, na którym mieszka 200 tys. osób.

Przemoc w USA

Stany Zjednoczone przodują wśród krajów uprzemysłowionych pod względem gwałtów, napadów i zabójstw. Obawa przed przemocą w poważnym stopniu dezorganizuje codzienne życie Amerykanów - stwierdza opublikowany niedawno w Waszyngtonie raport Krajowej Rady Badawczej. Widmo przemocy doprowadziło do tego, że ludność boi się spacerów w nocy, dzieci nie czują się bezpieczne nawet w szkole.
Zaniepokojenie ludzi nie jest bezpodstawne. W 1990 r. ponad 23 tys. osób padło ofiarami zabójstw. Akty przemocy stanowiły prawie 1/3 z 19 mln przestępstw. Najwięcej było napadów bronią w ręku.

Seks i polityka

W Stanach Zjednoczonych głośno jest o kolejnym skandalu związanym z napastowaniem seksualnym pań przez trzech wpływowych senatorów. Przed kongresową komisją d/s etycznych staną Daniel Inouye, David Durenberg i Bob Packwood. Dwaj pierwsi znani są ze swych bezceremonialnych zalotów. Trzeci natomiast zapisał się w pamięci kilku byłych sekretarek waszyngtońskich agencji lobbystycznych. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że senator był autorem ustawy o równouprawnieniu kobiet w miejscu pracy.

Jednym zdaniem

* Cztery osoby zostały zabite a 21 odniosło obrażenia w wyniku zamachu bombowego w jednym z hoteli Sulejmaniji (iracki Kurdystan).
* Austriacka policja karze Polaków mandatami za posiadanie elektronicznych czujników radarowej kontroli prędkości na drogach (są one ponadto konfiskowane i nie podlegają zwrotowi).
* Podczas antyterrorystycznych operacji prowadzonych przez władze algierskie w minioną sobotę i niedzielę zginęło conajmniej 12 osób, w tym siedmiu członków grup antyterrorystycznych.
* Siedem osób zostało pogrzebanych żywcem przez lawinę, która spadła w Alpach francuskich, 20 innych osób odniosło obrażenia..

Wizyta papieża na Litwie

Od 4 do 7 września 1993 roku będzie przebywał na Litwie papież Jan Paweł II. Następnymi etapami podróży papieskiej będą Łotwa i Estonia.

Samoloty dla Tajwanu

Tajwan zakupi 60 francuskich myśliwców bombardujących typu Mirage 2000-5. Wartość kontraktu jest szacowana na 3,5 mld dolarów. W przyszłości Tajwan zamierza zakupić również we Francji rakiety krótkiego i długiego zasięgu oraz środki przenoszenia rakiet.

Koniec misji ONZ w Iraku

Jesteśmy zadowoleni ze współpracy ze strony władz irackich, ale żałujemy, że nie udostępniono nam list przedsiębiorstw zagranicznych, które pomagały Irakowi w pracach nad bronią jądrową - oświadczył Dymitri Preikos, szef kolejnej misji ekspertów ONZ. Prasa iracka doniosła, że dzięki nałożeniu embarga na Irak, kraj ten rozwinął swój własny przemysł i w ciągu 2 lat zaoszczędził 300 mln dolarów. Tymczasem, jak doniosła agencja Reutera, z 24 na 25 listopada b.r. Irak przeprowadził manewry wojskowe tuż przy granicy z Kuwejtem. Podczas ćwiczeń używano ostrej amunicji.

Izrael planował zamach w Libanie?

Amerykański dziennik "Miami Herald" doniósł, że Izrael szykował zamach na przywódcę działającej w Libanie islamskiej Partii Boga. Zapobiegł temu tragiczny wypadek podczas "próby generalnej" w dniu, w którym miała odbyć się akcja. Zginęło pięciu komandosów.

Walki w Abchazji

20 gruzińskich żołnierzy zginęło 24 listopada w starciach z separatystami abchaskimi w pobliżu Oczamcziry. Od momentu proklamowania przez Abchazję niepodległości, w lipcu tego roku, w walkach po obu stronach zginęło kilkaset osób.

Książę szofer

Książę Filip, belgijski następca tronu, przez trzy tygodnie pracował w Ogaden, na południu Etiopii, jako szofer ekipy Lekarzy Bez Granic. 32-letni książę nie zważając na niebezpieczeństwo, bez żadnej ochrony osobistej woził ciężarówką żywność dla głodujących dzieci.

Lejem po baku

Od środy 25 listopada wszyscy opuszczający terytorium Rumunii muszą płacić podatek od wywożonego paliwa. Skalkulowany jest on - około 200 % ceny benzyny (37 centów) plus koszty jej zatankowania. Kierowca samochodu z pełnym 50-litrowym bakiem musi zapłacić 16 tys. lei (ok. 37 dolarów).

Podpalacz z Moelln aresztowany

Niemiecka policja aresztowała 25 listopada 25-letniego Michaela Petersa, aktywistę skrajnej prawicy. Podejrzany jest m.in. o podpalenie domów w Moelln, utworzenie prawicowo-terrorystycznej organizacji i zamachy na 3 schroniska dla azylantów.

Podzielimy się władzą

Najpóźniej w kwietniu 1994 r. w RPA dojdzie do pierwszych powszechnych wyborów parlamentarnych - oświadczył prezydent RPA Frederik de Klerk. Jego zdaniem negocjacje międzypartyjne zakończą się w marcu 1993 r.

Rosja zniszczy zapasy

Rosyjskie zapasy broni chemicznej wynoszą obecnie 40 tys. ton. Do roku 2004 Rosja zapowiada zniszczenie swych chemicznych zapasów.

Morderstwo przez zarażenie

W Portland (USA) 28-letni Alberto Gonzales został uznany przez sąd winnym. Zarzuca mu się, że będąc nosicielem wirusa HIV kochał się ze swoją 17-letnią dziewczyną nie stosując żadnych środków zabezpieczających. Przyjaciółka Gonzalesa nie została zarażona wirusem HIV.

Królowa chce płacić podatki

Królowa Elżbieta gotowa jest płacić podatek dochodowy - tak przynajmniej stwierdziła w rozmowie z premierem Johnem Majorem. Brytyjczycy wielokrotnie krytykowali zwolnienie rodziny królewskiej od podatku.

Sprzedam czerwoną rtęć

Reporterowi praskiego dziennika "Prostor" udało się kupić we wschodniorosyjskim Władywostoku czerwoną rtęć. Rozgłaszał wszędzie, że chce kupić 70 kg czerwonej rtęci. We Władywostoku otrzymał propozycję zawarcia transakcji. Udostępniono mu też kilkudziesięciogramową próbkę tego surowca, którą przeszmuglował do CSRF. Instytut Badań Jądrowych potwierdził autentyczność materiału. Dziennikarz twierdzi, że przed rokiem CSRF stanowiła światowe centrum handlu tym materiałem. Zajmowały się tym firmy utrzymujące kontakty z radziecką mafią. W Rosji na czarnym rynku 1 kg tego surowca kosztuje 5 do 70 tys. dolarów, w Czecho-Słowacji już około 250 tys. dolarów, a w Wielkiej Brytanii nawet 2 mln funtów.
Zdaniem brytyjskiego fizyka atomowego, Barnabiego, czerwona rtęć używana jest do produkcji małych bomb jądrowych w Iraku, Iranie i Algierii. G.W.

Dziesięcioletnia wojna

Serbowie w Bośni przygotowują się na dziesięcioletnią wojnę - oświadczył 26 listopada gen. Momir Talić ze sztabu wojsk bośniackich Serbów. Jako doskonałą określił Talić sytuację na froncie, szczególnie na północy Bośni, gdzie Serbom udało się ostatnio poszerzyć korytarz łączący nową Jugosławię z okupowanymi przez wojska serbskie regionami Chorwacji. "Odrzuciliśmy armię chorwacką na drugi brzeg Sawy, którą przekroczymy, jeśli nie przestaną nas prowokować" - ostrzega Talić.

Front zakazany

Minister spraw wewnętrznych Niemiec Rudolf Seiters wydał 27 listopada zakaz działalności neonazistowskiego "Narodowego Frontu". Tego samego dnia w Hamburgu 10 tys. osób pożegnało 3 Turczynki, które dwa dni wcześniej poniosły śmierć w podpalonym domu dla azylantów.

60 uniknęło aresztowania

Kolejna operacja wymierzona we włoską mafię przeprowadzona 27 listopada przez sycylijską policję zakończyła się częściowym tylko powodzeniem. Władze Katanii wydały 69 nakazów aresztowania, a zatrzymano tylko 9 osób, w tym trzy sprawujące w mafii wysokie funkcje. W akcji wzięło udział 300 policjantów, użyto psów oraz helikopterów.

Wirus kontra wirus

Amerykańscy naukowcy uzyskali nieszkodliwy wirus nazywany przez nich AAV, który w warunkach laboratoryjnych powstrzymuje reprodukcję wirusa HIV - poinformował 27 listopada tygodnik "Science".

"Gołąbek" za 140 tys.

Policja kolumbijska zastrzeliła 27 listopada Johna Edisona Rivierę, jednego z najbliższych współpracowników szefa kokainowego kartelu z Medellin. Pablo Riviera kierował ochroną szefa. Wysokość nagrody za jego głowę wynosiła 140 tys. dolarów.

Louis - syn Stefanii

Młodsza córka władcy Monaco księcia Rainera, 27-letnia księżniczka Stefania, urodziła 27 listopada syna. Chłopiec otrzymał imię Louis. Jego ojcem jest były funkcjonariusz ochrony osobistej księżniczki, Daniel Ducruet. Ślub rodziców odbędzie się najprawdopodobniej latem.

Za plecami Muzułmanów

Bośniacy, Serbowie i armia chorwacka podpisały 27 listopada wieczorem umowę o zaprzestaniu walk na terenie Bośni i Hercegowiny.

Bill Clinton - inne priorytety ?

Prezydent elekt USA rozważa zmianę priorytetów w swojej przyszłej działalności. Stało się tak wobec opublikowania przez amerykański Departament Handlu

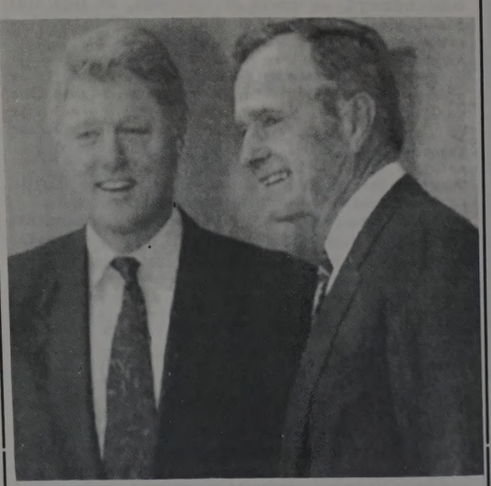

zaskakująco optymistycznych danych na temat amerykańskiej gospodarki. Dotychczas Bill Clinton zapowiadał, iż w pierwszym okresie swych rządów udzieli priorytetu sprawom wewnętrznym, a zwłaszcza ekonomii.

Słowacja sprzedaje czołgi

Jak poinformował sekretarz stanu w słowackim MSZ, Anton Rakicky, rząd tego kraju gotów jest sprzedać Pakistanowi 300 czołgów T-72.

Nielegalne finansowanie komunistów

Cztery osoby z kierownictwa firmy SoCoAf we wschodniej Francji zostały aresztowane i oskarżone o wystawianie w latach 1988-1990 fałszywych rachunków na rzecz Francuskiej Partii Komunistycznej. FPK otrzymywała 2 - 4 % prowizji za pomoc w uzyskiwaniu kontraktów przez firmę.

Aresztowanie terrorysty

25 listopada został aresztowany jeden z przywódców ekstremistycznej organizacji JIHAD, 45-letni Hasan Badran, na co dzień nobliwy właściciel sklepu z przyprawami. Badran był od dłuższego czasu poszukiwany i osądzony zaocznie przez sąd wojskowy w Aleksandrii za sformowanie podziemnej organizacji terrorystycznej. W tym samym czasie aresztowano też czterech innych terrorytów tej organizacji.

Nuncjusz wraca do Meksyku

Po 130-letniej przerwie Watykan i Meksyk wznowiły stosunki dyplomatyczne, a nuncjusz papieski wrócił do Meksyku. Konflikt zapoczątkowany został w latach sześćdziesiątych XIX wieku przez rewolucjonistów, którzy widzieli w Kościele sprzymierzeńca europejskich najeźdźców i klas wyższych. W 1917 roku konstytucja meksykańska pozbawiła Kościół katolicki praw, kończąc jakby w ten sposób antykościelną kampanię.

Michael Jackson dla Sarajewa

Michael Jackson zainicjował akcję pomocy dla dzieci w objętej wojną Bośni i Hercegowinie. Osobiście kierował załadowywaniem żywności i leków na pokład samolotu transportowego DC-8. Na pokład załadowano 42 tony sprzętu medycznego, leków, odżywek dla dzieci i koców.

Turcja ostrzega przed wojną

Turecki minister spraw zagranicznych stwierdził, że jeśli w porę nie dojdzie do przerwania walk w Bośni i Hercegowinie, to wojna może objąć wszystkie narody bałkańskie.

USA nie chciały pomóc

Pentagon odrzucił w styczniu b.r. prośbę Rosji o pomoc finansową i techniczną przy wydobyciu łodzi podwodnej "Komsomolec", która zatonęła wraz z 42-osobową załogą na Morzu Norweskim. Obecnie z przerdzewiałego wraku wydobywa się radioaktywny cez-137. Największe zagrożenie stanowią torpedy nuklearne, które w dalszym ciągu znajdują się na pokładzie łodzi. Jest prawdopodobne, że w niedalekiej przyszłości związki plutonu zaczną przedostawać się do morza.

Opracowali:
T.C. i B.S.

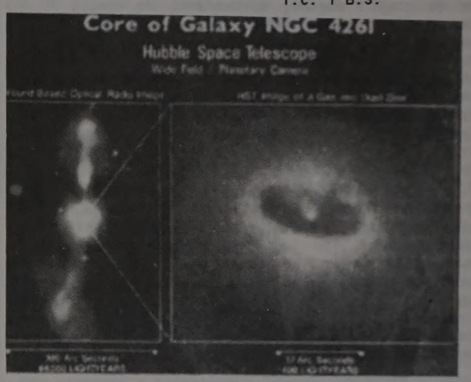

Dr Donald Schneider, astrofizyk z USA analizuje obraz kwazarów, wykorzystując komputer firmy DEC, zbudowany z wykorzystaniem architektury zapewniającej największą szybkość działania sprzętu informatycznego.

●

Gorzki jubileusz Elżbiety II

W nie najlepszym nastroju obchodziła brytyjska monarchini 40-lecie wstąpienia na tron. Na uroczystości wydanej z tej okazji w Londynie, była przeziębiona. W oficjalnym wystąpieniu przyznała, iż monarchia, tak jak inne instytucje życia publicznego, nie może być wolna od krytyki. Krytyki, której powody dają ostatnie rozdźwięki w królewskiej rodzinie.

GRECJA

**** Prezydent Grecji, Konstantynos Karamanlis** skierował do przywódców państw- członków Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej posłanie, w którym uprzedził europejskich współpartnerów Grecji, że Grecja gotowa jest zamknąć granice z Republiką Skopje w przypadku, gdy nie zostanie uszanowana decyzja z Lizbony. Jednocześnie wyraził obawy, że działania wojenne mogą się rozszerzyć w kierunku południowym i stwierdził, że tylko dostosowanie się Skopji do decyzji z Lizbony może temu zapobiec. Treść posłania prezydenta Karamanlisa została opublikowana w gazecie "MACEDONIA". Podkreślić należy, że posłanie greckiego prezydenta charakteryzuje się wyjątkową stanowczością i po raz pierwszy prezydent mówi o zamknięciu granic ze Skopje (dziennikarze podkreślają, że jest to stanowisko, jakie reprezentował były minister spraw zagranicznych Grecji, Antonis Samaras).

**** W minionym tygodniu w Parlamencie** Europejskim dyskutowano na temat narkotyków i handlu nimi w krajach- członkach EWG. Stwierdzono, że według oszacowań rocznie sprzedaje się w Grecji narkotyki za łączną sumę dochodzącą do około 300 mld drs.

**** Pod "lupą" urzędników podatkowych i celnych** znajdują się właściciele 44.564 samochodówz rejestracją "AMO". Rejestracjami tymi opatrzone są samochody importowane dla pewnych grup osób (marynarze, osoby wielodzietne, obywatele greccy mieszkający za granicą), którym przysługuje przywilej korzystania z ulg celnych. Ministerstwo finansów stwierdza, że do chwili obecnej sprowadzono do Grecji 30.649 samochodów z tą rejestracją dla Greków mieszkających za granicą, 8.875- dla marynarzy oraz 5.040- dla osób wielodzietnych. Wśród tych 44.564 samochodów, o których mowa, nie jest zawarta liczba około 40.000 samochodów sprowadzonych dla inwalidów. W ostatnim czasie stwierdzono wiele przypadków posiadania tego typu samochodów przez osoby, nie należące do żadnej z wyżej wymienionych grup. W związku z tym przystąpiono do sprawdzania podstawy przyznania tych ulg.

**** W poniedziałek 23.11, po południu premier Grecji,** Konstantynos Mitsotakis, spotkał się w gmachu ONZ w Genewie ze specjalnymi wysłannikami ONZ d/s konfliktu jugosłowiańskiego, panami Vans i Owen. Głównym tematem spotkania była sprawa macedońska. Grecki premier po raz kolejny powtórzył propozycję Grecji o podwójnej nazwie Skopji. Rząd grecki zgadza się na przyjęcie tego kraju do ONZ pod nazwą nie zawierającą słowa "Macedonia", natomiast na arenie wewnętrznej Skopjanie mogą używać takiej nazwy, jakiej

Spotkanie Mitsotakis - Vans, Oven.

pragną.

Przed wyjazdem do Genewy, Mitsotakis, spotkał się w Atenach z wysłannikiem Wielkiej Brytanii- państwa przewodniczącego EWG- R.O'Nealem. Tematem spotkania była sprawa macedońska i grecka propozycja podwójnej nazwy Skopji. Rząd grecki popiera tę propozycję, gdyż może ona stanowić podstawę rozwiązania sprawy macedońskiej w Edynburgu. Jednocześnie dzięki niej może zostać odroczone przyjęcie Skopji do ONZ. Pan Mitsotakis spodziewa się, że w Edynburgu potwierdzona zostanie decyzja z Lizbony, gdy, jak skomentował, "racja leży po stronie Grecji".

**** Nieznani osobnicy włamali się w niedzielę** 22 listopada do biur Jedności Macedonów Belgii, znajdujących się w Brukseli. Skradli fax i zniszczyli materiały dotyczące tematów narodowości macedońskiej, a następnie podpalili biuro. Nie wiadomo czy sprawcami byli zwykli przestępcy czy też atak miał charakter polityczny. Jedność Macedonów Belgii miała przygotowane materiały do drugiej kampanii narodowościowej. Do momentu ataku zredagowano i wydrukowano 3.000 zeszytów z bogatą zawartością materiałów dotyczących wyżej wymienionych tematów, które miały zostać rozesłane do państw EWG. Po ataku, prezes organizacji oświadczył, że kampania będzie kontynuowana.

**** Po raz drugi w bieżącym roku organizacja** Międzynarodowa Amnestia zainteresowała się Grecją. Przypomnijmy, że w czerwcu bieżącego roku, oskarżyła w swoim sprawozdaniu Grecję o to, że więźniowie w greckich więzieniach są traktowani w sposób sprzeczny z ustaleniami Karty Praw Człowieka. Tym razem organizacja przytacza przypadki nieprzestrzegania prawa do wolności poglądów. Powołuje się na konkretne przypadki osób, które zostały zatrzymane i osądzone za odmienność poglądów, a także przypadki, gdy sądy greckie wydały w tego typu sprawach ciężkie wyroki.

**** Powraca jak bumerang sprawa wody, a raczej jej** niedoboru- widma jakie zagraża greckiej stolicy. Spodziewać się należy nowych posunięć Zakładu Wodno- Kanalizacyjnego, mających na celu ograniczenie zużycia wody. Dokładnie, co nas czeka, dowiemy się za 40 dni (wtedy bowiem skończą się zapasy wody w zbiornikach, z których czerpią wodę Ateny). Do tego czasu powinno się w tych zbiornikach zebrać 80- 100 mln m3 wody, by oddalona została groźba suszy. Z ostatnich opadów przybyło zaledwie około 15 mln m3. Jeśli nastąpią obfite opady deszczu, wszystko może się zdarzyć: bombardowanie chmur, wprowadzenie talonów na zużycie wody, no a przede wszystkim (to co jest chyba najprostsze)- podwyżka opłat za zużycie wody. Celem do jakiego zmierza Zakład Wodno- Kanalizacyjny jest ograniczenie zużycia wody o około 25% (czyli z dzisiejszych 120 litrów wody przypadających na jednego mieszkańca stolicy dziennie do 80- 85 litrów). Zaznacza się jednocześnie, że jakość wody płynącej w ateńskich wodociągach jest bardzo niska.

**** Pisaliśmy w poprzednim wydaniu Kuriera** o tym, jak 54- letni kierowca, Joannis Markoulatos zgłosił na posterunku policji, że padł ofiarą napadu. Po wielokrotnym przesłuchaniu przyznał się do tego, że sam zniszczył autobus. Dlaczego to zrobił? Zrobił w porozumieniu z jednym z właścicieli autobusu- Apostolosa Papageorgiou, mieszkającego na stałe w Niemczech. Papageorgiou obiecał mu 1 mln drachm i "załatwienie" nowej i stałej pracy. Sam uzyskałby spore odszkodowanie od firmy ubezpieczeniowej, w której był ubezpieczony jego autobus.

**** Dziewiątą rocznicę istnienia obchodził** w minionym tygodniu Ośrodek Odwykowy dla Narkomanów "ITAKI", działający w Salonikach. Z tej okazji odbyła się w ośrodku seria koncertów muzycznych oraz spotkań z ludźmi pióra, sztuki i sportu, a także dyskusji.

**** Za napiętą należy uznać sytuację w sprawie** macedońskiej. Premier Mitsotakis zgodził się z prezydentem Karamanlisem, że w przypadku, gdy nie zostaną spełnione żądania Grecji dotyczące nazwy tego małego państewka, dojdzie do zamknięcia przez Grecję granicy z tym państwem.

Minister spraw zagranicznych Gracji, M.Papakonstantinou, ostrzegł Skopjan, że "kontynuowanie zimnej wojny z Grecją" nie leży w interesie tego państwa.

W związku z tymi wypowiedziami nie wyklucza się możliwości zwołania przez prezydenta Karamanlisa nowej konferencji przywódców partii . Podczas tej konferencji zostaną podjęte i przedyskutowane decyzje co do posunięć "następnego dnia" po Edynburgu, jeśli nie zostaną tam spełnione greckie żądania.

**** Prezydent Skopji- Kir Gligorow-oświadczył** we wtorek 24 listopada, że jego kraj pod żadnym pozorem nie ujmie słowa "Macedonia" z nazwy, która miałaby zostać przyjęta na arenie międzynarodowej. Zagroził, że nieuznanie Skopji doprowadzi do kolejnej wojny na Bałkanach. Wyraził nadzieję, że podczas konferencji w Edynburgu zostanie zmieniona decyzja z Lizbony. Jego zdaniem roszczenia Grecji nie są logiczne. Oświadczył, że Skopje są gotowe zagwarantować poszanowanie granic z sąsiednimi krajami, przyjaźń i współpracę. Najsilniejsza partia Skopji- VMRO- oskarżyła, jednak Gligorowa o prowadzenie polityki ugodowej w stosunku do Grecji.

**** We wtorek, 24 listopada, premier Grecji,** K.Mitsotakis, spotkał się w Paryżu z prezydentem Mitterrandem. Spotkanie zostało uznane przez stronę grecką za bardzo pozytywne. Francuski prezydent zapewnił Mitsotakisa, że jego kraj nie zmieni swojej postawy w sprawie Skopji podczas konferencji w Edynburgu. Oświadczył jednocześnie, że Francja nie może prowadzić dwóch polityk w tej samej sprawie, wobec czego jej postawa wobec sprawy macedońskiej będzie taka sama zarówno w EWG , jak i w ONZ, (gdzie oczekuje się w niedalekiej przyszłości głosowania na temat przyjęcia Skopji do Organizacji Narodów Zjednoczonych). Mitterrand nie sprecyzował, jednak czy w ONZ Francja opowie się za odroczeniem dyskusji na temat przyjęcia Skopji, czy też wyrazi veto wobec jej przyjęcia (rzecz ta stanowiłaby nieuchwytne marzenie dla Grecji).

**** Brytyjski minister spraw europejskich,** Carl Jones wyraził przekonanie, że podczas konferencji w Edynburgu zostanie podjęta ostateczna decyzja w sprawie macedońskiej, która zadowoli obie zwaśnione strony. Stwierdził, że decyzja z Lizbony, według której zabrania się używania przez Skopje nazwy "Macedonia" nie może pozostać w mocy po konferencji w Edynburgu. Sprawująca przywództwo EWG- Wielka Brytania- wierzy w pokojową misję R.O'Neala, który stwierdził niedawno, że rozwiązanie sporu powinno nastąpić w niedalekiej przyszłości.

**** 18 posłów z "obozu Samarasa" (byłego ministra** spraw zagranicznych i do niedawna posła Nowej Demokracji) skierowało do ministra spraw zagranicznych, M.Papakonstantinou pytanie o to, jaką politykę zamierza obrać grecki rząd w stosunku do problemu kurdyjskiego. Stwierdzili oni, że konieczne jest ze strony Grecji poparcie dla tego narodu, który pada ofiarą Turcji. Posłowie zapytują, w jaki sposób, w ramach Międzynarodowej Rady Współpracy EWG lub w dwustronnych stosunków grecko- tureckich, ustosunkuje się Grecja do przypadków zbrodni dokonywanych w prowincjach kurdyjskich przez Turków i co zamierza praktykować w tym kierunku rząd grecki w najbliższej przyszłości, by pomóc narodowi kurdyjskiemu w uniknięciu zguby z rąk tureckich i wymuszenia na Turcji uszanowania międzynarodowych umów, które sama podpisała.

**** We wtorek , 24 listopada, w nocy, nieznani** sprawcy obrzucili kamieniami biura Nowej Demokracji w czterech różnych punktach miasta.

**** "Społeczeństwo greckie ugina się pod ciężarem** 500 tys. uchodźców , którzy opuszczają swoje kraje z powodów ekonomicznych, i wśród których największy procent stanowią uchodźcy z Albanii". Tę imponującą liczbę podał do publicznej wiadomości grecki minister porządku publicznego, Th.Anagnostopoulos w wypowiedzi dotyczącej problemu emigrantów. Rozmiary problemu są ogromne. W poniedziałek 30 listopada i we wtorek 1 grudnia temat ten stanowił główny przedmiot obrad konferencji ministrów porządku publicznego krajów EWG. Jak podkreślił grecki minister, temat emigrantów stanowi dla Grecji bardzo poważne zagadnienie. W ostatnim roku policja grecka deportowała z Grecji około 250.000 Albańczyków. Niestety, większość z nich powraca, a oprócz nich przybywają inni. "Oczywiście, przybycie do Grecji stanowi dla nich sprawę przeżycia"- powiedział pan Anagnostopoulos, dodając jednocześnie, że wyczerpały się możliwości społeczeństwa greckiego. Ministerstwo Porządku Publicznego wzmoży swoje wysiłki w kierunku ochrony granic - zwłaszcza wschodnich granic morskich, gdzie działają zorganizowane grupy Turków zajmujące się przewożeniem na teren Grecji uchodźców z różnych krajów azjatyckich. Pan Anagnostopoulos zamierzał prosić współpartnerów europejskich o pomoc we wzmocnieniu tych granic, które stanowią jednocześnie wschodnie granice EWG.

**** "Zapłacił" za ucieczkę więźnia dyrektor** Zakładu Karnego Korydallos, A.Karras. Został on zwolniony dyscyplinarnie po tym, jak z więzienia w Korydallos zbiegł turecki handlarz narkotykami, B.Tekin. Funkcję dyrektora zajął dotychczasowy dyrektor Zakładu Psychiatrycznego Korydallos, N.Pollias. Śledztwo w sprawie ucieczki Tekina trwa.

**** Związek Zawodowy Pracowników Greckiego** Zakładu Komunikacji (O.T.E.) oskarża rząd o sprzedaż O.T.E po cenie dużo niższej niż wynosi jego rzeczywista wartość. Ich zdaniem instytucja jest dochodowa i sprzedaż jej stanowić będzie narodową zbrodnię. Na znak protestu pracownicy odbyli demonstrację we czwartek 26 listopada przed gmachem Ministerstwa Finansów.

**** Od 7 grudnia obowiązywać będą inne godziny** handlu. W związku z okresem świątecznym instytucje handlowe będą czynne przez wiele godzin, by wszyscy klienci mieli możliwość swobodnego zaplanowania świątecznych zakupów. I tak wszystkie sklepy, począwszy od 7 grudnia, będą czynne od poniedziałku do piątku w godzinach: 8.30- 14.00 oraz 17.00- 20.30, w soboty od 8.30- 16.00. W Wigilię (24.12) i sylwestra od 8.30- 19.00. Ponadto pozostaną otwarte w niedziele 20 i 27 grudnia w godzinach 10.00- 18.00. Natomiast 1,2 i 3 stycznia oraz 25 grudnia pozostaną zamknięte. Godziny handlu supermarketów będą takie same, z tą różnicą, że pozostaną one zamknięte w niedzielę 27 grudnia.

**** Olbrzymie straty wyrządził pożar, który** wybuchł we wtorek (24.11) w nocy w fabryce artykułów gospodarstwa domowego, należącej do D.Kinigopoulosa, a znajdującej się w dzielnicy Votanikos. Pożar wybuchł w składzie drewna i został ugaszony po dwóch godzinach trwania akcji, w której uczestniczyło 27 strażaków. Na szczęście płomienie nie dosięgnęły pobliskich bloków mieszkalnych.

**** Od poniedziałku, 23 listopada, Prokuratora** Główna w Atenach zajmuje się sprawami doniesień, jakie napłynęły w ostatnim czasie, a które dotyczą przypadków handlu narkotykami na terenie szkół ateńskich. W handel ten zamieszane są często osoby prowadzące szkolne sklepiki oraz ich znajomi, którzy swobodnie przychodzą na teren szkoły.

**** We środę, 25 listopada, honorowy przewodniczący** SYNASPISMOS, Charilaos Florakis, wyjechał do Niemiec, gdzie odbył spotkanie z przebywającym w więzieniu, E.Honeckerem. Pan Florakis zabrał ze sobą trochę miodu, oliwek, oleju i fistaszków z Eginy , by dać je uwięzionemu towarzyszowi, jak powiedział odprowadzającym go dziennikarzom. Powiedział również, że sprawa Honeckera stanowi czarną plamę w historii ludzkości, która zgadza się na hipokryzję, obojętność i nieposzanowanie praw człowieka. Stwierdził, że na ławie oskarżonych siedzi nie Honecker, ale demokracja i prawa człowieka i , co gorsze siedzą naprzeciw nacjonalizmu i faszyzmu. Nazwał "ironią losu" zamknięcie byłego przywódcy komunistów niemieckich w tym samym więzieniu, w którym przed 50 laty został zamknięty przez system hitlerowski.

**** W poważny konflikt między ministrem rolnictwa,** S.Chatzigakisem, i wicepremierem rządu, Tz.Tzannetakisem, przemieniła się dyskusja na temat pożarów lasów w Grecji i zapobiegania im. Bezpośrednią przyczyną sporu był projekt przekazania prywatnej firmie kanadyjskiej KONAIR spraw pożarów lasów w Grecji. Firma ta jest najlepszą na świecie firmą w tej branży. Pan Chatzigakis jest przeciwny tej propozycji, którą uważa za "narodową zbrodnię, do której nie chce się przyczynić". Usługi KONAIR są bardzo rozległ gwarantuje ona środki przeciwpożarowe, wykwalifikowany personel oraz plany gaszenia pożarów lasów. We środę, 25 listopada, Chatzigakis podał się do dymisji. Przypomnieć warto, że podobne były przyczyny dymisji byłego wiceministra P.Chatzinikolaou.

Pan Chatzigakis określił, że powody, które skłoniły go do podjęcia tej decyzji mają chrakter ideologiczny, polityczny, ekonomiczny, etyczny i narodowy.

**** We środę, 25 listopada, odbyło się kolejne** posiedzenie grupy parlamentarnej PASOK. Wielu posłów stwierdziło, że duży oddźwięk wśród zwolenników PASOK wywołuje stanowisko byłego posła

Nowej Demokracji, A.Samarasa. Należy sprecyzować, jaka jest linia polityki PASOK i odróżnić ją od linii politycznej wytyczonej przez pana Samarasa. Podczas posiedzenia dyskutowano również o współpracy z SYNASPISMOS. Większość posłów opowiedziała się za tym, że PASOK nie powinien nawiązać z SYNASPISMOS bardzo ścisłej współpracy przed wyborami.

**** W sobotę, 28 listopada, naczelnicy miast** z różnych regionów Grecji spotkali się w Serres. Tematem wiodącym podczas ich spotkania była sprawa macedońska. Spotkanie zakończyło się zredagowaniem posłania, w którym uprzedzają partnerów uropejskich, że brak solidarności w sprawie macedońskiej może mieć bardzo poważne konsekwencje tak dla Grecji, jak też dla całej Europy. Podkreślają jednocześnie, że w żadnym wypadku nie zgodzą się na podwójną nazwę Skopji, ale też nie precyzują co zrobią, jeśli zostanie ona przyjęta. Uczestnicy spotkania zwrócili się również do rządu z prośbą o odwołanie greckich urzędników konsularnych ze Skopje oraz o zamknięcie przeptywu skopjańskich tankowców przez port w Salonikach.

**** Do sprzedaży wystawiono we środę, 25 listopada** luksusowy jacht "CHRISTINA", należący niegdyś do greckiego milionera, A.Onassisa i przekazanego później jako dar Greckiej Marynarce Wojennej. Giełda nie dała jednak rezultatu; nikt nie zakupił jachtu.

**** We środę, 25 listopada, przebywaI w Grecji** prezydent Cypru, Giorgos Vasiliou. Spotkał się on z premierem Grecji, K.Mitsotakisem. Obaj panowie zgodzili się co do tego, że niepowodzenie rozmów w Nowym Jorku, dotyczące sprawy cypryjskiej stanowi przesłanie dla rządu tureckiego, że sprawa dojrzała już do rozwiązania, i że Turcy powinni odstąpić od dotychczasowej polityki "uporu" w tej sprawie. Obaj panowie wymienili również swoje zdania na temat dyskusji i głosowania, jakie odbyło się we wtorek w Radzie Bezpieczeństwa ONZ na temat sprawy cypryjskiej. Ustalono tam, że panujący obecnie na Cyprze system jest nie do przyjęcia i że musi nastąpić porozumienie zawierające się w ramach propozycji Butrosa Ghali. Podkreślono, że ostatnie rozmowy nie dały rezultatu,

Jak prezydent z prezydentem

gdyż niektóre poglądy strony tureckiej nie zgadzały się z ustaleniami Ghali. Rada Bezpieczeństwa ONZ zwraca się do strony tureckiej o przyjęcie stanowiska zgodnego z ustaleniami Ghali, a także do obu stron, by były gotowe w następnym cyklu rozmów do podjęcia decyzji, które doprowadzą do szybkiego porozumienia.

Pan Vasiliou spotkał się również z prezydentem Karamanlisem, który wyraził pogląd, że istnieją nadzieje na rozwiązanie problemu cypryjskiego.

Przewodnicząca SYNASPISMOS, M.Damanaki, z którą spotkał się pan Vasiliou wyraziła zadowolenie z ustaleń dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i stwierdziła, że walka musi być kontynuowana.

**** Incydent, którego głównymi bohaterami** byli dwaj greccy dziennikarze wydarzył się w Skopje w minionym tygodniu. Dziennikarz rozgłośni radiowej "SKY", G.Roubatis i tygodnika "TACHIDROMOS", K.Waksewanis wyjechali do Skopje. Mieli paszporty służbowe, które wydało im Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Skontaktowali się z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Skopji, które poinformowali o swojej misji i od którego uzyskali pozwolenie na wywiad z ministrem spraw zagranicznych, Nikowskim. Uzyskali pozwolenie na fotografowanie. Następnie zaczęli zbierać materiały do swoich reportaży. Trzykrotnie byli zatrzymywani przez skopjańską policję i po krótkim przesłuchaniu wypuszczani. Zatrzymani po raz czwarty byli przesłuchiwani przez kilka godzin, odmówiono im kontaktu z greckim konsulem, a następnie zakomunikowano im, że są uważane za 'PERSONA NON GRATA" w Skopji i nakazano im opuścić ten kraj w terminie 24 godzin. W odpowiedzi na pytanie o powód deportacji usłyszeli, że:" Republika Macedonii ma prawo do podejmowania takich decyzji bez wyjaśniania ich powodów".

Rząd grecki zamierza odwołać się do EWG.

**** Ankietę na temat wprowadzenia kary śmierci** dla handlarzy narkotykami przeprowadza na terenie województwa stołecznego Grecki Związek Rodziców i Opiekunów do Walki z Narkotykami. Jak informują członkowie związku w dzielnicach, w których do tej pory przeprowadzono ankietę na stu ankietowanych stu opowiada się za skazywaniem na śmierć.

**** We środę, 25 listopada, minister gospodarki,** Stefanos Manos, ogłosił, że Grecki Zakład Telekomunikacyjkny zostanie sprzedany zagranicznej firmie. 35% zakładu zostanie przekazane w obce ręce, 14% zostanie przeznaczone dla inwestorów, przy

Demonstracja pracowników OTE

czym udziały będą mogli wykupić również pracownicy zakładu na warunkach bardzo dla nich korzystnych. Do 11 grudnia będą mogli zainteresowani składać wnioski o zakup przedsiębiorstwa. Do tej pory wpłynęło 20 wniosków firm telekomunikacyjnych z 35 działających na świecie w tej branży. Wszystkie czynności prawne związane ze sprzedażą O.T.E. zostaną zakończone w 1993 roku.

**** W wieku 113 lat zmarI we środę, 25 listopada,** nauczyciel i bojownik o wolność Macedonii, Evangelos Zabetakis. Pochodził z Krety i w wojnie 1912 roku walczył jako ochotnik o wyzwolenie Macedonii.

**** Burmistrzowie i naczelnicy miast z USA,** Japonii, Turcji, Armenii i innych rejonów, które zostały w przeszłości dotknięte przez trzęsienia ziemi spotkają się na I Międzynarodowym Sympozjum, które odbędzie się w maju przyszłego roku w Iraklio, na Krecie. W trzydniowym sympozjum, które przebiegać będzie pod hasłem:"Miasto i trzęsienie ziemi" uczestniczyć będą również greccy i zagraniczni naukowcy, zajmujący się sejsmologią, geofizyką oraz budownictwem.

**** We wtorek i środę (25 i 26 listopada)** trwały prace grecko- skandynawskiej konferencji, którą zorganizowały kraje skandynawskie w porozumieniu z Instytutem Polityki Obronnej i Zagranicznej. Spotkanie odbyło się z okazji złożenia przez Norwegię i inne kraje skandynawskie podań o przyjęcie do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Ministrowie i wiceministrowie Rady Ministrów Krajów Skandynawskich (Nordic Council of Ministries) przedstawili swoje poglądy na tematy związane z polityką europejską.

**** Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła** wniosek sekretarza generalnego ONZ, Butrosa Ghali o utworzeniu grupy badawczej d/s Macedonii. Przed podjęciem tej decyzji członkowie rady dyskutowali przez wiele godzin nad nazwą Skopji. Padło wiele propozycji, ale żadna z nich nie została przyjęta.

**** Grecki minister spraw zagranicznych, M.Papakonstantinou,** przebywał w minionym tygodniu w Bonn, gdzie spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Niemiec, Klausem Kinkelem. Obaj minis-

Papakonstantinou w towarzystwie Klausa Kinkela.

trowie zgodzili się, że rozwiązanie sprawy macedońskiej powinno nastąpić jak najszybciej, ale ze strony niemieckiej nie padła żadna wypowiedź dotycząca konieczności utrzymania w mocy decyzji z Lizbony.

W oświadczeniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec, jakie zostało opublikowane po spotkaniu obu ministrów użyta została nazwa "Macedonia".

**** Grecja zajmuje pierwsze miejsce w Europie** i trzecie w świecie pod względem konsumpcji papierosów. Podał to do wiadomości minister zdrowia, G.Sourlas, podczas obrad komisji komisji zajmującej się tą sprawą. Minister zobowiązał się, że w najbliższym czasie przekaże dokładniejsze dane na ten temat.

**** 21 posłów PASOK wyraziło swój sprzeciw** wobec umieszczenia obecnego ministra przemysłu, Jannisa Paleokrassasa, na stanowisku europejskiego komisarza, przedstawiciela Grecji. Oskarżają oni Paleokrassasa o udział w machlojkach Koskotasa. Obarczyli go odpowiedzialnością za redakcję nieprawdziwych oskarżeń przeciwko przewodniczącemu PASOK i działaczom tej partii.

Rzecznik prasowy rządu, V.Manginas określił to posunięcie posłów PASOK jako kampanię skierowaną przeciwko Paleokrassasowi, która stanowi przykre zjawisko w polityce greckiej.

**** W obecności premiera K.Mitsotakisa i ministra** obrony narodowej, G.Varvitsiotisa, prezydent Cypru, G.Vasiliou dokonał we czwartek, 26 listopada, ceremonii rozpoczęcia prac budowlanych krytej pływalni, która należeć będzie do szkoły Evelpidon. Prace zostaną sfinansowane przez rząd cypryjski. Podkreślić warto, że jedną dziesiątą uczniów szkoły Evelpidon stanowią Cypryjczycy.

**** Pan Chatzigakis jest siódmym ministrem,** obecnego rządu który podał się do dymisji. Pierwszym był minister edukacji- Vasilis Kondogiannopoulos, następnym, minister przemysłu,Stavros Dimas. trzecim- Miltiadis Evert z Gabinetu Premiera, następnym- minister turystyki- Kiefalogiannis. Piątym w kolejności był Antonis Samaras, którego odwołano ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, szóstym wicepremier Athanasios Kanellopoulos, a teraz Sotiris Chatzigakis.

**** Zdrada jest powodem upadku systemu socjalistycznego.** Takie jest zdanie Fidela Castro, które wygłosił podczas spotkania w Hawanie z sekretarzem komunistycznej Partii Grecji, Aleką Paparygą. Była to pierwsza wizyta greckiego przywódcy partii komunistycznej na Kubie. Castro uznał za bardzo pozytywne wydarzenie odwiedziny Honeckera przez Florakisa. Pani Paparygą wyraziła swój zachwyt dla postawy ludu kubańskiego w tym wyjątkowo trudnym czasie.

**** Prezes Banku Centralnej Grecji, Manolis** Kefalogiannis został odwołany ze stanowiska po oskarżeniach, jakie złożyło przeciwko niemu 10 posłów PASOK. Oskarżenie dotyczyło sfinansowania przez niego przedsięwzięć zięcia, które obciążały finanse banku na sumę 400.000 drs.

**** We czwartek, 26 listopada dwaj niezidentyfikowani** osobnicy dokonali napadu na bank AGROTIKI TRAPEZA w dzielnicy Petralona. Pod groźbą użycia broni zmusili pracowników banku do wydania im pieniędzy z kasy, po czym oddalili się. Ich łupem padły 3 mln drs.

**** Pizze ze specjalnym dodatkiem... narkotyku** rozdzielało sześciu przyjaciół, pracowników pizzerni w dzielnicach Tavros, Kalithea i Dafni. Wraz z pizzą serwowali dawkę narkotyku. W ich posiadaniu policja znalazła 280 g heroiny, 638 g haszyszu, 620.000 drs, 140 $ oraz dwie wagi apteczne.

**** Kolejny w tym roku wypadek lotniczy** wydarzył się we czwartek, 26 listopada, w przestrzeni powietrznej nad wyspą Skiros. Dwa samoloty: F- 16 i MIRAGE 2.000 zderzyły się ze sobą i spadły do morza, podczas wykonywania ćwiczeń wojskowych. Jeden z pilotów, 29 letni Dimitris Bratzios zginął na miejscu. Jest to ósmy w tym roku przypadek tragedii lotniczej, Greckiego Lotnictwa Wojskowego.

**** Podajemy kursy walut zagranicznych zanotowane** w Atenach w sobotę, 28 listopada:

	kupno	sprzedaż
- dolar USA	204,9 drs	213,3 drs
- marka niem.	127,8 drs	132,9 drs
- dolar kanad.	158,6 drs	165,1 drs
- funt szterling	309,0 drs	321,6 drs
- E.C.U.	255,2 drs	260,3 drs

**** Pocisk wystrzelony z moździerza, ustawionego** na dachu nowo powstającego domu, zniszczył biura Urzędu Podatkowego, znajdujące się przy ulicy Tatoju 54, w dzielnicy Nea Filadelfia. Zniszczeniu uległy komputery, maszyny do pisania i wyposażenie biura. Atak miał miejsce o godzinie 23.30 w poniedziałek, 30 listopada. Do momentu, gdy piszę te słowa żadna organizacja nie przyznała się do odpowiedzialności, ale policjanci z brygady antyterrorystycznej, prowadzący śledztwo, uważają, że był on dziełem organizacji terrorystycznej"17 NOEMVRI". Byłby to drugi w tym roku, a dwudziesty w ciągu ostatnich 2,5 lat zamach zorganizowany przez tę organizację. Podobnej broni użyła ona przed rokiem do ataku na biura firmy BIOCHALKO.

Z prasy greckiej
- dziennik ELEFTEROTYPIA
tłumaczyła Anna M.Kozak

"KURIER ATEŃSKI": REDAKTOR NACZELNY - TADEUSZ CIEŚLAK.
REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE: ANNA M. KOZAK, B.P., BOŻENA SZAŁKOWSKA, BOŻENA SZARA, MAGDALENA SZMYGIN, ZA-KO.
ADRES REDAKCJI: 118-53 KATO PETRALONA, ATHINEOU 5, TEL. 34 57 729.

Przy redagowaniu tygodnika wykorzystywane są materiały z: RZECZPOSPOLITEJ, GAZETY WYBORCZEJ, ANGORY, ORAZ INFORMACJE I MATERIAŁY WŁASNE.
REDAKCJA NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ.
Ogłoszenia i reklamy można zgłaszać u kolporterów "Kuriera Ateńskiego" lub bezpośrednio w redakcji.

LUDZIE KTÓRYCH SPOTYKAMY

SAMOTNOŚĆ JULKI

Rujnuje zdrowie skuteczniej aniżeli papierosy - stwierdza raport amerykańskiego tygodnika SCIENCE. O ile bowiem palacz naraża się średnio na 1,6 razy większe ryzyko zachorowania od nikotynowego abstynenta, o tyle w przypadku osoby społecznie odizolowanej podatność na wszelkie choroby jest dwukrotnie większa. Szczegółowe badania na ten temat prowadzono przez ostatnie 20 lat w USA, Findandii, Szwecji. Objęły one 37 tys. osób, a ich program przewidywał m.in. analizę przyczyn przedwczesnych zgonów. Okazało się, że samotny mężczyzna, statystycznie rzecz ujmując, naraża się na 2-3 krotne większe ryzyko przedwczesnej śmierci aniżeli samotna kobieta. Mężczyźni wykazują też o wiele większą bezradność wobec samotności niż kobiety. Nie udało mi się znaleźć żadnych danych na temat samotności dzieci.

Wczoraj znów odwiedziła mnie Julka. Zjawia się zawsze wtedy, gdy nie wiadomo co z nią zrobić. Staje w drzwiach, rozkłada ręce w wymownym geście, uśmiecha się zabawnie marszcząc czoło i po chwili sadowi się w fotelu. Julka, jak każdy, ma problemy, którym staramy się wspólnie zaradzić. Mówi, że jestem jej najwyższą przyjaciółką. Tym razem sprawą nie cierpiącą zwłoki okazał się być list, który chciała już jutro wysłać.

- Musisz mi pomóc - zaczęła bez wstępu, machając mi przed oczyma skrawkiem kartki.

- Wiesz, że nie lubię pisać listów. - Patrzyłam na nią z przyganą. Wpakowała się bowiem w pełnym opakowaniu, z buciorami, na mój jasny fotel.

- To ma być express - wyraźnie zignorowała moje spojrzenie i zaraz dodała - Szósty grudnia jest już za kilka kartek.

Jej stanowczość nie zaskoczyła mnie ani trochę, wręcz przeciwnie - przypomniała okoliczności w jakich poznałam Julkę.

* * *

Zbliżała się Wielkanoc. Zajrzałam na chwilę do znajomych, by podać list do Polski. Julka jak zwykle była na przechowaniu.

- Cześć! - przywitała mnie na progu. - Nie ma nikogo, ale możesz poczekać. Ja jestem Julia, ale wszyscy wołają do mnie Julka. A na ciebie jak wołają?- pociągnęła mnie za rękę do środka.

- Zwyczajnie, ja ...

- Zaczekaj, zaczekaj, chyba Kaczor dzwoni - przerwała mi, po czym pobiegła do telefonu. Wróciła rozczarowana.- E, to tylko Ewa.

Julka zamyśliła się przez chwilę, wreszcie podniosła głowę i podsuwając mi krzesło, zagadnęła:

- Kaczor mówił, że piszesz bajki. Ja nie lubię bajek. To musi być nudne, co?

- Wcale nie.- przyglądałam się rozbawiona minami, które stroiła.

- Na pewno nudne - zawyrokowała i dodała.- Ja będę striptizerką.

Julka miała wówczas sześć i pół roku. Nie dokończyłyśmy rozmowy, bo przyszedł Kaczor i zapędził małą do łóżka. Nie buntowała się ani nie dyskutowała z nim. Był jedynym mężczyzną w jej otoczeniu przed którym Julka czuła respekt.

* * *

Minął miesiąc od naszej pierwszej rozmowy. Ponownie spotkałyśmy się na bazarze. Była z młodą, dosyć oryginalnie ubraną dziewczyną.

- To jest Ewa - przedstawiła mi swoją towarzyszkę. - Ona jest moją mamą. Fajna jest, nie? Dziś robiłyśmy duże zakupy, bo będą u nas party i nie będzie co ze mną zrobić, to może przyjdę do ciebie, co? - Julka zmarszczyła nosek i czekała na moją odpowiedź.

- Przestań - skarciła ją Ewa. Potem popatrzyła na mnie i dodała:- Przepraszam, ona czasami jest nieznośna.

- Może przyjdź, tylko czy mama pozwoli - uśmiechałam się do, jak mi się wydawało, małych dziewczynek, przy czym Ewa była wyraźnie zmieszana. Mama pozwoliła i sobotni wieczór spędziłam w towarzystwie Julki.

* * *

Przyszła punktualnie, przynosząc ze sobą ogromnego misia.

- To jest Kuba - powiedziała wciskając mi zwierzaka do rąk.- Sypiam z nim, ale teraz odstaw go gdzieś, żeby nie przeszkadzał.

Wówczas jeszcze nie wiedziałam w czym może przeszkadzać, ale Julka szybko to pokazała. Mała wyciągnęła niemal wszystkie ciuchy z szafy, przymierzając je z prawdziwym zadowoleniem. Uznawszy, że są niezłe, zapowiedziała, iż kiedyś coś pożyczy. Na chwilę zainteresowała się maszyną do pisania, ale dość szybko zrezygnowała i sięgnęła po wiklinowy koszyk z kosmetykami. Na pół godziny miałam ją z głowy. Następnie z dużym zadowoleniem obejrzała moje fotografie, by wreszcie ugrzązć w stercie kolorowych czasopism.

- O, taka będę, i taka, i tak też będę wyglądać! - zapiszczała. - Czy już mówiłam ci, że będę modelką?

- Zmieniłaś plany? Niedawno mówiłaś, że będziesz striptizerką.

- Mówiłam, ale Kaczor powiedział, że można się szybko przeziębić jak się lata z gołym tyłkiem, więc zamieniłam się na modelkę. Zobacz jak one wyglądają. - podsunęła mi jeden z magazynów.

- Te dziewczyny też się często przeziębiają. Powiedz, dlaczego chciałaś być striptizerką?

- Bo chcę mieć własne pieniądze.

- Po co ci one? Dzieciom nie są chyba potrzebne.

- Dzieciom może nie, ale ja już jestem dorosła.

- Tak?

- No. Mama tak mówi. Czasem ryczę, to ona wtedy mówi, że tylko szczyle płaczą, a dorosłe dzieci rozumieją sytuację.

- Często ryczysz?

- Nie tak bardzo. Ostatnio jak chciałam rower. Ewa powiedziała, że nie ma pieniędzy, bo jedziemy do Kanady i tam mi kupi..

- Kochasz Ewę?

- Pewnie. Rodziców trzeba kochać, co?

- A kogo kochasz bardziej?

- Ewę i tatę.

- No, ale kogo bardziej?

- Ojej, przecież mówię, że Ewę i tatę.

- Julka powiedz, czy Ewa wie, że chciałaś być striptizerką?

- Wie.

- I co ona na to?

- Nic, dalej bryka.

- Co robi?

- No, bryka. Bryka do dyskoteki z tatą. Kiedyś chciałam z nimi pójść, ale powiedzieli, że jestem za mała. Poprosiłam, żeby poczekali na mnie na przystanku, aż urosnę i wtedy z nimi pójdę. Ewa powiedziała, że jestem głupi szczyl i zaprowadziła mnie do Kaczora. Nie lubię go.

- Dlaczego? On jest fajny.

- Ale mnie leje.

- Kaczor cię bije? Nie wierzę.

- Kaczor, Kaczor. Tata mu pozwolił.

- I co ty na to?

- No, ja nie mogę mu oddać, bo jestem malutka, ale go przezywam.

- A jak przezywasz?

- Wołam na niego świnia morska.

- Dlaczego morska?

- Bo Kaczor jest duży i tłusty i jak byliśmy nad morzem, to tylko pływał i pływał i Magda wołała na niego świnia morska. A mnie się spodobało.

- Często bywasz u Kaczora?

- Nie. Tylko wtedy jak Ewa z tatą gdzieś wychodzą.

- Dlaczego mówisz do mamy Ewa?

- Bo wszyscy tak mówią, więc i ja. No i jeszcze dlatego, że ona tak chce. Mówi, że nie wygląda na córkę. A czy ja wyglądam na matkę?

* * *

No więc wczoraj odwiedziła mnie Julka. Zamachała kartką i zmusiła do pisania listu.

- Wiesz - zaczęła się przymilać. - Nawet cię lubię, ale Magdę kocham.

- Dlaczego mnie lubisz, a Magdę kochasz?

- Bo z tobą można pogadać, a Magda czasem mnie przytula i pieści się ze mną w kwiatuszki, różne chmurki i zwierzątka.

- Nie rozumiem. Jak można pieścić się w kwiatuszki?

- Zwyczajnie. Magda bierze mnie na kolana, przytula, kołysze i mówi:"Mój kwiatuszek, moja różyczka, moja stokrotka, mój tulipanek"

- A co ze zwierzątkami? Jak to wygląda?

- Tak samo, tylko wtedy Madga wylicza zwierzątka.

- Jesteś więc jej kaczorkiem...

- Kaczorem nie, bo ona tak mówi do swojego męża. Mnie nazywa myszką, kurką albo kaczuszką. Czasem lwicą, żmijką albo dżdżownicą.

- Od czego to zależy?

- Od humoru i czasu Magdy.

- A jak ona nie ma czasu, to co wtedy?

- Wtedy idiologicznie zajmuje się mną Kaczor.

- Chyba ideologicznie? Co to znaczy?

- No, rozmawia ze mną. Sadza mnie na krześle i wypytuje o różne rzeczy.

- O co cię wypytuje?

- Pyta czy mam dwie ręce i dwie nogi i dwa oczka i dwa uszka i ładny nosek i wszystkie paluszki a na koniec pyta: " Julka to dlaczego jesteś nieznośna? Czego ci brakuje?"

- Właśnie, Julka. Czego ci brakuje?

- Dzieci. Smutno mi czasem, bo Ewa tylko pracuje i pracuje. Taty też nigdy nie ma w domu, a jak już jest to gada tylko z Ewą. Więc jak bym miała jakieś dziecko to bym się nie nudziła.

Julka zamyśliła się, po czym rozdarła zaadresowaną kopertę.

- Pisz list jeszcze raz. Niech ten Święty Mikołaj nie przynosi mi żadnych robotów ani klocków, ani lalek, ani nawet tornistra. Niech mi przyniesie dziecko. Tak niecznie jakieś dzie

c.d. na str. 19

Rozpusta czy cnota? mieszka za kulisami

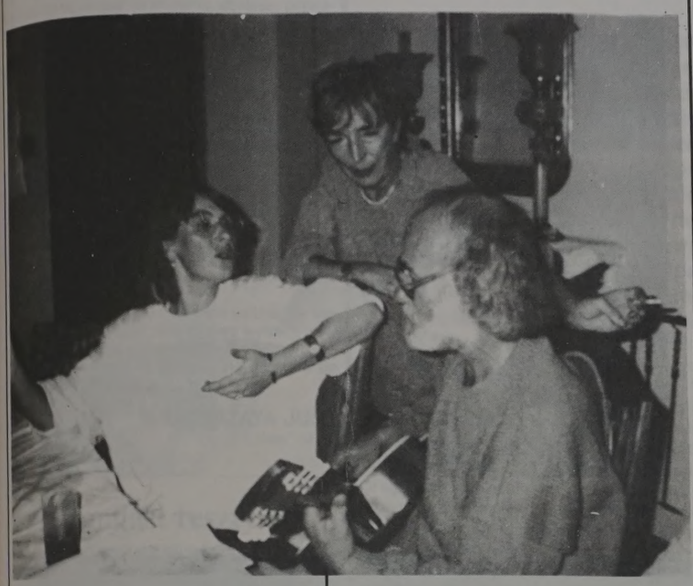

Środowisko artystyczne dla ludzi niewtajemniczonych kojarzy się z rozwiązłością obyczajów i pikanterią. Sądzę, że zaczęło się to w końcu ubiegłego stulecia i na początku bieżącego, kiedy to artyści o postępowych poglądach poparli ruch sufrażystek walczących o prawa polityczne kobiet. Kobiety zaczęły studiować sztuki piękne, pracować wraz z mężczyznami, dla wygody poruszania się przy pracy skróciły obowiązujące wtedy spódnice wlokące się po ziemi - to wszystko podsyciło wyobraźnię pań i panów nie biorących udziału w życiu artystycznym. Zaczęto posądzać artystów o "Sodomę i Gomorę", gdyż ich pracę w odróżnieniu od robotników czy urzędników uważa się za "lekką" i "rozrywkową". Co do "lekkości" mam wielkie wątpliwości, gdyż każdy artysta traktujący swą pracę z oddaniem poświęca jej najwięcej czasu i myśli ze wszystkich pracujących ludzi. Na ogół widzimy końcowe jej efekty: przedstawienie, film, piosenkę, obraz. Mówi się: "Cóż to dla niego, machnie kilka razy pędzlem", albo "Wystroił się i wyjdzie na scenę - sama przyjemność" - a ile w ten "błysk" chwili włożono nieprzespanych nocy, ile trwogi, niepewności, uczenia się, prób, błędów, poprawek - któż to może obliczyć. Gdyby było tak lekko, artystów mielibyśmy "na kopy". Ludzi kończących najróżniejsze artystyczne uczelnie jest mnóstwo, a "ISTNIEJĄCYCH" artystów nie aż tak dużo, bo reszta wykrusza się po drodze, nie wytrzymuje obciążenia, ogromu pracy wymagającej poświęceń, wyrzeczenia się najróżniejszych przyjemności, właśnie, dla tej jednej ogromnej przyjemności uprawiania sztuki.

Nic więc dziwnego, że ci "wybrańcy" są ośrodkiem zainteresowania. Ciągle gazety piszą o "skandalach", o rozwodach i nowych kochankach, reporterzy robią fotografie przez "dziurkę od klucza" w drzwiach sypialni, podniecają wyobraźnię szarego czytelnika, który gorszy się i zazdrości.

I tu jawi się paradoks. Publiczność wymaga od artysty wyrażania "prawdziwości" życia, a jednocześnie ma za złe, że twórca jako człowiek, któremu nic co ludzkie nie powinno być obce, żyje życiem człowieka - kocha, rozmnaża się, bawi, choruje, umiera.

A któż jak nie wrażliwy artysta powinien zauważać piękno, podziwiać i kochać. Zdrady też się zdarzają. A komu nie ? Czy pisze się o tym , ile razy pani Bożenka zdradziła pana Kazia na wczasach, albo, że pan Antoś wrócił z dansingu "nabzdryngolony w drobny mak" ze śladami szminki jakiejś pani na białej koszuli.

Tak się złożyło, że od wczesnej młodości obracam się w środowisku twórczym, poznałam dziesiątki a nawet setki artystów "od podszewki". Zanim to jednak nastąpiło, lękałam się "wstąpienia do piekieł". Przyznam, że długo zastanawiałam się czy przyjąć pierwsze poważne zaproszenie na międzynarodowe sympozjum artystyczne. Mój mąż, również artysta, tak samo "cnotliwy" i "niebywały" wtedy jeszcze zadecydował, że takiej szansy zmarnować nie mogę. Pojechałam.

Białowieża, rok 1975. Spotkałam gwiazdy polskiego malarstwa, o których teraz piszą w książkach: Jana Doblewskiego, Lucjana Mianowskiego, Jerzego Panka, Antoniego Fałata i innych.

Kobietą - artystką w tym gronie i faktycznie **KOBIETĄ** była Marysia Anto. Królowała przez cały miesiąc. Opowiadała bardzo barwnie o wielkim świecie, którego liznęła przy okazji zdobycia II NAGRODY w Padwie - Włochy i GRAND PRIX INTERNATIONALE w Monaco. Spędziła we Włoszech kilka miesięcy wystawiając obrazy (dwa razy w Mediolanie i raz w Weronie). Wróciła do Polski jako "pierwsza dama" polskiego malarstwa. Onieśmieliła mnie i budziła podziw. Skupiła wszystkich wokół siebie, czuła się swobodnie i pewnie w odróżnieniu ode mnie zlęknionej prowincjuszki. Pracowała do późnej nocy przy muzyce, która nie pozwalała mi zasnąć po całodziennym zmaganiu się z własnym płótnem i kompleksami. Zdobyłam się na odwagę i przeniosłam do odleglejszego pokoju. Wieczorne chwile relaksu, pogaduszek czy tańców, kończyły się zupełnie niewinnie. Artyści rozchodzili się do swych pokoi, aby śnić o własnych małżonkach lub narzeczonych, co nie znaczy, że nie istniała iskierka zafascynowania, ani żaden płomyczek ocieplający spojrzenie. Marysia do tej pory jest atrakcyjną kobietą, pełną fantazji i czaru osobistego.

Wtedy była dla mnie wzorem bycia wśród kolegów, bo artysta to przede wszystkim kolega, na którego bardzo rzadko patrzymy jak na mężczyznę i na odwrót. Oddani najbardziej zaborczej kochance **SZTUCE**, (która eksploatuje malarzy, rzeźbiarzy, a sądzę, że i tancerzy i aktorów), nie mają siły ani wielkiej chęci do igraszek z płcią odmienną.

Bycie razem z powodu sztuki uczy szacunku do koleżeństwa, pracy, przyjaźni, niezależności. Przez lata, które upłynęły od tamtego wzorcowego dla mnie spotkania, byłam na około 40 podobnych imprezach, wielokrotnie spotykałam dawniej poznanych twórców, każde takie spotkanie ma charakter rodzinny i kazirodztwem by było zbeszcześcić je.

Posługiwałam się przykładem "białowieskim", ponieważ otworzył mi oczy na życie wewnątrz grupy męsko-damskiej, zdobyłam doświadczenie pozytywne i negatywne. To drugie spowodowane zostało przez człowieka spoza grupy, a który być może miał obiegowy sąd o artystach. Otóż pewnego dnia zjechały władze "bratać się" z przedstawicielami twórców sztuki. Główna postać (nie podam nazwiska, bo to nie byłoby elegancko) zauroczona moją osobą, zaprosiła nas do swojego apartamentu, nie skąpiąc poczęstunków. W pewnej chwili OSOBA wyraziła życzenie obejrzenia moich artystycznych poczynań. Czułam się zaszczycona, poprowadziłam do pokoju, aby pokazać portret Marii Anto, który "miał się" ku końcowi. Niestety. Osoba czepiła się mojego guziczka u bluzki, mówiąc, że widzi "coś" piękniejszego niż ten portret, i obiecywała drzwi otworem stojące do Europy. Nigdy nie czułam się bardziej obrażona niż wtedy. Bolała cała moja dusza **ARTYSTY**, że KTOŚ przekłada "kobietę" nad DZIEŁO SZTUKI. Co miało otworzyć te drzwi do Europy ? Wszak pracy mej nie oglądał. Otworzyłam na oścież moje drzwi i stanowczo rozkazałam "Won". Osoba zbita z tropu wycofała się tyłem, patrząc tępo i z niedowierzaniem. W pośpiechu zabrała swą "damę towarzyszącą" i wyjechała w środku nocy zostawiając nam i resztce zdumionej "świty" pyszny apartament do dyspozycji. Tańczyła do rana zraniona, ale pełna godności.

Z trudem otwierałam sobie każde kolejne drzwi SAMA, a ta osoba już dawno straciła stołek i ani zamknąć ani otworzyć nikomu nic nie potrafi.

Oczywiście bywają rozkwity uczuć, dramaty, nowe małżeństwa - ale odbywa się to tak jak u innych ludzi tylko może jeszcze subtelniej, piękniej i bardziej uczciwie. Zauważyłam, że im więcej swobody jest na co dzień, tym bardziej "twardo" prowadzą się artyści: sporo przestało palić, rzadkość prawie alkohol (od czasu do czasu i w normie, sex dla sexu - co to takiego ? Czas jest na MIŁOŚĆ, proszę Państwa.

ZA-KO.

Maria Anto - Zamek, 1991.

RZUT BIUSTEM NA TAŚMĘ

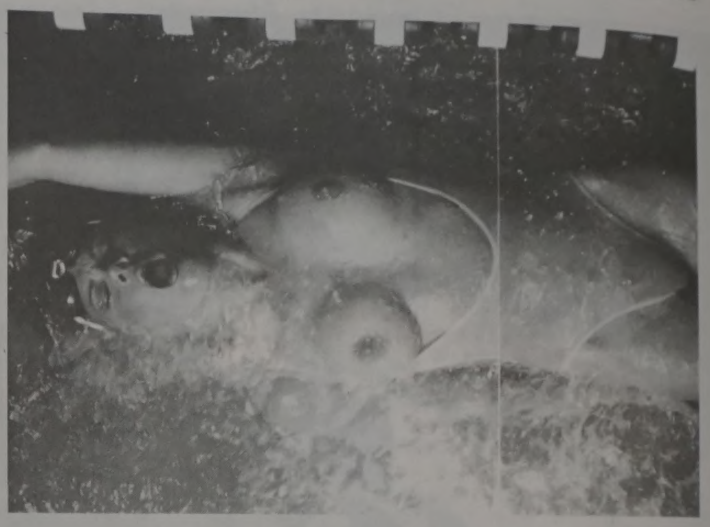

Zawody olimpijskie to zawsze wielka nadzieja na rekord oraz na biznes. Czasy takie nastaŀy, że wieniec z liści laurowych przegrywa, od wielu już lat, z czekiem bankowym. Wynikają z tego wielkie afery, które nie sprzyjają szerzeniu idei czystej walki sportowej.

Wielu mŀodych ludzi nie kojarzy dziś zawodów sportowych z rywalizacją, z braterstwem, ale z zarobkiem, który im większy, tym lepszy. I nie jest najważniejsze, jak te pieniądze zostaŀy zdobyte. Ważne, by byŀo ich, tych pieniędzy, jak najwięcej.

Wiedziony ideą przywrócenia wŀaściwej rangi współzawodnictwu olimpijskiemu, Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowiŀ wprowadzić nowe przepisy regulujące zasady ubierania się podczas zawodów sportowych. Nie ukrywa się, że inspiracją byŀy starożytne zawody w greckiej Olimpii. Mogli być nadzy starożytni atleci? Mogą być nagie nowożytne atletki; - stwierdzili panowie z MKOl.

Można się zastanawiać, czy taki widok będzie się podobaŀ widzom. Pewne jest, że jeśli proponowane zmiany zostaną zatwierdzone, to kamerzyści nie będą z taką ochotą pokazywać koszulek i butów marki Adidas, czy Nike, ale raczej same nogi biegaczki. Proszę również pomyśleć, o zdjęciach w zwolnionym tempie, ten rzut biustem na taśmę!

Nasza redakcja, jak zawsze w takich razach bezstronna, podaje pod osąd państwa, ile wart jest omawiany pomysŀ. Ewentualne opinie prosimy kierować bezpośrednio pod adresem prezesa MKOl, albo pozostawić do wiadomości wŀasnej.

Ale cyrk

Dyżurny lekarz pogotowia ratunkowego w N. nie miał najmniejszej wątpliwości. U pięciu Rosjan stwierdzono rany postrzałowe. Poszkodowani jednak twierdzili zgoła co innego: ran nabawili się podczas rozpalania w lesie ogniska. Akurat w tym miejscu był granat i wybuchł. Stąd obrażenia.

Okazało się, że dwie grupy obywateli byłego ZSRR stoczyły między sobą bitwę m.in. na broń. Spór dotyczył... cyrku. Obie grupy chciały w tym samym miejscu postawić namiot cyrkowy i w trakcie porachunków o pierwszeństwo padły strzały (...).

(B.B.)

„Gazeta Olsztyńska" nr 217

Szczęka... przechodnia

Małżeństwo Danuty i Wilhelma W. trwało ponad 30 lat. Skąpili na jedzeniu, ubraniu, przedmiotach codziennego użytku. Z wiekiem utracili nieleczone zęby. Proteza kosztuje – postanowili więc, że najpierw ona sprawi sobie nowe ząbki. Już po kilku miesiącach Danuta bez zażenowania mogła uśmiechać się „całą gębą". Pewnego razu Wilhelm W. przymierzył protezę żony. Pasowała jak ulał. Od tej chwili sztuczna szczęka stała się wspólną własnością małżonków, czyli oboje nosili ją na zmianę. W lutym 1990 roku Danuta złożyła do sądu skargę na męża o... znęcanie się. Pozew motywowała: „Ilekroć potrzebuję zębów, bo muszę wyjść z domu, małżonek zabiera mi protezę. Tłumaczy, że jest głodny i właśnie musi coś zjeść. Tak jakby nie mógł sobie nożem podrobić". (...)

Dopiero na siódmej rozprawie sędzia nie wytrzymał i wydał iście salomonowy wyrok – górną część protezy przyznał pani Danucie, dolną Wilhelmowi. Państwu W. wyrok nie przypadł do gustu. Złożyli apelację. (...)

MAŁGORZATA JUST

„Veto" nr 30

Zamiast reszty – prezerwatywy

Pomysłowi przedsiębiorcy z Rosji radzą sobie tam z permanentnym brakiem gotówki na regulowanie należności, wracając do sprawdzonych rozwiązań rodem z gospodarki pierwotnej. Nie tylko coraz częściej płaci się towarem za towar, lecz także w naturze wynagradzani są pracownicy.

Np. ferma drobiarska w Ułan Ude w sąsiedztwie Bajkału zaczęła uiszczać pobory... jajkami. (...)

Ostry deficyt monet i banknotów o niższych nominałach zmusił właścicieli sklepów i kiosków w Siewieromorsku, gdzie znajduje się wielka baza marynarki wojennej, do wciskania klientom w mundurach prezerwatyw zamiast reszty drobnych. Rozpowszechniane są plotki, że chodzi po prostu o nową kampanię służby zdrowia. Zaskoczeni matrosi uważają jednak, że handel stara się pozbyć nadmiernych zapasów tego artykułu. (...)

(pel)

„Tygodnik Gospodarczy" nr 43

Obciął głowę

Pacjent Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Branicach obciął nożem kuchennym głowę innemu pensjonariuszowi tego zakładu.

Rzecz wyszła na jaw, gdy we wtorek 69-letni szaleniec zjawił się w stołówce na obiedzie z głową współtowarzysza – 65- letniego niewidomego – zawiniętą w sweter.

Obaj mężczyźni cierpieli na schizofrenię. Sprawca przebywał na leczeniu od 43 lat, a jego ofiara od 38.

„Gazeta Olsztyńska" nr 221

Zakochany podpalacz

Nad ranem 1 listopada ugaszono zarzewie pożaru w piwnicy domu jednorodzinnego w Ustrzykach Dolnych. Podczas akcji znaleziono oczadziałego podpalacza. Według wstępnych ustaleń (...) zakochany bez wzajemności amant rozlał benzynę wokół posesji wybranki, włamał się do piwnicy i podpalił składowane tam drewno opałowe. Tam też zatruł się dymem. (...) Nieprzytomnego podpalacza odwieziono do szpitala. Kiedy po kilku godzinach odzyskał świadomość i dowiedział się o kolejnym braku skuteczności, wpadł w szał. Zaleceniem lekarza skierowano go do szpitala dla nerwowo chorych.

„Gazeta Pomorska" nr 252

Jestem menażer, jak każdy inny. Może mój towar jest nietypowy, ale chodliwy

Róże dla alfonsa

TiM Ty i My

Nr 45/46 (13-20. XI). Cena 3 500 zł

Jacek ma dwadzieścia pięć lat. Studiuje polonistykę. Dopiero trzeci rok, bo nie dostał się od razu. Stypendium nie dostaje. Jest synem bogatego, choć zadłużonego po uszy chłopa. Miejsca w akademiku też dla niego nie starczyło. Postanowił dorobić. Trzepał dywany, pilnował dzieci. Wyprowadzał psy na spacer. W końcu został... alfonsem.

Twierdzi, że z różnych możliwości, o które się otarł, ta mu odpowiada najbardziej. Praca jednak jest ciężka, wymagająca niezwykłych umiejętności i nie zawsze bezpieczna. **W „stajni" Jacka pracuje pięć dziewczyn w wieku od osiemnastu do dwudziestu dwóch lat. Trzy „czyste" profesjonalistki nie robią niczego innego, jedna studiuje, druga przygotowuje się do egzaminów w przyszłym roku.** Jacek zezwolił, choć niechętnie. Nie lubi intelektualistek. Nie lubi też małolat, bo za nimi jak smród po kościach snuje się obyczajówka. Ani starszych od siebie. Uważają się za mądrzejsze.

W pracy nie ma sentymentów

Zaczęło się od przypadkowego. Jacek pilnował pięcioletniego smarkacza. Uharował się po pachy, bo dzieciątko nie chciało zasnąć. Późną nocą wrócili rozrywkowi rodziciele. **Jacek musiał położyć pana domu, bo krucha i zalana małżonka nie podołała. I jeszcze wyobracał połowicę. Sama się prosiła. Tak, że na swoje trzysta pięćdziesiąt tysięcy zarobił solidnie, choć nie bez pewnej przyjemności...** W bramie zobaczył dziewczynę szarpiącą się z facetem. Z okrzyków udało się wywnioskować, że paskudnik nie chce uiścić honorarium w umówionej wysokości.

– Przyłożyłem mu z czystej dżentelmenerii. Nie lubię jak sie kobietę krzywdzi. Pękł od razu. W końcu do dziś trenuję karate. A Mariola z wdzięczności zaprosiła mnie na górę. Taka honorowa była. Nie chciała nic przyjąć za darmo.

Mariola była nie tylko honorowa, ale i niebrzydka. Początkowo Jackowi było trochę głupio zadawać się z taką *„co to pracuje na mieście"*. Nie, żeby względy moralne. Zwykła troska o zdrówko.

Uspokoił się, gdy przejrzał świadectwa lekarskie dziewczyny. Bardzo o siebie dbała.

– Ubierała się jak business-woman, w obyciu skromniutka. Żadnych bluzgów czy słonych dowcipasów. A zarobki takie, że przez trzy wieki pracy w studenckiej spółdzielni tyle bym nie zarobił. Przez pół roku bujałem się na utrzymaniu Mariolki. Nie powiem, było mi głupio. W końcu człowiek odebrał to staroświeckie wychowanie. Czasem reagowałem jak miała kłopoty i to jej się bardzo podobało. Potrafiłem nie tylko w mordę dać, gdy było trzeba, ale i pogadać z policjantami, jak ją kiedyś capnęli do „żłobka". Największą zasługą miałem w tym, że wyprowadziłem ją z ulicy. Co się będzie dziewczyna przeziębiać. W klubach studenckich nie brakuje forsiastych i chętnych na dupcie. Zdarzają się i cudzoziemcy, a ja mam dobry angielski i nieco niemieckiego. Bramkarzy znajomych się też znalazło, dolę odpaliło i interes kwitł. Mariolka się cieszyła. Przedtem jak ognia bała się alfonsów. Mnie nazywała menażerem i twierdziła, że w stu procentach zarabiam na swoje utrzymanie.

*

Po roku zmieniła mieszkanie na pięciopokojowe. Kupiła Jackowi Mazdę, a mimo to oszczędności rosły. Teraz Jacek już nie pamięta, które z nich pierwsze wpadło na pomysł poszerzenia „stajni". Ona, czy on? W każdym razie Mariolka zaprosiła na kolację kilka swoich koleżanek. Jacek spojrzał fachowym okiem i dwie z punktu odpadły. Jego interesowały wyłącznie te superładne, niewulgarne w wyglądzie i sposobie bycia i w miarę inteligentne. Bo klient, jak wiadomo, lubi nie tylko po..., ale i pogadać. **Zaczęli pracować w trójkę. Potem Jacek dokoptował do interesu swoją koleżankę z roku.**

– Bidulka robiła za cichodajkę. Drenowała kieszenie asystentom i już zaczynało być o niej za głośno. Wszystko się uspokoiło, gdy się do niej zabrałem. Z punktu odzyskała dobrą opinię. Bo jest taka zasada: nie rusz dupy ze swej grupy. Dziewczyna, tam, gdzie mieszka czy się uczy, musi prowadzić się jak westalka.

Halinka o wdzięcznej ksywce Pamela znalazła go sama. Zdobył już pewną sławę w środowisku. Halinka pracowała rok na warszawskim Pigalaku. Właśnie zaczęli tam grasować damscy bokserzy pobierający myto od dziewczyn i przestało być przyjemnie. A także bezpiecznie.

– Jacek zyskał sobie w środowisku przezwiska „Europejczyk" i „Dżentelmen". Nie jest to najgorsza opinia dla alfonsa.

– Gdy prosiła, żebym ją przyjął – wspomina Jacek *– ręce jej się trzęsły. Taka była zestresowana. Dałem jej miesiąc odstawki, bo te maniery z Pigalaka trzeba było troszkę wyprostować, i do roboty! Do tej pory omal mnie po łapach nie całuje. Twierdzi, że jej życie uratowałem.*

Stajnia się rozrosła, a Jacek zrezygnował z Marioli.

– Zrobiła się nieznośna. Grała żonę szefa. Teraz z żadną z dziewczyn nie śpię. W tej pracy, jak w żadnej innej, trzeba personel traktować sprawiedliwie i wystrzegać się sentymentów. Więc choć się podkładają, nie ulegam.

Kurewski fach

Zdaniem Jacka nie jest wcale taki kurewski. *– Mariola miała rację. Jestem menażer jak każdy inny. No, może mój towar jest nietypowy, ale chodliwy.*

Jacek skrupulatnie prowadzi rachunki. Potrąca komorne za dwa mieszkania, w których pracują dziewczyny. Także za rachunki telefoniczne i za energię. Załatwił im lekką zniżkę w salonie kosmetycznym i odnowy biologicznej, w którym pracuje jego ciotka. Myśli, że to są jego koleżanki ze studiów. albo udaje, że tak myśli.

– Bardzo przestrzegam poziomu usług. Jak któraś się opuści, ubiera niedbale, albo, co nie daj Boże, przytyje – płaci grzywnę. Jacek ustalił cennik kar. Pół bańki za każdy zbędny kilogram. **Komputer wyliczył, ile każda ma ważyć i muszą się tego trzymać. Picie w pracy ponad zwyczajowe dwa drinki kosztuje bańkę.** Jeśli dziewczyna wstawi się mocno, musi opuścić zespół – bo tak ładnie nazywa się stajnia Jacka.

Co drugi weekend każda ma wolny i wtedy mogą się spotykać z prywatnymi amantami. Za bezpłatną miłość w pracowitym tygodniu też płaci się karę. I za kłótnie z koleżankami, nie mówiąc już o szefie, za *„wyrazy"* i za opuszczenie wizyty u lekarza. Takie rzeczy, jak okradanie klientów w ogóle nie wchodzą w grę. *– Dyscyplina jest ostra* – mówi Jacek *– i dlatego mam porządek w tym burdelu.*

Kary idą na inwestycje, nie do portfela alfonsa.

– Moje babki nie płacą z własnej kieszeni za leki i kosmetyki. To zapewnia firma, czyli ja. Nie obchodzi ich też nabór klientów. W poniedziałki mamy spotkania robocze i każdej przydzielam tygodniową normę do przerobienia. Nawet już nie próbują podłapać czegoś w tajemnicy przede mną, na dziko.

*

W paru eleganckich hotelach mają telefon pana Jacka. Występuje jako właściciel agencji towarzyskiej. *– A, tak! Firma jest zarejestrowana, legalna, podatki płacę z komorniczą gorliwością. Oczywiście od dotrzymania towarzystwa, nie od jazdy na tyłku. Studia? To był mój błąd. Ta praca wciąga jak diabli. Zawaliłem rok, teraz muszę się podciągać. Żebyś wiedział, jak mnie baby pilnują, żebym się uczył. Chcą mieć szefa z cenzusem.*

Obrzydzenie do samego siebie? Jacek śmieje się do łez.

– Mógłbym zasuwać banały o tym, że żadna praca nie hańbi. Ta pewnie hańbi troszeczkę, ale ja nie jestem obrzydliwy. Zresztą, czy ja wyglądam na alfonsa?

Nie wygląda. Wysoki, przystojny, ubrany z dyskretną elegancją przypomina raczej asystenta z dobrze prosperującej firmy. Bo też prosperuje nie najgorzej. Dziewczyny płacą 30 procent swoich zarobków, co zdaniem Jacka jest ludzką ceną. Halinka proponowała połowę, ale się nie zgodził. Ma zasady. ***„W ramach zasad"* goni od firmy nieletnie, mężatki i takie, co to lubią poćpać. Interes ma być czysty.**

W oczach pracownic

HALINKA: *– Jaki wyzysk, odpieprz się pan. Szef mnie wyciągnął z Pigalaka. W mordę nie biorę, czysta chodzę, nie obchodzi mnie skąd wezmę klienta i ja mam mu tych głupich trzydziestu procent żałować?*

EWITKA: *– Wymagający piekielnie. Od rana do nocy nic innego nie słyszę, tylko „poziom firmy" i „poziom firmy". Wiadomo – student, inteligent. Ale powiem szczerze, przedtem to ja byłam takie sobie tanie dziewczę. A teraz – europejska klasa! Wzięłam się nawet do angielskiego. Z Jackiem nie zginę.*

FABIOLA: *– Zakochałam się w nim jak małolata. Jakby chciał, to bym wyszła dla niego z fachu. Ale w tych sprawach jest twardy. Mam wrażenie, że na rozrywki chodzi do konkurencji, bo odkąd rzucił Mariolkę, nie ma chyba żadnej baby. Jak mam kłopot, idę do niego. Jest jak ksiądz albo jak tata.*

RUDA: *– To jest interes. Jacek wypełnia swoje obowiązki wobec mnie, ja mu daję, co się szefowi należy. Forsę i szacunek. On bez sentymentów, ja bez sentymentów. I dobrze nam idzie.*

MARIOLA: *– Straszny z niego skurwiel. Jak mu ten interes ustawiłam, on mnie wy...ł i zostawił jak psa. Chociaż kłamię... Włożył mnie do call girl i wycofał się, jak już byłam dobra. Do tej pory, jak coś jest nie tak, pomaga mi za friko. Wie pan, chyba go jeszcze nie przestałam – no... bardzo lubić. I kupię mu na urodziny duży bukiet czerwonych róż. Nieźły z niego alfons.*

KRZYSZTOF MYŚLIWIEC

O fenomenie ludzkiej odporności na zimno czyli

Nago na śniegu

ŻYCIE TAJEMNIC BEZ

Nr 3 (listopad). Cena 7 900 zł

Mieszkaniec Helsinek Vaeltso Letinkangas wykorzystał surową zimę 1985 r. i ustanowił nietypowy rekord. W stroju adamowym udało mu się wytrzymać na mrozie pod sterta lodu 58 minut. Poprzedni rekord podobno wynosił 50 minut. Odważny Fin wylegiwał się pod lodem na zamarzniętym jeziorze w pobliżu stolicy Finlandii przy temperaturze otoczenia minus 9 st. C. Mimo, iż opisany wyczyn podobno miał trafić do księgi rekordów Guinnessa, to jednak stanowi on namiastkę tego co potrafią mnisi buddyjscy.

Mistyczny ogień topi lód

„Nowicjusze siadają w czasie pełni Księżyca i wietrznej nocy nago na ziemi ze skrzyżowanymi nogami... W lodowatej wodzie zanurza się prześcieradła i gdy marzną na kość, owija się nimi kandydatów do otrzymania godności respy. Skoro tylko zamrożone prześcieradło na ich ciałach wyschnie, ponownie zanurza się je w wodzie i znów owija się nim nowicjusza. Operacja ta odbywa się do świtu. Ten kto wysuszył najwięcej prześcieradeł uznawany zostaje za zwycięzcę w tych zawodach."

Opowiadają, że niektórzy z zawodników wysuszyli w ten sposób prześcieradeł po 40... Sama widziałam respów, którzy wysuszyli na sobie znaczną ilość kawałków wielkości szala. Według istniejących przepisów kandydat musi wysuszyć przynajmniej trzy prześcieradła, aby uzyskać tytuł prawdziwego respy i mieć prawo do noszenia białej bawełnianej sukni będącej znakiem wydoskonalenia w sztuce „tum-mo". Cytat ten pochodzi z książki Aleksandry David- Nell „Mistycy i cudotwórcy Tybetu" wydanej przed II Wojną Światową. Ten opis egzaminu na zakończenie duchowych ćwiczeń „tum-mo" mających wytworzyć w adepcie „subtelny ogień" każdy zapewne przyjmie z dużym niedowierzaniem. Sceptycyzm znacznie opadnie po zapoznaniu się z relacją poważnego badacza, lekarza i fizjologa dra L.G.C. Pugha.

W 1961 roku towarzyszył on wyprawie himalajskiej i opisał spotkanie z mnichem buddyjskim, które miało miejsce w wysokich górach 4600 m n.p.m. Odbywający pielgrzymkę 35-letni mnich okryty był lekkim ubraniem i szedł boso. W ciągu 4 dni obserwacji, odmawiał ukrycia się w namiocie i mimo śnieżycy oraz zimna cały czas spędzał na śniegu i lodzie. Nocą temperatury spadały do minus 15 st. C, w dzień było o 10 st. C cieplej. Mnich spał na śniegu okryty tylko płaszczem i odżywiał się wyłącznie słodzoną herbatą.

Doktor Pugh wraz z lekarzem hinduskim przeprowadzili w ciągu 10 dni szczegółowe badania lekarskie i fizjoloiczne. U pielgrzyma nie stwierdzono żadnych zmian patologicznych poza pęknięciami skóry na stopach, których zakażenie było przyczyną zakończenia jego religijnej wędrówki. Bardzo ciekawe są też inne wyniki obserwacji. Wykazały one u mnicha zwiększone tempo przemiany materii i wytwarzanie ciepła oraz utrzymywanie w mroźnym powietrzu względnie wysokiej temperatury ciała. Człowiek ten doskonale więc potrafił tolerować niskie temperatury zewnętrzne i tym samym jego aklimatyzacja do zimna nie ulegała wątpliwości.

Sięgając do historii warto również dodać, że już Karol Darwin opisywał mieszkanców Ziemi Ognistej, którzy chodzili boso po śniegu.

Dzieci w przeręblu

Nie tylko niektórzy dorośli potrafią się dobrze bronić przed zimnem. Tę umiejętność posiadają też dzieci. Przyjściu na świat każdego noworodka towarzyszy gwałtowna zmiana temperatury otoczenia rzędu 15 st. C. Wynika ona ze znacznie wyższej temperatury środowiska wewnątrzmacicznego niż sali porodowej. Mały organizm staje więc przed koniecznością obrony przed wychłodzeniem. Nie wnikając w szczegóły można stwierdzić, iż stosunkowo szybko mu się to udaje. Bardziej interesujące, ale mniej poznane, są problemy aklimatyzacji noworodków do chłodnego środowiska zewnętrznego. Do tej pory uczeni dysponują nielicznymi obserwacjami.

Stwierdzono wszakże, że odporność na zimno, czyli zdolność utrzymywania stałej temperatury ciała w zimniejszym otoczeniu była zwiększona u tych dzieci, które wcześniej przez dwa tygodnie pozostawały w nieco chłodniejszym środowisku. Taki „zimniejszy wychów" zwiększał u malców wytwarzanie ciepła, gdy obniżała się temperatura. Innymi słowy poszerzała się tolerancja na stres zimna.

Od ponad 20 lat ciekawe eksperymenty na zwierzętach prowadzi moskiewski naukowiec Igor Czarkowski. Dzięki różnym zabiegom w ciągu kilku pokoleń wyhodował pływające króliki, koty a nawet kury, które wychowywały swoje potomstwo w wodzie. Okazuje się, że przyzwyczajone do życia w wodzie zwierzęta lądowe były o wiele zdrowsze i silniejsze, niż zwykli przedstawiciele ich gatunków i żyły dwa do trzech razy dłużej. Najwspanialsze zdrowie miały zaś te ptaki i zwierzęta, które przez całe swoje życie pływały w wodzie z lodem.

Podobne doświadczenia postanowiono przeprowadzić również na dzieciach, łącząc wczesną naukę pływania z uodpornieniem ich na zimno. Niejako także w tym względzie kierowano się przykładami ludów północy, u których istniał zwyczaj pogrążania noworodka w przeręblu, zaś kobiety rodziły po prostu wprost na śniegu. W leningradzkim klubie o wymownej nazwie „Newskie Foczęta", pod opieką pediatrów, przyzwyczajano niemowlęta do kąpieli w lodowatej wodzie. Okazało się, że dzieciom wcale to nie szkodzi, wręcz przeciwnie, ku uciesze rodziców, przestały chorować. Tutaj warto dodać, że podobne obserwacje mają zwolennicy zimnych kąpieli zrzeszeni w klubach „morsów".

Eskimosi żyją w „tropiku"

Wymieniając społeczności najlepiej przystosowane do życia w zimnym klimacie na pierwszym miejscu stawia się zazwyczaj Eskimosów. Rzeczywiście, świetnie oni sobie radzą w warunkach arktycznych. Niemniej ogromną pomyłką byłby sąd, że ich ciała są w pełni fizjologicznie przystosowane do życia w niskich temperaturach, nawet uwzględniając fakt, iż pewne proporcje ich ciał zabezpieczają przed nadmierną utratą ciepła.

Dzięki skromnej, ale wręcz idealnie dostosowanej do arktycznych warunków, kulturowej i technologicznej otoczce na Eskimosów zimno działa rzadko. Na przykład ubrania chronią ich od temperatury minus 50 stopni C. Stąd też w ich przypadku można raczej mówić nie o ogólnej ale miejscowej aklimatyzacji do zimnego środowiska, objawiającej się m.in. mniejszą wrażliwością na działanie niskich temperatur rąk, stóp i skóry twarzy.

Profesor Stanisław Kozłowski stwierdza, że niedocenienie wpływu tej kulturowej otoczki było przyczyną zabawnej pomyłki. U pewnej grupy Eskimosów stwierdzono większą objętość krwi przypadającą na kilogram ciężaru ciała, niż u mieszkańców umiarkowanych stref klimatycznych, co jest dowodem adaptacji do gorącego, a nie zimnego środowiska. Początkowo naukowcy wręcz na siłę próbowali ten dziwny fakt interpretować także jako przejaw adaptacji do chłodów. Wszakże wszystko wyjaśniło się wtedy, gdy zdecydowano się na pomiary temperatury w igloo Eskimosów oraz pod ich ubraniami tuż przy skórze ciał – także wtedy, gdy byli na zewnątrz w mroźnym arktycznym powietrzu. Wszędzie tam panowały bardzo wysokie temperatury, świadczące o tym, że tak naprawdę Eskimosi żyją w klimacie tropikalnym, co z kolei bywa przyczyną nietypowej adaptacji organizmu przejawiającej się dużą objętością krwi. Podobne obserwacje poczynili fizjologowie skandynawscy wśród zamieszkujących daleką północ Lapończyków. Ubiór i szałasy doskonale chroniły ich przed zimnem.

Zimno tolerują buszmeni

Zdaniem badaczy niewiele społeczności lub grup ludzi potrafiło wytworzyć w sobie mechanizmy pozwalające na stosunkowo sprawną aklimatyzację w środowisku o niskiej temperaturze. Za swoisty fenomen w tym względzie uważane są koreańskie poławiaczki pereł „ama", które przez wiele godzin zimą nurkują w wodzie o temperaturze 6-7 stopni C. Zainteresowanie fizjologów wzbudzili także buszmeni żyjący na pustyni Kalahari. Obchodzą się oni praktycznie bez ubrań, także wtedy gdy temperatury spadają poniżej 0 st. C.

Z. Jethon autor książki „Bariery ludzkich możliwości" opisuje olbrzymie możliwości termoregulacyjne pierwotnych mieszkańców Australii. Przebywają oni bez odzieży na obszarach, gdzie panują temperatury od minus 4 st. C. do plus 37 stopni C. Jak dowiodły badania, Australijczyk śpiący na gołej ziemi przy temperaturze 0 stopni C. traci mniej ciepła, niż przeciętny Europejczyk, ponieważ temperatura jego skóry, zwłaszcza stóp i rąk obniża się do bardzo niskich wartości 12-15 stopni C. Istotne jest również, że u ludzi tych w okresie narażenia na zimno nie wzrasta natężenie przemiany materii.

Kiedy czujemy zimno?

Człowiek utrzymuje stały poziom ciepłoty ciała dzięki równowadze pomiędzy utratą ciepła a jego wytworzeniem. Ponieważ skóra ludzka jest prawie nieowłosiona, zaś podskórna warstwa tkanki tłuszczowej jest niekiedy cienka, więc homo sapiens odznacza się znaczną wrażliwością na ochłodzenie. W warunkach bioklimatu strefy umiarkowanej, w szczególności Polski, przeważają sytuacje,w których zimno odczuwane jest przez stosunkowo długi czas, łącznie 240 do 260 dni i prawie wszystkie pory roku.

W warunkach komfortu cieplnego otoczenia skóra nagiego człowieka ma ciepłotę na podeszwach stóp w granicach 25 do 34 stopni C., na udzie i ramieniu 31,5 stopnia C., na podbrzuszu 33,6 stopnia C., zaś pod pachą występuje powszechnie znane 36,6 stopnia C. Dla przeciętnego Europejczyka pozbawionego ubrania temperatura krytyczna zawarta jest w granicach 27 do 29 stopni C. Stąd też temperaturę skóry rzędu 28 stopni C. odczuwamy jako znaczne zimno, od 29 do 30 stopni C. jako chłód, od 31,5 stopnia C. mamy wrażenie ciepła, od 32,5 do 33,5 znacznego ciepła, powyżej jest nam gorąco. Tak precyzyjne odczucia, w dużej mierze wynikają z faktu, że w skórze człowieka istnieje duża ilość termoreceptorów zimna i ciepła reagujących wybiórczo na bodźce termiczne z otoczenia. „Punktów" wrażliwych na zimno naliczono około 250 tysięcy, na ciepło znacznie mniej, bo tylko 30 tysięcy.

Zaprezentowane fakty wyraźnie dowodzą, że człowiek nie jest istotą przystosowaną do życia w chłodniejszym klimacie. Przy bardzo dużym mrozie rzędu 40 stopni C. będąc nago umarłby w ciągu kilkunastu minut. W tej sytuacji warunkiem przetrwania jest kulturowa i technologiczna obrona przed zimnem w postaci ubrań, ogrzewanych mieszkań, itp. Niemniej pewne ograniczone możliwości ochrony przed zimnem organizm ludzki także posiada.

Podstawową reakcją ustroju na nadmierne ochłodzenie jest skurcz naczyń kwionośnych skóry, który powoduje zmniejszenie skórnego przepływu krwi i przewodnictwa cieplnego tkanek powierzchniowych. Czynnikiem chroniącym organizm przed utratą ciepła jest wzrost natężenia przemiany materii. Zwiększone wytwarzanie ciepła jest konsekwencją zmian metabolicznych polegających na zwiększeniu wydzielania hormonów wpływających na przyspieszenie przemiany materii, wzroście napięcia mięśniowego oraz pojawieniu się dreszczy. Do reakcji termoregulacyjnych zapobiegających wyziębianiu należą też kulenie się i zajmowanie pozycji zmniejszających kontakt ciała z zimnymi powierzchniami.

Wrażliwość na ciepło prawie każdego zdrowego organizmu ludzkiego można wydatnie zmniejszyć. Różnorodne badania wskazują, że bardzo pomocne w tym względzie są najprzeróżniejsze zabiegi hartujące. Stwierdzono na przykład, że wystarczy codziennie wystawiać ręce i nogi przez 5 minut na działanie niskich temperatur – co najmniej takich, które odczuwa się jako zimno – a w ciągu 2-3 tygodni uzyska się wyraźne uodpornienie przejawiające się tym, że nawet w niskiej temperaturze zachowa się wyższą ciepłotę skóry, co z kolei stanowi pewne zabezpieczenie przed wszelkimi chorobami przeziębieniowymi.

ZBIGNIEW PRZYBYLAK

„Tajemnice „para" psychiki"

NOWY ŚWIAT

Nr 263 (7-8. XI). Cena 2 000 zł

Gdy w bytomskiej I Klinice Położnictwa i Ginekologii rodzi się donoszone, zdrowe, duże dziecko, lekarze i pielęgniarki zbiegają się, żeby je pooglądać. W ten sposób upewniają się, że i u nich w szpitalu może być normalnie.

– No, nie wygłupiaj się kotek, oddychaj, oddychaj proszę – doktor Jacek Duda, anestezjolog, wpycha plastikową rurkę w gardziołko noworodka. Urywa się nakrętka. Potem druga. Wreszcie trzecią „mniej więcej" udaje się podłączyć do aparatu z tlenem. Dziewczynka urodziła się w 32 tygodniu ciąży. Waży na oko półtora kilo. Jeżeli natychmiast nie zacznie oddychać... Nareszcie. Widać wyraźnie ruch żeber, ale małe nóżki i rączki ani drgną. – Ma szczęście, że jest dziewczynką – komentuje położna Danuta Chromy. – Wyciągniemy ją, z chłopcami jest gorzej. Są słabsi. Ledwie słyszalny pisk potwierdza te słowa. Doktor Duda idzie do dyżurki. Mała przeżyła, ale trzeba ją przekazać do szpitala w Zabrzu. Tam jest odpowiednio wyposażony oddział intensywnej terapii dla noworodków.

Położnictwo nie ma szczęścia

– Od lat się nic nie zmieniło. Położnictwo jak nie miało szczęścia do ministrów, tak nie ma – mówi dr Duda, który przyjechał z Warszawy na Śląsk, bo tu dostał mieszkanie. – W resorcie nie rozumie się naszych potrzeb. I nikomu tam nie przeszkadza powszechnie ugruntowany obraz położnika- brutalnego chama, ryczącego na pacjentki.

Doktor, tak jak jego koledzy, ma po 15-18 godzin dyżurów (oprócz normalnej pracy, oczywiście) miesięcznie. W ten sposób jakoś wyciąga te 4 miliony. – Na utrzymanie czteroosobowej rodziny to są grosze. Czynsz, pieniądze na wycieczkę nad morze dla dziecka – to są moje zmartwienia. Żenujące.

Niedawno dr Duda odbył wysoce demoralizujący staż w Szwecji. Odkąd wrócił, o sprzę-

przegląd tygodniowy

Nr 46 (15. XI). Cena 5 000 zł

Grant McCool był przez pięć lat korespondentem Reutera w Hongkongu. W poszukiwaniu informacji przemierzał wschodnią Azję, Południową Koreę, Chiny i Pakistan. W 1969 r. miał już dość tej gorączkowej, ciężkiej pracy. Pracodawcy przenieśli go do Nowego Jorku, na stanowisko redaktora.

I dopiero wtedy zaczęły się jego kłopoty ze zdrowiem. Po kilku miesiącach nieustannego przesiadywania przy klawiaturze komputera, McCool, lat 32, zaczął odczuwać dotkliwy ból w dłoniach. Niekiedy, budząc się, czuł jak jego ręce płoną i pulsują.

Lekarz kazał mu natychmiast zrezygnować z pisania na komputerze. Z powodu bólu w dłoniach, McCool nie mógł też sprzątać w domu, nosić ciężkich przedmiotów, grać w squasha. Nie mógł nawet prowadzić samochodu.

Choroba McCoola, to przypadek skumulowanych zaburzeń pourazowych. Ich przyczyną jest przemęczenie mięśni i ścięgien palców, dłoni, nadgarstka, przedramienia, ramienia oraz barku. Objawiają się bólem, drętwieniem i osłabieniem rąk. Nie leczone są przyczyną inwalidztwa.

Na chorobę tę, zwaną coraz powszechniej zespołem RSI (powtarzającym się stresem lub urazem fizycznym), zapada rocznie w USA 188 tys. pracowników urzędów i fabryk.

Przypadki te stanowią więcej niż połowę chorób zawodowych (przed 10 lat – 30 proc.).

Typowymi ofiarami RSI są pakowacze mięsa, którzy przez cały dzień rozbierają zwierzęce tusze lub monterzy samochodów, wkręcający, godzina po godzinie, wciąż tę samą śrubkę.

Lecz szczególnie szybko przybywa ofiar RSI wśród reprezentujących wolne zawody „białych kołnierzyków" oraz wśród urzędników, przesiadujących całymi dniami przy klawiaturze komputerów. Coraz więcej też poszkodowanych

Położnictwo, jak nie miało szczęścia do ministrów, tak nie ma

Strach przed dzieckiem

cie medycznym produkowanym w kraju może mowić tylko używając słów uznawanych powszechnie za obraźliwe. W Szwecji weflon (specjalna igła do kroplówek) jest przed wejściem na rynek sprawdzany dwudziestokrotnie. Znalezienie usterek w niewielkiej nawet części produkcji powoduje zniszczenie całości. Polskie szpitale zaopatrują się z konieczności u tańszych, krajowych producentów. A ci na ogół pracują niechlujnie, byle jak. Po co mają się wysilać, skoro i tak sprzedadzą wszystko? Potem sprzęt rozpada się lekarzowi w rękach.

Do dyżurki wchodzi doktor Anna Laitl, 26 lat pracy w zawodzie, cały czas na Śląsku. Właśnie udało jej się wyhamować przedwczesny poród. Czy więc dziecko urodzi się w terminie? Raczej nie. Tu jest Śląsk. – Dzieci rodzą się małe i za wcześnie. W okolicach Bytomia nie wolno uprawiać zbóż ani jarzyn ze względu na skażenie metalami ciężkimi. Ale ludzie sieją, zbierają i jedzą. Tak jest taniej. Bogatym pacjentkom, które o siebie dbają, udaje się przeważnie dziecko donosić. Mają lepsze warunki, mniej stresów. Ciekawe, czy jest ktoś tak mądry, żeby określić, co tu jest właściwie związane z ekologią, a co nie.

Jakby grała orkiestra

Dr Jacek Zamłyński, adiunkt, uważa, że poród powinien być tak piękny i harmonijny jak koncert symfoniczny. I zaraz dodaje, że w bytomskiej klinice zdarza się to nieczęsto. Dr Zamłyński jest ordynatorem kliniki położniczej. Większość zgłaszających się do niego pacjentek cierpi na poważne schorzenia internistyczne. Serce, nerki, żylaki, grzybica. Mało która z przyszłych matek ma zdrowe zęby. „Średnią" obniża liczna tu grupa kobiet szczególnie zaniedbanych. Niewykształcone, ubogie, nie korzystają z żadnych metod regulacji urodzin. Taki przykład: 24 lata, siódme dziecko, żadne z poprzednich nie urodziło się zdrowe. Pierwszy kontakt z lekarzem – przy porodzie. To zdarza się wcale nierzadko. Dla pacjentek nie mających wyników badań utworzono specjalny oddział septyczny („brudny"), żeby nie infekowały innych.

– Kobiety na Śląsku odżywiają się coraz gorzej – mówi doktor Zamłyński. To powoduje zniekształcenia i wady rozwojowe u dziecka. W wodach płodowych znajdują się metale ciężkie. Może to świadczyć o uszkodzeniu błon, o tym, że łożysko, zamiast chronić dziecko, przepuszcza szkodliwe substancje.

W ciągu ostatnich dwóch lat zawartość ołowiu i kadmu w krwi noworodków obniżyła się jednak. Lekarze z bytomskiej kliniki błogosławią za to recesję... Mniejsza produkcja, to mniejsze wydobycie węgla, mniej trucizn w wodzie, w glebie i w powietrzu. Mimo to tzw. wskaźnik umieralności okołoporodowej (odsetek dzieci umierających podczas porodu) jest od 1985 r. w Bytomiu wyższy niż w pozostałych regionach kraju.

Buldoży chwyt pani doktor

O oddziale noworodków prowadzonym przez ordynator dr Monikę Mikulską, mówi się „salony". Niektórzy lekarze nie mogli zrozumieć, po co pani adiunkt trzyma pustą salę, w której okno jest zawsze otwarte, a lampy dezynfekcyjne włączone, i dlaczego świeżo urodzone noworodki nie mogą przebywać w towarzystwie dzieci parodniowych. Tymczasem różnice flory bakteryjnej u jednych i drugich mogłyby spowodować nawet śmierć nowo urodzonych, a ciągła rotacja sal gwarantuje higienę.

Do sali dla noworodków maluchy, te zdrowsze, wędrują dopiero na noc. Dnie spędzają razem z matkami. Angielski system „rooming in" przyjął się w Bytomiu. Większość matek jest w stanie zaopiekować się maleństwem już w dobę po porodzie.

Dwudziestoletnia dziewczyna uważnie obserwuje pielęgniarkę wpuszczającą krople do oczu jej dwudniowego synka. Może jutro spróbuje zrobić to sama. Czuje się kiepsko, jest jeszcze bardzo słaba, ale nie chce odesłać dziecka. Pojękując zmienia pieluszkę, wkłada małego do ustawionego przy swoim łóżku łóżeczka i obserwuje jak zasypia. Wszystko wskazuje na to, że razem im dobrze.

– Gdy dziecko jest chore – oczywiście, nie tak, by musiało być izolowane – mówi doktor Mikulska – przebywanie razem łagodzi pierwszy szok. Bo szok jest zawsze. Matki mają głęboko zakorzenione przekonanie, że skoro już dziecko donosiły i urodziły, to musi być dobrze. Tymczasem na ogół nie jest. Wszystkie zabiegi u dzieci przeprowadza się w obecności matek. Tłumaczy się i objaśnia. W ten sposób kobieta po wyjściu ze szpitala będzie umiała we właściwy sposób opiekować się maluchem.

Większość urodzonych w Bytomiu dzieci przechodzi przedłużoną i nasiloną formę żółtaczki fizjologicznej, na którą zapada każdy noworodek. Tyle, że żółtaczka łagodna, trwająca od 2 do 10 dni, nie powoduje żadnych konsekwencji. Gdy jednak poziom bilirubiny wzrasta do wartości krytycznej, a choroba przedłuża się do 2-3 tygodni, narażona jest wątroba i serce dziecka. Staje się ono nieodporne na infekcje, ma skłonności do uszkodzeń mięśni nóg. Często źle toleruje pokarm, i to nie tylko mieszanki, ale i mleko matki. Złe wchłanianie to także skutek działania metali ciężkich.

– W naszej klinice – mówi dr Mikulska – u dzieci zdarzają się najczęściej wady tzw. mnogie, wielonarządowe. Mniej dzieci przychodzi na świat z wrodzonymi wadami serca, więcej – z uszkodzeniami centralnego układu nerwowego.

Chore dzieci potrzebują lekarstw, precyzyjnej aparatury, zużywa się dla nich więcej sprzętu. Pieniędzy brakuje, jak wszędzie, więc ordynator oddziału prowadzi kwestę na własną rękę. – Ma buldoży chwyt – mówią o niej koledzy. – Jest łagodna i spokojna, ale zawsze dostanie, czego potrzebuje. Na korytarzu stoją nowiutkie, supernowoczesne inkubatory dla niemowląt.

Pierwsze 12 godzin życia to czas wielkiej próby dla dziecka. Wtedy najczęściej ujawniają się wady i schorzenia. Debiut w kąpieli można tylko porównać do alarmu w czasie wojny. Trzy osoby (lekarz i dwie pielęgniarki) nie spuszczają maleństwa z oczu. Reakcja na ten pierwszy wysiłek może stanowić o dalszym zdrowiu nowonarodzonego.

Anna i Michał pobrali się miesiąc temu. Ona jest nauczycielką, on sztygarem w kopalni. Od urodzenia mieszkają w Bytomiu. Bardzo chcieli być razem, ale boją się mieć dziecko. Poważnie myślą o przeprowadzce do jakiegoś spokojnego, rolniczego regionu, choć Michał musiałby się przekwalifikować. Małżeństwo bez dzieci jest ich zdaniem niewiele warte. A czy tutaj mogą urodzić się zdrowe?

KAJA BOGOMILSKA

Pisanie na komputerze może wywołać chorobę zawodową

Zemsta maszyn

przez komputery domaga się od ich producentów odszkodowań za „straty na zdrowiu", nierzadko w wysokości nawet 1 mln dolarów lub więcej.

Kasjerzy, osoby dokonujące telefonicznych rezerwacji, operatorzy, dziennikarze, wśród nich McCool, oraz inni „okaleczeni przez komputer", obwiniają maszyny, za swoje dolegliwości. Na ławie oskarżonych znalazły się tak znane firmy, jak IBM, Apple Computers, At and T oraz dział Kodaka, produkujący system programów komputerowych dla dziennikarzy.

Chociaż wyroki w tych procesach sądowych mogą zapaść dopiero po kilku latach, to jednak – w opinii biegłych – kwoty odszkodowań dla ofiar RSI są porównywalne z odszkodowaniami dla ofiar azbestu, które wyniosły w niektórych przypadkach nawet 4 mld dolarów. Pracodawcy muszą więc szybko przeciwstawić się narastającej fali zachorowań na RSI. Obecnie koszty tej choroby – mniejsza wydajność pracy, leczenie – szacuje się w USA na 7 mld dolarów rocznie.

Zgodnie z postanowieniami aktu ***Niepełnosprawni Amerykanie,*** który wszedł w życie tego lata, pracodawcy są zobowiązani tworzyć miejsca pracy dla osób fizycznie niepełnosprawnych. Firmy mogą więc przesunąć pracowników chorych na RSI do innej lżejszej pracy albo udzielić im specjalnej pomocy. Coraz częściej też związki zawodowe oraz inne grupy troszczące się o interesy pracowników, domagają się komputerów o lepszej klawiaturze oraz wyposażenia stanowiska pracy w ergonomiczny sprzęt i meble. Żądają częstych przerw w pracy. Badania przeprowadzone w Australii potwierdziły bowiem, że osoby piszące na komputerze przez więcej niż 5 godzin dziennie są 12-krotnie bardziej zagrożone RSI niż te, które spędzają przy nim mniej czasu.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Pracy i Zdrowia ogłosiło już plan stworzenia narodowych standardów miejsca pracy w celu zapobieżenia RSI. Aż 45 mln osób, prawie połowa zatrudnionych w USA, używa bowiem w pracy komputerów.

– Byliśmy przekonani, że technologia ta ułatwi nam pracę, ale nie przewidzieliśmy, że trzeba – w trosce o zdrowie – przystosować do jej stosowania nasze miejsce pracy – mówi **Barbara Silverstein** kierownik naukowy Departamentu Pracy i Przemysłu w stanie Waszyngton.

– Ludzie myślą, że mieli ciężki dzień lub zaczynają się starzeć – mówi **Frank Fernandez**, adwokat, który zaskarżył kilku producentów komputerów w imieniu swoich klientów, chorych na RSI.

Jeżeli dłonie są nadal przemęczane, dolegliwości się powiększają. Ścięgna, które przypominają długie linki, przenoszą na palce ruch z wielu miejsc ręki, ramienia, przedramienia i barku. Przesilone, mogą obrzmiewać i puchnąć, co prowadzi do stanu zapalnego. Niekiedy ból pochodzi także z zapalenia osłonek otaczających ścięgna.

Mięśnie w przedramieniu, które kontrolują ruch palców, mogą być podrażnione, a stan taki określany jest jako zapalenie mięśni. Kiedy tkanki znajdą się w stanie zapalnym i spuchną, naciskają na sąsiednie nerwy, wywołując uczucie mrowienia, drętwienia i osłabienia w palcach. Niekiedy w tym miejscu rozwija się tkanka bliznowata. Wszystkie te uszkodzenia nie leczone, objawiają się najczęściej zmniejszeniem koordynacji ruchu i siły. Chory traci zdolność chwytania dłonią oraz ma problemy w wykonywaniu nawet prostych manualnych czynności.

Dlaczego delikatne „stukotanie" po klawiaturze jest przyczyną ciężkich urazów? – wszak ludzie piszą na maszynach przez dziesiątki lat, a komputer tylko to pisanie przyspiesza... Właśnie, umożliwia on palcom „fruwanie" po klawiaturze. Mogą wykonywać 240 znaków na minutę przez wiele godzin bez przerwy. Tymczasem maszynistka co chwilę robi przerwę, aby przesunąć wałek oraz zmienić papier. Ponadto piszący na komputerze układa ręce nad klawiaturą tak, że wrażliwy przegub dłoni jest wygięty ku górze lub ku dołowi, naciskając na ścięgna, więzadła i nerwy. Natomiast nad maszyną do pisania ręce są zawieszone w powietrzu; przeguby pozostają więc w pozycji poziomej.

Praca w nowoczesnym amerykańskim biurze jest niezwykle monotonna. Nie trzeba już biegać po akta i inne dokumenty do archiwum lub biblioteki. – Wszystko można załatwić siedząc przy klawiaturze komputera – podkreśla Silverstein. – Pracownicy nie muszą się nawet zrywać z krzesła, żeby z sobą pogawędzić. Mają przecież do dyspozycji elektroniczny system przekazywania informacji. A przyciskanie klawiszy aparatu telefonicznego dodatkowo uszkadza przemęczone ścięgna.

Konstruktorzy komputerów energicznie bronią swoich maszyn. Twierdzą, że winna jest nie tylko klawiatura, ale sposób, w jaki się z niej korzysta.

Zwracają uwagę, że inne przedmioty wyposażenia biura, jak np. krzesło, biurko muszą być projektowane z uwzględnieniem zasad ergonomii, tzn. dostosowane do indywidualnych potrzeb użytkownika. Ponadto pracujący przy komputerze powinien co jakiś czas zrobić przerwę w pisaniu.

Jak dotąd jednak amerykańscy pracodawcy zupełnie nie zwracają uwagi na te oczywiste zależności. O wyborze krzeseł, biurka czy oświetlenia decyduje raczej cena lub względy estetyczne, lecz nie ergonomiczne. Tymczasem w Szwecji obowiązują od 1979 r. ostre normy ergonomiczne, zaś niemieckie firmy ubezpieczeniowe cofają ulgi w składkach ubezpieczeniowych firmom, które nie chronią należycie swoich pracowników przed RSI.

Dla wielu pracujących zawodowo przeciążenie fizyczne jest tylko częścią problemu.

Badania, prowadzone przez 3 lata wśród pracowników telekomunikacji w zachodnich stanach, wykazały, że 111 z 518 zatrudnionych przy komputerze cierpi na RSI.

Najbardziej zaskakujące było jednak odkrycie, że chorzy ci objawiali wysoki poziom stresu, wynikający z braku poczucia bezpieczeństwa pracy oraz z konieczności szybkiego jej wykonywania. Prawdopodobnie ten psychologiczny stres powodował napięcie mięśni, co utrudniało dopływ krwi do ciężko pracujących mięśni i ścięgien. Tkanki te, pozbawione wystarczającej ilości tlenu, były bardziej podatne na uszkodzenia.

W obawie przed znalezieniem się na ławie oskarżonych bądź też w trosce o zdrowie swych pracowników, kilku amerykańskich pracodawców podjęło działania zapobiegające RSI. Przestrzegają zasad ergonomii przy organizacji stanowiska pracy, próbując zerwać z dotychczasową rutyną przydzielając pracownikom różne zadania. Na przykład ***Los Angeles Times*** przeznaczył jedno pomieszczenie na profilaktykę RSI. Znajdują się w nim specjalne przyrządy do ćwiczenia mięśni rąk, lodówka wypełniona kostkami lodu, aby ochłodzić „nagrzane" ścięgna oraz mata na podłodze – można się na niej wyciągnąć i odpocząć. Gazeta wprowadziła także do programu komputerowego polecenie ***Przerwij na chwilę pracę.*** Natomiast IBM wyposażył w ergonomiczne stanowiska pracy większość pracowników narażonych na RSI, w tym 800 operatorów.

Projektanci w wielu krajach pracują obecnie nad ulepszeniem klawiatury komputera. Zaś Reuter przekazał McCool'owi komputer reagujący na głos – zapisuje on wypowiedziane zdania oraz wykonuje słowne polecenia. Komputery takie jednak są ciągle jeszcze bardzo powolne, niepewne i mogą „zrozumieć" jedynie ograniczoną liczbę słów. Kiedy komputery reagujące na głos rozprzestrzenią się w miejscu pracy, co nastąpi prawdopodobnie na początku przyszłego wieku, RSI ustąpi miejsca... zapaleniu krtani.

Opracowała
ANITA BIALIC

HOROSKOP

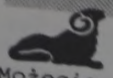

BARAN
21.03—19.04

Możecie liczyć na przypadkowy flirt, będący w niektórych przypadkach początkiem wielkiego uczucia. Zachowajcie ostrożność, gdy partnerem okaże się Skorpion.
Informacje otrzymane od dawno nie widzianej rodziny sprawią Wam radość, lecz mogą wprowadzić trochę zamieszania. Nie potrwa to jednak długo.
Szczęśliwy dzień: środa.
Przychylny znak: Wodnik.

BYK
20.04—20.05

Rozpiera Was energia i radość życia. W miłości czeka Was stan uniesienia i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie wyjątkowa podejrzliwość z Waszej strony. Jeśli będziecie śledzić, węszyć, stawiać podchwytliwe pytania i afiszować się aktami zazdrości, przygotujcie się na burzliwy przebieg Waszych spotkań. Postarajcie się jednak nie dopuścić do skandalu. Awantura w miejscu publicznym nie jest w dobrym tonie.
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Ryby.

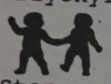

BLIŹNIĘTA
21.05—22.06

Stan napięcia potrwa kilka dni, szczególnie w drugiej połowie tygodnia. Potraktujcie to jako dobrą szkołę życia. Macie teraz szansę zmierzyć się z przeszkodami na Waszą miarę. Zobaczycie, jaka będzie to ogromna satysfakcja, gdy Wam się to uda.
Szczęśliwy dzień: piątek.
Przychylny znak: Lew.

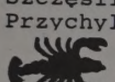

RAK
22.06—22.07

Wokół Was dużo pracy i nawet nieco zamieszania - czy nie działacie jednak ze zbytnim impetem ? Sytuacja nie sprzyja pochopnym działaniom. Macie co prawda nadzieję, że sprawy nie do końca załatwione samę się jakoś ułożą. Nie należy jednak w to wierzyć. Nawet komitywa ze Strzelcem nie wyręczy Was w czymkolwiek. Możecie co prawda liczyć na życzliwą mądrość kogoś od siebie starszego, ale to jest wszystko co zdołacie otrzymać.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Byk.

LEW
23.07—22.08

Możesz dać w tym tygodniu komuś swoje słowo tak pochopnie, że nie będziesz w stanie dotrzymać podjętych zobowiązań. Lepiej powstrzymaj się od obietnic i poprzestań na deklaracjach typu "postaram się". Możesz popaść w nastroje zniechęcenia i zobojętnienia, nawet na sprawy do niedawna jeszcze najważniejsze . Otrząśnij się z tego marazmu i zacznij działać, dopóki jeszcze nie jest za późno.
Szczęśliwy dzień: czwartek.
Przychylny znak: Skorpion.

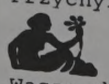

PANNA
23.08—22.09

Wasza ekspansja może być powodem czyjegoś onieśmielenia. Ktoś chce się do Was zbliżyć, sądzi jednak, że nie ma szans. A przecież tak nie jest. To Wy musicie dać tę szansę, wyciągnąć pomocną dłoń. Niekorzystny układ gwiazd sprawi, że dadzą o sobie znać chroniczne bóle, szczególnie, jeśli przeżyliście kiedyś złamanie.
Szczęśliwy dzień: środa.
Przychylny znak: Lew.

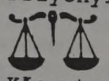

WAGA
23.09—22.10

Kłopoty ze zdrowiem mogą zepsuć tak mile rozpoczęty tydzień. Zbyt wiele stresów i napięć może spowodować tak złe samopoczucie. Kłopoty ze zdrowiem nie powinny być aż takie, byś musiał zasięgać porady lekarza.
Będziesz miał możliwość stworzenia w tym tygodniu czegoś oryginalnego i niepowtarzalnego. Być może dotyczy to stosunków pomiędzy Tobą a bliską Ci osobą lub działalności artystycznej.
Szczęśliwy dzień: poniedziałek.
Przychylny znak: Rak.

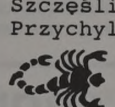

SKORPION
23.10—21.11

Znowu sprawy zawodowe zaprzątną Twą uwagę do tego stopnia, że na wszystko inne będzie brakowało Ci czasu. Dawny projekt powinien w tym tygodniu przynieść realne korzyści, lecz trzeba będzie wszystkiego dopilnować.
W połowie tygodnia będziesz miał kilka propozycji spędzenia najbliższego weekendu. Postaraj się z rozwagą wybrać to co dla Ciebie jest najlepsze.
Szczęśliwy dzień: piątek.
Przychylny znak: Rak.

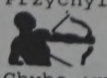

STRZELEC
22.11—21.12

Chyba wróciłeś już całkowicie do siebie. Nawet w sytuacji ostrego konfliktu masz szansę na realizację swoich zamierzeń. Wiadomość od dawno nie widzianego przyjaciela zaskoczy Cię tak samo, jak i uraduje.
Wśród nowo poznanych osób może być ktoś, kto bardzo się Tobą interesuje. Jeżeli odpowiesz tym samym, droga do romansu gotowa.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Byk.

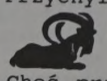

KOZIOROŻEC
22.12—19.01

Choć przebywanie wśród interesujących ludzi zawsze Cię inspirowało, podczas jednego ze spotkań w tym tygodniu, możesz wpaść na kilka szczególnie dobrych pomysłów. Ich realizacja może być trudna, ale bardzo opłacalna.
Tydzień zapowiada się wyjątkowo udanie. Kłopoty ze zdrowiem należą już do przeszłości, a niezłe samopoczucie poprawi jeszcze bardzo miły podarek.
Szczęśliwy dzień: sobota.
Przychylny znak: Bliźnięta.

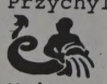

WODNIK
20.01—18.02

Może spotkać Cię przykra niespodzianka ze strony bliskich Ci osób. Jeżeli jednak nie podejmiesz żadnych chaotycznych działań, lecz spokojnie wszystko przeczekasz, wszystko wróci do normy.
Będziesz unikał towarzystwa i szukał samotności w zaciszu własnego pokoju. Jeżeli znajdziesz trochę czasu, by zastanowić się nad sobą, nie będzie to bezproduktywny tydzień.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Waga.

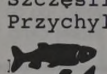

RYBY
19.02—20.03

Wydarzenia ubiegłego tygodnia ciągle jeszcze zaprzątają Twoją uwagę, co nie sprzyja koncentrowaniu się na obowiązkach służbowych. Może to doprowadzić do konfliktu z przełożonym. Choć nadal masz wiele obaw dotyczących najbliższej przyszłości, zastanów się, czy są one rzeczywiście uzasadnione.
Szczęśliwy dzień: czwartek.
Przychylny znak: Ryby.

Kartka z notatnika

"JAK CIĘ WIDZĄ, TAK CIĘ PISZĄ" - to stare, mądre przysłowie nabiera szczególnego sensu, gdy przyglądam się naszym rodaczkom na ateńskich ulicach. Patrzę, obserwuję, podglądam i czasem robi mi się wstyd. Mundurek, który przywdziałyśmy chyba nieświadomie, wyróżnia nas z tłumu (niestety in minus).
Zacznę od głowy, ale wcześniej mała dygresja. Otóż moja przedwojenna ciocia zwykła mawiać, iż najważniejsza u kobiety jest głowa i nogi. Wszystko inne, czyli środek, może być skromny, byle czysty. Wspominała również i o tym, że kobieta winna wykorzystywać to, co ma w głowie, by wiedzieć co robić z nogami.
Odrębny to jednak temat, nad którym spróbuję zastanowić się w innym liście. Wracam do tego, co na głowie.
Przeciętna Polka prezentuje więc najczęściej, domowym sposobem wykonaną trwałą (w odcieniu spranego blondu), fryzurę sprzed wieków, zwaną "małpą" (bez względu na rodzaj urody), fatalnie wykonane tzw. pasemka, które niewiele, a najczęściej nic nie mają wspólnego z wcześniej wzmiankowanymi. O włosach i fryzurach można by jeszcze długo, ale już chciałabym zająć się naszymi buziami, które najczęściej "przyozdabiamy" tandetnymi kosmetykami, których nawet już Rosjanki nie używają. Pozwalam sobie, za co bardzo przepraszam nasze sąsiadki zza Buga, na to porównanie, ale jako żywo stają mi przed oczyma sceny wymiany handlowej między nimi a naszymi obrotnymi dziewczynami hurtowo zwożącymi pomady i różne inne podróby "Chaneli nr 5" rodem z naszych bazarów.
Wracam już na greckie podwórko i teraz trochę o tych naszych zmęczonych "obrazach wnętrza", które już całe wieki nie czuły na sobie rąk kosmetyczki, zaś nieodmiennie, bez względu na porę roku (tak,tak, my nawet w upalne lato, męczymy się w "makijażu"), dnia, rodzaj i kolor garderoby zawsze przybierają te same barwy i odcienie. Gdybym była bardzo złośliwa, wspomniałabym nawet o barwach ochronnych. Tak więc, te nasze "makijaże" to najczęściej głęboki błękit na powiekach, podkreślony równie głęboką czernią, placki różu na policzkach i oczywiście wściekły róż pomady podkreślającej usta.
Nasz mundurek to przeważnie jeansowe ubranko dla mniej zamożnych lub czarna skóra dla nieco majętniejszych. Zarówno w jednym jak i drugim przypadku, wykończenie podobne: szyja przyozdobina gustowną, przetykaną złotą nitką, chustą rodem z Tajlandii, na nogach czarne, ażurowe rajstopy z Turcji i nasze rodzime czółenka z Różyckiego. A co! Światowo, międzynarodowo i elegancko jest. Byle tak dalej. Acha, zapomniałam o tym co w rękach. Oczywiście odwieczna torba-konduktorka i (to już grecki element) siatka-reklamówka, w której przechowujemy nasze robocze ubranka. Piszę o tym co w rękach, ale chciałabym na chwilę zatrzymać się i na nich samych.
One też (ręce) dużo o nas mówią. Wiem, że spracowane i zmęczone, ale dlaczego niemal zawsze z połamanymi paznokciami i odpadającym lakierem ? Czasem aż chce mi się krzyknąć: Dziewczyny! Przecież można inaczej! Wiem, że padną teraz słowa oburzenia, że przecież praca, że brak czasu, pieniędzy, że warunki itd. Ja to wszystko rozumiem, ale dla porównania pozwolę sobie wskazać na Filipinki. Większość z nich jest gustownie ubrana, ze starannym makijażem i nie zdarzyło mi się widzieć choćby jednej z reklamówką w garści, a przecież wykonują ten sam rodzaj pracy i też muszą wozić ze sobą robocze ciuchy. Kończąc swoje wynurzenia, winnam wspomnieć o tych nielicznych spośród nas, których nie dotyczą moje krytyczne uwagi. Zdarzają się wszak i zadbane, eleganckie a nawet szykowne Polki w Grecji. Tych jednak, moim zdaniem, jest znakomita mniejszość.
A może mylę się, może jest odwrotnie, no bo jak policzyć czy wyróżnić te eleganckie, skoro nie wyróżniają się w tłumie, gdyż nie odbiegają wyglądem od szykownych Greczynek? Pozwolę sobie mieć swoje zdanie na powyższy temat i zakończyć swój list stwierdzeniem, iż opinię o eleganckich i pięknych Polkach należałoby odłożyć do lamusa i zaliczyć go do mitów.

POLONEZA.

Od redakcji:
A co Państwo (Panie) sądzą na ten temat?

Uroda na wystawie

Wystawiła się uroda na wystawie. Jak co roku, zresztą - w ateńskim centrum wystawowym. "Cosmetica 92".

Czegóż tam nie było...? Przede wszystkim tych najbardziej znanych, światowych firm kosmetycznych, o nazwach, które wywołują dreszcz u każdej kobiety. Tych firm nie było. Można jednak sądzić, że wychodzą one, te firmy, z założenia, iż im ten typ reklamy nie jest już potrzebny. A poza tym, z pewnością nie muszą się reklamować na wystawie dostępnej dla ogółu ludności. Inni jednak informują i zachęcają ludność do kupowania swoich wyrobów. Rzeczona zaś ludność, będąca kobietami, jest im za to głęboko wdzięczna. Tak też było w przypadku Waszego korespondenta, Drogie Czytelniczki.

Głęboko wdzięczny korespondent, a ściślej korespondentka, z prawdziwą przyjemnością udała się na wystawę i zabrała z sobą mężczyznę towarzyszącego, zamiast, jak dotąd być zabieraną jako osoba towarzysząca mężczyźnie.

Jak się okazało, organizatorzy przygotowali też coś dla panów, na przykład zaciszne barki, pokazy gimnastyczne w wykonaniu zgrabnych dziewczyn i inne tym podobne atrakcje.

Już dochodząc do centrum wystawowego widać było, czego rzecz dotyczy. Grupy i grupki pań, w różnym wieku i kondycji podążały dzierżąc w rękach reklamowe torby zawierające prospekty, próbki różnych wyrobów i zakupione kosmetyki.

Początek ekspozycji zdominowany był przez znane firmy, jak "Ellen Betrix". Tam można było zobaczyć sobie najnowsze propozycje dotyczące makijażu i pielęgnacji skóry twarzy i całego ciała. Co niektóre panie, za własną zgodą, pozwalały instruktorkom na wykonanie nowoczesnego makijażu i trzeba przyznać, że wyniki były, co najmniej zachęcające. Tu drobna uwaga: błękitny kolor cieni do oczu nie jest już absolutnie stosowany! Nawet jako super awangardowy.

Następne w kolejności były firmy wchodzące dopiero na rynek grecki, lub ze słabą na nim jeszcze pozycją. Taki, znany nam skądinąd - Doktor Babor. Spore stoisko, dużo reklamy. Dla pań woda toaletowa, dla panów woda po goleniu. Wszystko w malutkich, buteleczkach. W sam raz na zachętę.

A potem, to już jak leciało. Kosmetyki naturalne, zdrowa żywność, akcesoria do pielęgnacji, zapachy, kremy, ołówki do brwi i rzęs, i szminki, szminki... W kolorach i wzorach opakowań, jak sobie tylko kto chce.

Urządzenia do masażu i odchudzania, że już tylko wystarczy się do takiego podłączyć, a figura gwiazdy filmowej sama nam się zrobi.

Urządzenia do masażu relaksującego, których działanie polega na potrząsaniu stopami, lub dłońmi delikwenta. Dla Twej, Czytelniku, pełnej informacji, zostało ono wypróbowane. Rezultat - bolące nogi. Nie polecamy.

Całe ogromne stoisko, przy którym panie w czerwonych kapelutkach przyprawiały klientkom sztuczne paznokcie. Ten wynalazek, Drogi Czytelniku, niestety, nie został poddany próbie. Niektórzy mówią, że to dobre. Ale nie mówią, do czego.

LANCÔME
PARIS

Taki jeden krem (nie podajemy nazwy ze względów oczywistych), którego główną zaletą ma być to, iż jest amerykański. Tak przynajmniej wynika z analizy reklamy. Zastosujesz go i raz dwa wyglądasz jak Amerykanka. Jeśli przyjmiesz, że modelową amerykanką jest Pierwsza Dama Ameryki (czyt. żona prezydenta), to namyśl się, kto urzęduje w Białym Domu. Chcesz być podobna do prezydentowej? To zastanów się czy wolisz Barbarę Bush, czy Hillary Clinton? Brać, wybierać... Twarze też ? Kto chce, niech wierzy.

Co jeszcze ciekawego było na wystawie?
Cała masa różnych rzeczy, jak na przykład płyn, który oducza palenia. Pluczesz sobie usta tym specjałem i przez pięć godzin nie możesz wziąć papierosa do ust.

Stroje gimnastyczne, według najnowszej mody. Można było nawet niektóre nabyć. Ponieważ ceny nie należały do najniższych, prezentowały te stroje urocze dziewczyny. Mężowska ręka sięgała wtedy chętniej do portfela.

Reklama to potęga, Drogi Czytelniku, o czym zapewnia Cię napatrzywszy się na urodę na wystawie, nałożywszy maseczkę odżywczą na twarz,

B.P.

Zróbmy sobie prezent

Czytając list POLONEZY (pseudonim pochodzi od redakcji, gdyż nasza Czytelniczka podpisując się, zastrzegła anonimowość), a później opracowywując go do druku, nie potrafiłam oprzeć się wrażeniu, iż mam do czynienia z Polką, która wie jak dobrze wyglądać. List został napisany starannym pismem, bez skreśleń i poprawek, a ponadto wyróżniał go elegancki papier listowy i takoważ koperta. Wychodzi więc na to, iż mamy do czynienia z prawdziwą estetką. Poloneza, jak Państwo zauważyliście, jest ostra w swoich ocenach, krytyczna i jak sama przyznaje, podpatrująca otoczenie. Chwała jej za to, gdyż niewielu osobom chce się obserwować otoczenie, nie mówiąc już o zapisywaniu swoich spostrzeżeń. Nasza Czytelniczka ma sporo racji, jej uwagi są ze wszech miar słuszne, ale chętnie zadałabym jej kilka pytań. Jej obraz w moich oczach byłby wówczas pełniejszy, a sądzę, że i Państwo również moglibyście bardziej zrozumieć jej punkt widzenia. Pierwsze pytanie dotyczyłoby zajęcia, które wykonuje w Grecji, kolejne byłoby na temat jej stanu cywilnego, wieku, wreszcie interesowałby mnie jej punkt widzenia na temat hierarchii ważności potrzeb. W swoim liście nie wypowiedziała się na żaden z powyższych tematów, a szkoda. Poloneza nie jest odkrywcza w swoich opiniach, czy jednak przemyślała swoje uwagi, czy zadała sobie trud zrozumienia sytuacji większości z naszych rodaczek? Czy pisząc list czuła obezwładniające zmęczenie towarzyszące każdej z nich, które nie mają już siły, by myśleć o swoim wyglądzie, gdy wyczerpane wracają po kilku godzinach harówki do domu, gdzie również czeka na nie praca? Czy zna smak goryczy, gdy zamiast miłego słowa, słyszy pretensje i uwagi ciągle niezadowolonego męża? Co może powiedzieć na temat uczucia, które towarzyszy niemal każdej matce w momencie wyboru pomiędzy kosmetykiem dla siebie a niezbędnym ubrankiem dla dziecka? Czy doświadczyła wreszcie uczucia permanentnego braku czasu, mimo zarwanych nocy? Nie wiem jak i czy Poloneza odpowiedziałaby na moje pytania, pewna jestem jednak, iż polemizowałaby ze mną. Myślę, że jednym z jej argumentów byłyby przykłady eleganckich Polek, które spotyka w swoim otoczeniu, gdyż sądzę, sama do nich należy. Zastanawia mnie jeszcze jeden fakt, a mianowicie jej krytyczny stosunek do innych kobiet, bez chęci zrozumienia przyczyn, z powodu których, wyglądają tak jak je opisała. Jakże inaczej przyjęłabym jej list, gdyby np. obok samych tylko wyrzutów, zechciała podzielić się swą wiedzą na temat sklepów oferujących niezbyt drogie kosmetyki czy ciuchy. Myślę, że każda z nas, mieszkając od jakiegoś czasu w Atenach, zna jakieś magazyny czy butiki, gdzie można ubrać się modnie i niezbyt drogo. Dosyć dawno np. odkryłam MINI CENTRY, w których oferują kosmetyki dobrych firm, za niezbyt duże pieniądze. Tam również można nabyć modne dodatki, bo jak zapewne wie każda kobieta, nasz ubiór "dodatkiem stoi". Światowe odgłosy mody docierające do Grecji, mówią o ogarniającej fali stylu "na ocelota". Nie tak dawno widziałam właśnie w MINI CENTRZE niedrogie (2.400 drch.) chusty o modnym wzorze. Do tego jakiś pasek, opaska na głowę czy inny drobiazg i już wyglądamy niezwykle wytwornie. Przykłady można by mnożyć, podając inne propozycje i warianty ubioru. Myślę, że wystarczy jedynie chcieć znaleźć trochę czasu dla siebie. A może by tak, korzystając ze zbliżającej się gwiazdki i odwiecznej tradycji obdarowywania bliskich prezentami, zrobić sobie frajdę i odświeżyć swój wygląd oryginalnym drobiazgiem. Zapewniam, świat staje się wówczas weselszy i przybiera znacznie ciekawsze barwy. Może warto?
Nie czekajmy więc na dobry humor męża czy chłopaka, i zróbmy sobie prezent. Życzę udanych zakupów i lepszego samopoczucia.

BOŻENA SZARA

SAMOTNOŚĆ JULKI

c.d. ze str. 12.

tylko nie za małe, bo Ewa nie lubi rozwrzeszczanych bachorów.

- Z dziećmi są kłopoty. Kto im będzie dawał jeść? Przecież Ewa pracuje, a ty chodzisz do szkoły?

- Coś ty, ja nigdzie nie chodzę. Mama powiedziała, że się nie opłaca rozpoczynać, bo już niedługo lecimy do tej Kanady i tam pójdę. Ale ja przecież nie mogę pójść tam do szkoły, bo nie umiem ani pisać ani czytać.

- Nauczą cię w szkole.

- Naprawdę, to w szkole uczą?

- A co myślałaś, że robi się w szkole?

- Nie wiem, ale Ewa mówi, że Grecja jest najlepszą szkołą, a ja przecież niewiele nauczyłam się tutaj.

- Twoja mama ma rację. Dla wielu dorosłych Grecja jest dobrą szkołą, ale nie dotyczy to dzieci.
Tym razem, ja na chwilę zamyśliłam się, bo nie byłam pewna czy to co powiedziałam było zgodne z prawdą. Szturchaniec Julki wyrwał mnie z zamyślenia.

- Wiesz - zagadnęła. - Zmieniłam zdanie. Nie będę striptizerką ani modelką. Jak dorosnę założę taki specjalny dom dla małych dzieci, z którymi nie wiadomo co robić.

BOŻENA SZARA.

Niebezpieczniej tu niż w Moskwie czy Petersburgu. To przecież sowiecka, a teraz rosyjska „fabryka" złota, kawioru, cennych futer, rzadkich metali...

Uciec z Magadanu

SPOTKANIA

Nr 45 (5-11. XI). Cena 7 000 zł

Na ziemię Czukczów i Ewenków jako pierwsi obcy weszli przed wiekami Rosjanie. Kilkadziesiąt lat temu przywieźli tu siłą miliony ludzi innych nacji. Jeszcze niedawno sto narodów byłego ZSRR przyjeżdżało tu na zarobek. Teraz, kto może, ten szuka domu gdzie indziej.

Paleta pijanego van Gogha – takie skojarzenie nasuwa się nieodparcie, kiedy spojrzeć na jesienne „sopki" (góry) otaczające Magadan. Ich zbocza porasta roślinność przybierająca o tej porze roku wszystkie możliwe barwy, rozrzucone mglistymi plamami na burych i zielonkawych kamieniach. Inny odcień ma Morze Ochockie, ciągle zimne, obojętne i zawsze w tym samym stalowoszarym kolorze. Od kilkudziesięciu lat stanowi ponure tło dla miasta i obwodu, w których krótkiej historii trudno znaleźć weselsze akcenty. Chyba że przybysz obcując z mieszkańcami tej nieprzyjaznej ziemi ulegnie ich urokowi. Ale nawet wtedy zauważy, że przeszłość często przenika tu w teraźniejszość.

Mafia

Fiodor ma blisko pięćdziesiątkę i oficjalnie jest biznesmenem, szefem firmy importowo-eksportowej, jakich w ostatnich dwóch latach wiele powstało w mieście. Jego siedziba mieści się w budynku byłego wydawnictwa partyjnego, przy jednej z głównych ulic Magadanu. Opodal stoi pomnik Lenina na tle nie dokończonego od lat „Domu Sowietów". Ale Fiodor to nie zwyczajny przedsiębiorca. Świadczy o tym choćby czterech rosłych karateków jego ochrony osobistej i olbrzymi japoński krążownik, którym porusza się zawsze w towarzystwie co najmniej jednego z nich.

– Bo widzisz, Magadan, chociaż liczy tylko niecałe sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi, to miejsce bardziej niebezpieczne niż Moskwa i Petersburg razem wzięte. To przecież sowiecka, a teraz rosyjska „fabryka" złota, kawioru, cennych futer, rzadkich metali... – tłumaczy mi podczas kolacji w swoim apartamencie z sauną, basenem, czerwonymi obiciami i barem, w którym serwuje trunki osiłek- kelner w białej marynarce. Apartament mieści się w podziemiach dzierżawionej przez Fiodora zapyziałej i odrapanej hali targowej. Daje do zrozumienia, że zaprasza tu tylko ważnych gości, widocznie wyglądam na potencjalnego partnera w interesach. – I wyobraź sobie, że w mieście „pracuje" ośmiu gotowych na wszystko zawodowców. Wyeliminowanie zwykłego śmiertelnika kosztuje u nich pół miliona rubli. Za zabicie człowieka z ochroną suma ta wzrasta dwukrotnie. Milicja? Jest niegroźna, prawie każdy szczebel ma z góry ustaloną taryfę, płatną co miesiąc. Ale nie musisz się obawiać. Dwaj z zawodowców to moi ludzie... Jaką dziewczynę chcesz na dziś wieczór? Białą czy Azjatkę? A może masz jakieś inne życzenia? Ja pomogę tobie tutaj, a ty mnie lub mojemu przyjacielowi tam u siebie...

Obdarowuje mnie tutejszą osobliwością: kością wypreparowaną z penisa morsa. Podobnie jak kły, służy Czukczom jako odwieczny surowiec do produkcji ozdób. Pamiątki z morsa i mamuta znajdują nabywców głównie wśród obcokrajowców nielicznie na razie odwiedzających miasto. Jego stali mieszkańcy wydają się być zajęci wyłącznie handlem. W każdym ruchliwym punkcie dobrze znany obrazek: tłumek targujący się z handlarzami rozkładającymi towar na składanych łóżkach lub wprost na gazecie. Towarem jest wszystko. Od żywych jeszcze krabów po podrabiane w Chinach „firmowe" obuwie. Cena półlitrowej puszki dobrego piwa osiąga, po

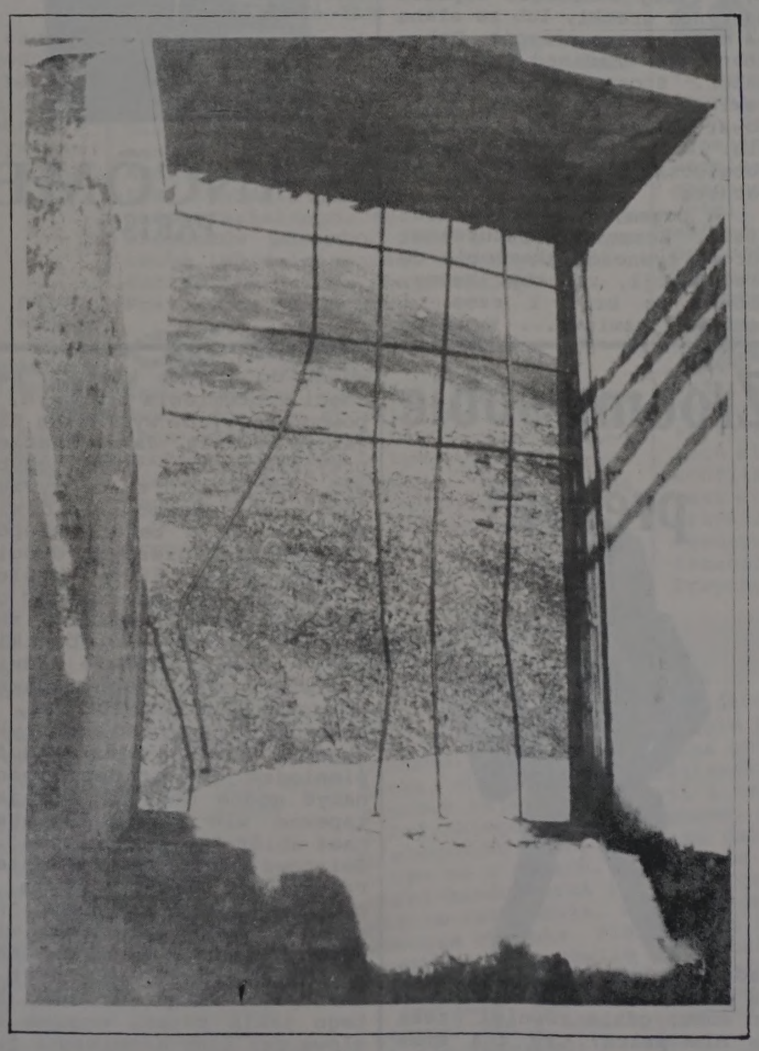

przeliczeniu, wysokość pięciu dolarów. Ogromny słój z czterema kilogramami czerwonego kawioru z łososia – tylko dziesięć. Fiodor i jego firma kontroluje ten rynek i dyktuje niektóre ceny: Rzecz w tym, że piwo musiało odbyć daleką drogę morską albo powietrzną, ponieważ Magadan nie ma kolejowych połączeń z resztą Rosji, a kawior to artykuł miejscowy, w sezonie używany przez wielu jak w Europie dżem lub serek topiony. Nauczyciel zarabia tu około dwudziestu pięciu dolarów miesięcznie, a pracownik przemysłu – około pięćdziesięciu. Gubernator tej wielkiej jak dwie Francje prowincji zarabia miesięcznie dwadzieścia pięć tysięcy rubli, czyli według wrześniowego kursu około stu dolarów. Jednak jego zarobek jest niczym w porównaniu z dochodami, całkiem legalnymi, licencjonowanych poszukiwaczy złota. Niektórzy z nich dochodzą miesięcznie do ponad tysiąca dolarów (milion rubli w ciągu sezonu trwającego trzy i pół miesiąca). Taki poszukiwacz może sobie kupić ponad dwieście (!) piw miesięcznie albo, po dobrym sezonie, sfatygowany japoński samochód. Na przyzwoite trzypokojowe mieszkanie w Magadan musi pracować co najmniej trzy takie sezony.

Mieszkań do sprzedania jest coraz więcej. Skończył się ZSRR z socjalistycznymi „dodatkami za pracę na dalekiej Północy", coraz mniej ludzi przyjeżdża z głębi Rosji, żeby popracować tu parę lat i potem wrócić z tych wewnętrznych „saksów" do domu z dużymi pieniędzmi. Za to coraz więcej chce wyjechać, bo nie widzi tu dla siebie przyszłości.

Kawior

Borys Sołowiow, choć sam urodzony na Dalekim Wschodzie, też kiedyś marzył, że przeniesie się z rodziną na „matierik" (kontynent), jak mieszkańcy obwodu nazywają pozostałą część Rosji. Ale transport kontenera z dobytkiem do europejskiej części kraju kosztuje ponad milion. A jeszcze trzeba się tam urządzić, mieć mieszkanie, dobrą pracę i jakąś przyszłość dla dzieci. Dlatego porzucił myśl o wyjeździe. Absolwent instytutu ekonomicznego, w swoim czasie ważny naczelnik w nie istniejącej już firmie, mieszka o sto pięćdziesiąt kilometrów od Magadanu w posiołku Talon i rybaczy na rzece Tałuj. Jak wszyscy tutaj, w wysokich gumowych butach, z wielkim nożem za pasem, spędza w tajdze pod namiotem trzy miesiące wśród sieci, beczek i łodzi, opędzając się od licznych „gości", amatorów darmowego łososia i jego ikry.

– Myślisz, że ta robota mi się opłaci? Moja brygada wyłowi w tym sezonie nie więcej niż sto ton ryb, czyli około trzydziestu tysięcy sztuk gorbuszy, kety, kiżusza i innych odmian łososi. Będzie z tego trzysta pięćdziesiąt kilo kawioru. Mało. Za jedną rybę, nawet kiedy ona waży dziesięć kilo, płacą nam po pięć rubli, z których natychmiast potrącają prawie dwadzieścia procent podatku. Zatem każdy z naszej szóstki zarobi siedem tysięcy miesięcznie. To nie pieniądze. Dlaczego więc łowimy? Bo w ten sposób zapewniamy rodzinom żywność na zimę. – Borys chce „sprywatyzować się" i odłączyć od zjednoczenia „Dalwostokryba". Naturalnie, jeżeli w tych niepewnych czasach będzie to możliwe.

Jest piąta rano. Pierwszy budzi się kucharz Waśka. Rozpala pod żelazną „kozą" i w okopconym czajniku gotuje smołowatą herbatę. Na śniadanie dla brygady jest to co zwykle: grube pajdy chleba z czerwonym kawiorem, kawałki gotowanego łososia i surowa cebula. Trzeba się spieszyć. W kryształowo czystej wodzie migają od czasu do czasu srebrzyste grzbiety ryb ciągnących z morza na „nerest" (tarło) w górę rzeki. Po trzech godzinach od zarzucenia pierwszy zaciąg przynosi prawie sto pięćdziesiąt kilo ryb. Nieźle. Ryby trafią najpierw do umieszczonego w rzece drewnianego ogrodzenia, przy którym, także w wodzie, Borys ustawia rodzaj stołu. Teraz w ruch idą ostre rybackie noże, jak brzytwy rozcinające białe podbrzusza. Jeden ruch wystarczy, aby wydobyć z nich czerwoną ikrę wielkości grochu i rozcierając na specjalnym, delikatnym sicie pozbawić niepotrzebnych żyłek i innych tkanek. Kawior wędruje do szklanych, kilkulitrowych słojów, a dzwonka łososi, po zasoleniu, do olbrzymich beczek. Ciężarówka odbiorcy ma się tu przedrzeć przez tajgę za dwa dni.

– Najsmaczniejsza jest świeża ikra. Jedz! – powie wieczorem Borys, stawiając przede mną kopiasty talerz z łyżką. Kucharz częstuje zawiesistą, gorącą i ostrą uchą z łososi, pstrągów i nelmy. Jedynym niemiejscowym produktem na tym przyjęciu jest chińska wódka o smaku benzyny, która jednak powoli rozwiązuje rybackie języki.

– Moglibyśmy wyłowić więcej. Lepsze miejsca są czterdzieści kilometrów stąd w górę rzeki. Ale tam rezerwat – mówi jeden, a drugi natychmiast przerywa: – Zrobili ten rezerwat, bo nad samiutką rzeką była zona i nie chcą, żeby się tam ludzie kręcili. Ja trafiłem tam kiedyś. Widziałem zbutwiałe, walące się baraki i rozgrzebane mogiły, z których wystają zmurszałe czaszki i kości. Wszystko porasta tajga. Teraz zaglądają tam tylko leśnicy i inspektorzy ekologii... Zresztą miejscowi wiedzą, że łagry były tu wszędzie. Nasz posiołek na przykład nazywa się Talon, bo takie miano nosił obóz kobiecy. Przywozili je tu z całego Sojuza, żeby pracowały jako drwale.

Borys zmienia temat: – Najedz się kawioru, bo nie ma nic zdrowszego. Potrafi nawet neutralizować w organiźmie skutki promieniowania.

Łagier

Kołyma jest ponad dwukrotnie dłuższa od Wisły. Zanim dopłynie do Jakucji, a potem do Morza Wschodniosyberyjskiego, przeciska się przez wąwozy i kotliny lub rozlewa się między wysokimi, kamienistymi, gołymi

górami. Nieustanny wiatr i niezmiennie niska temperatura (do minus pięćdziesięciu sześciu stopni zimą) pozwala się rozwijać u ich podnóży tylko mchom i niewielkim krzewom odpornego cedrowca. Rachityczne brzózki i wątłe modrzewie w dolinach potrzebują trzydziestu lat, aby urosnąć na wysokość jednego metra.

Najwyższe z drzew w Butugyczagu mierzą około trzech metrów. Od lat nie chcą rosnąć wyżej. Za to jagody przy pozostałości wąskiej kamiennej drogi od jakiegoś czasu rosną do rozmiarów wiśni. Ale nie należy ich jeść. Tak jak nie można pić czyściutkiej wody ze strumieni przecinających dolinę.

– Niech pan tam za długo nie przebywa, zwłaszcza w „fabryce", tam promieniowanie – Walery Tichonienko, konserwator stacji transformatorowej, jest jedynym mieszkańcem tej okolicy. Do jego domu, przebudowanej „rogatki" wielkiego łagru, jedzie się z Magadanu na północ przez Pałatkę, a potem Ust-Omczug prawie czterysta kilometrów. Jedzie się „trasą". Nikt z miejscowych nie nazwie inaczej bitej, podziurawionej przez mróz i ogromne ciężarówki drogi, zbudowanej w latach trzydziestych na ludzkich kościach. Granica zony znaczona przewracającymi się słupami z drutem kolczastym i rozwalonym, kamiennym barakiem, w którym niegdyś znajdował się karcer, zaczyna się właściwie od domostwa Walerego, ale do jej centrum trzeba przejść piechotą kilka kilometrów wąwozem wzdłuż strumienia. Wysoka żółtawa trawa zarasta porozrzucane żelastwo: łopaty, zardzewiałe kilofy bez trzonków, szyny prowadzące na szczyty okalających gór. Jagody-mutanty zjada ptak podobny do wrony, tyle że z nienaturalnie wielką głową...

Ale oto i „fabryka". Wielka kilkupiętrowa hala z zapadniętym dachem. Tu prymitywnym sposobem wzbogacano rudę uranu wydobywaną ze sztolni wysoko w górach. Wokół walają się przerdzewiałe metalowe beczki z promieniotwórczą zawartością, jakby ktoś w pośpiechu porzucił wszystkie te urządzenia i w jednej chwili uciekł jak najdalej od ponurego krajobrazu i niewidzialnej śmierci.

– Zdrowy człowiek wytrzymywał przy tych urządzeniach średnio pół roku. Potem jedni umierali, a ci, co jeszcze żyli, szli umierać do „szpitala". W końcu wszyscy trafiali na jeden z cmentarzy wysoko w górach – Walery nie oglądał tego wszystkiego. Przyjechał tu ze Stawropola, żeby zarobić i jak większość został, bo nie uzbierał potrzebnej sumy na powrót. Zbiera wycinki z prasy, ma sporo książek i nie boi się słabej w okolicy jego domu „radiacji". Czuje się niemal przewodnikiem po tej ponurej dolinie.

– Łagier funkcjonował do połowy lat pięćdziesiątych. Początkowo nastawiony był na wydobycie rudy ołowiu, ale ponieważ wykryto tam również uran, produkcja została „przestawiona". To właśnie stąd pochodził materiał rozszczepialny do pierwszej sowieckiej bomby atomowej... Był tu pas startowy, z którego samoloty zabierały takie beczki, jak te co walają się wokół „fabryki", i wywoziły gdzieś na „matierik". Straż i dozór ze względu na promieniowanie zmieniały się tu częściej niż gdzie indziej. Ale i tak obok cmentarza zeków, znaczonego tylko kołkami z numerami „spraw", znajduje się miejsce pochówku strażników z widocznymi jeszcze na drewnianych nagrobkach nazwiskami i stopniami wojskowymi. Według różnych danych, zamęczonych zostało tu od kilkudziesięciu tysięcy do trzystu tysięcy mężczyzn. Kobiety miały swój łagier „Bachantka" o kilkanaście kilometrów stąd i nie wydobywały uranu, tylko rudy innych metali.

Miejsce to, kiedy przestały obowiązywać zakazy, zaczęli odwiedzać ludzie. Poza dziennikarzami, naukowcami i krewnymi niektórych znanych po nazwisku ofiar, nadciągnęły hieny. W ubiegłym roku w dyskotekach Magadanu pojawiły się świeczniki i inne „ozdoby" z ludzkich czaszek.

Z zakratowanych okien jednego z baraków widać wbetonowane w zbocze stanowisko karabinów maszynowych kilkadziesiąt metrów nad wąwozem. Ci, którzy wybierali miejsce na łagier, myśleli praktycznie: wieże strażnicze z deficytowego drewna były tu niepotrzebne. Do wyżłobionych na samym grzbiecie góry sztolni straż wchodziła rzadko. Czekała tylko przy wysokich stopniach na urobek i pilnowała, żeby wagonetkami pojechał w dół, do „fabryki".

„Zabij mnie 15.11.51" – to jeden z setek na wpół zatartych napisów wydrapanych ręką zeka na ścianie baraku mieszkalnego. Barak nie ma już dachu, a rozwalające się kamienno-gliniane ściany, drewniane nary i klepisko, czyli podłoga, wytrzymają może jeszcze parę lat, aż kołymski klimat zrobi swoje. Podobno są tacy, którzy chcą mu pomóc w tym dziele.

– Słyszałem, że „z powodu stwarzanego niebezpieczeństwa" ktoś wpadł na pomysł zrównania z ziemią wszystkich tych pozostałości – twarz Walerego robi się zacięta –, pomysłów, co zrobić z tym miejscem, różnym władzom nie brakowało. Zaraz, jak tylko wynieśli się stąd NKWD-yści, kiedy łagier został „rozformowany", założono w niektórych budynkach na obrzeżach zony... fermę drobiu. Działała do lat sześćdziesiątych. Ale kury zbyt szybko zdychały, a i personel uskarżał się na różne dolegliwości. W końcu przyszła decyzja: „sztolnie zasypać, a pozostałości spalić". Tylko, jak spalić kamienie i żelazo? Niech pan powie: czy u was w Europie też były takie pomysły, żeby zniszczyć Oświęcim albo Buchenwald?

Złoto

– Na Kołymie nie wydobywa się uranu i nie wiem nic o tym, żeby go kiedykolwiek wydobywano – dyrektor Nikołaj Sielutin mówi to tonem nie znoszącym sprzeciwu. Do kombinatu wydobywającego złoto w Karamkenie, którym kieruje, przyjechałem wprost z Butugyczagu. Kiedy usiłuję oponować, zaperza się: – Ludzie mogą mówić i pisać wszystko. Ale czy ktoś oficjalnie potwierdził te informacje? – Wiedziała władza co robi, kiedy dziesięć lat temu sadzała Sielutina na ten stołek. Nauczony, że złoto to jedna wielka tajemnica Magadanu, zazdrośnie strzeże jej do dziś. I w imię tej tajemnicy gotów jest minąć się z prawdą w wielu sprawach. Dlatego nie poda, ile złota produkuje rocznie jego kombinat. Przyparty do muru, po głębokim namyśle zgadza się jedynie wymienić rząd wielkości: są to setki kilogramów. Jeżeli mu wierzyć, a zarazem przyjąć, że inne kopalnie i kombinaty oraz poszukiwacze wydobywają tego kruszcu łącznie choćby drugie tyle, to z dużym prawdopodobieństwem można określić, że obwód magadański dostarcza Rosji kilku ton złota rocznie.

Dyrektor chętnie opowie o technologii, oprowadzi po wielkim gmaszysku z rozmaitymi urządzeniami, zwłaszcza tymi w remoncie, ale tam, gdzie uzyskuje się produkt finalny, nie wpuści. Nawet nie pokaże fotografii gotowego wyrobu. Na rozmowy z pracownikami nie zgadza się. Tajemnica i już.

– Nie, kradzieży w naszym kombinacie od czasu, kiedy istnieje, czyli od czternastu lat, nie było. Mamy bardzo dobry system zabezpieczeń. Poza tym: widzi pan te ogrodzenia?

Znowu drut kolczasty, wartownik na każdym kroku i tradycyjne sposoby pracy. Opierała się na nich poprzedniczka zjednoczenia „Siewierowostokzołoto", znana w całym świecie firma o złowrogiej nazwie „Dalstroj", tyle że jej „pracownikami" nie byli ludzie wolni, nie płaciła im i nie gwarantowała przeżycia w czasie odbywania wyroków. Ludzie jednak są tylko ludźmi. Dlatego niektórzy z nich kradną. Wówczas – z głodu, dzisiaj z chęci zysku. Jeden ze sposobów kradzieży złota z kombinatów podobnych do tego w Karamkenie polega na wynoszeniu przez kobiety pod długimi, pomalowanymi na kolor złoty paznokciami złotego pyłu pozostającego po „przypadkowym", kiedy nikt nie widzi, przeciągnięciu palcami po gumowej taśmie podającej mokry ekstrakt do następnego, już tajnego, etapu produkcji. Podobno można w ten sposób wynieść, przy odrobinie szczęścia, kilkadziesiąt gramów złota miesięcznie.

A kto kontroluje poszukiwaczy, czyli „staratieli", którzy wydobywają kruszec w miejscach znacznie oddalonych od wszelkiej cywilizacji? Wypłukują oni złoto w specjalnych, przygotowanych spychaczami odkrywkach – „poligonach". Nierzadko natrafiają na spore samorodki. Według dyrektora w każdym takim zespole jest człowiek odpowiedzialny za bezpieczeństwo znalezisk, który czuwa, aby wszyscy obsługujący „dragę" (kroczący kombajn płuczący piasek) mieli opieczętowane narzędzia, oddawali cały urobek do kasy i tak dalej. Jednak jak jest naprawdę, wiedzą tylko oni i Pan Bóg... W ogóle poszukiwacze to ludzie innego rodzaju niż zazdroszczący im kołymiacy. Przyjeżdżają tu na kilka miesięcy, pracują jak woły i wyjeżdżają z workami pieniędzy do domu w Moskwie lub w Petersburgu. Licencje na poszukiwanie złota wydaje się od dwóch lat. Ale trudno porównać dorzecze Kołymy do legendarnego Klondike: poszukiwacz pracuje wyłącznie na terenie wyznaczonym przez kombinat, a złoto, choćby znalazł go całą górę, nie jest jego własnością. No i rzecz najważniejsza: socjalizm całkowicie zlikwidował rynek złota w byłym ZSRR, a początkująca rosyjska demokracja na razie go nie przywróciła.

Największe znajdowane dziś samorodki osiągają wagę dziesięciu kilogramów. Szczęśliwy znalazca ma jednak dla siebie tylko premię liczoną w promilach wartości znaleziska. To i tak postęp, bo kiedyś za rekordowy, trzydziestosześciokilogramowy okaz spoczywający dziś w skarbcu moskiewskiego Kremla, ktoś otrzymał podobno dyplom i „uścisk dłoni władzy radzieckiej".

Polacy

Pani Irena Epp, z domu Januszkiewicz, pracownica sanatorium, chce zapomnieć o tamtych czasach. Ale nie może, bo nieznośna pamięć podsuwa przeżyte okropności i zmusza do płaczu. Mieszka w szarym, odrapanym bloku niedaleko wieży telewizyjnej w Magadanie. Miało być trzy lata, a została na całe życie. Zanim tu trafiła z Wileńszczyzny, jako kilkunastoletniej Polce występującej przeciw władzy sowieckiej, bo pomagała partyzantom z AK, owa władza kazała w 1945 roku wyrąbywać tajgę w obwodzie irkuckim, kopać torf nad Leną, być igraszką łagrowych strażników... Kiedy po pięciu latach znalazła się w tym mieście, wówczas jednym rozległym łagrze, wydawało się, że nastąpił koniec mordęgi. Przez trzy lata miała tylko zakaz oddalania się z miejsca zamieszkania. Pracowała na budowie, widziała, jak japońscy jeńcy wojenni murują solidne domy dla „równiejszych" obywateli. Na budowie poznała swego męża, sowieckiego Niemca z ukraińskiego Zaporoża, tak samo jak ona zesłanego „za narodowość".

– W baraku były duże izby przedzielone kocami. Między dwoma takimi kocami zamieszkaliśmy my, już jako rodzina. Potem, jak urodziła się córka, dostaliśmy samodzielną izdebkę bez okna, potem, po kilku latach, dwupokojowe mieszkanie. Mąż wybudował nieduży drewniany domek. Tam przenieśliśmy się, kiedy przyszedł na świat syn i kiedy otrzymaliśmy dowody osobiste...

W jej dzisiejszym dokumencie tożsamości w rubryce określającej narodowość figuruje: Polka. Kiedy w 1964 roku przyszło zaproszenie od matki z Polski, wezwali Irenę do KGB.

– Żądali, żebym podczas pobytu w Polsce zapamiętała, kto z moich znajomych jest przeciw władzy radzieckiej. Uprzedzili, że jeżeli będę opowiadać, co przeżyłam, więcej nie pojadę.

A ona tak nie chciała wracać z podwałbrzyskiej wioski, od matki, trzech sióstr i brata, na drugi koniec świata. Innego świata, gdzie jednak czekał mąż, bez prawa wyjazdu, i dzieci. Kiedy wróciła, okazało się, że ich dom rozwalił spychacz, bo w tym miejscu budowano jakiś kolejny pomnik socjalizmu. Teraz wykształcone i pożenione dzieci są na swoim. Niedawno po raz drugi była w Polsce. Z synem. I znowu nie chciała wracać. I znowu wróciła, ale syn, właściciel niedużego sklepiku z ciuchami, postanowił zrobić wszystko, żeby wyjechać z Magadanu do Polski, choć w połowie jest Niemcem. Bo tu nie da się żyć. Tylko komu dać łapówkę, żeby nie przeszkadzali? Jego rodzice mają wspólnie około sześciu tysięcy rubli miesięcznie. Kilo jabłek na rynku kosztuje trzysta. Modlić się czy kraść?

Polaków, według niedawnego spisu powszechnego jest w obwodzie około tysiąca, dwukrotnie mniej niż Niemców, w tym na Czukotce mieszka ich dwustu pięćdziesięciu. Ze względu na wielki obszar są tak rozproszeni, że w przeciwieństwie do innych części Rosji, nie są w stanie się skrzyknąć i założyć jakiegoś stowarzyszenia.

– Znam wszystkich swoich parafian – proboszcz obszarowo największej chyba na świecie i pierwszej w dziejach Magadanu parafii katolickiej, ojciec Austin Moorebacker, przyjechał tu z USA przed półtora rokiem pełnić kapłańską misję. Kościół mieści się na drugim piętrze „Domu Związków Zawodowych" i zajmuje dawną salę projekcyjną i dwa pokoje. – Wśród stu pięćdziesięciu wiernych jest tylko kilkoro Polaków. Większość to młodzi Rosjanie, którzy znaleźli Boga w Kościele katolickim. Są też Niemcy. Wśród kilkudziesięciu starszych ludzi, których ostatnio ochrzciłem, Polaków nie było. Wiem, że nie ma ich także wśród odradzającego się prawosławia, ani w aktywnej bardzo wspólnocie protestanckiej. Nie jestem pewien, czy do tutejszych pańskich rodaków pasuje stare powiedzenie: Polak-katolik.

Tekst i zdjęcia
JAN RÓŻDŻYŃSKI

SPORT

Futbol ● Futbol ● Futbol

17 kolejka w I lidze

*Widzew Łódź - Lech Poznań 0: 3 (0: 0). Bramki - Dariusz Skrzypczak (53), Kazimierz Moskal (81), Jerzy Podbrożny (89). Żółta kartka: Kazimierz Moskal. Widzów 9104.

*Olimpia Poznań - ŁKS Łódź 2: 0 (0: 0). Bramki - Grzegorz Mielcarski 2 (56 i 84). Żółte kartki: Adam Grad (Olimpia). Widzów ok. 1 tys.

*Ruch Chorzów - Zawisza Bydgoszcz 2: 0 (0: 0). Bramki- Radosław Gilewicz (55) i Roman Dąbrowski (87). Żółta kartka: Mirosław Rzepa (Zawisza). Widzów 3141.

*Stal Mielec - Pogoń Szczecin 1: 1 (0: 0). Dla Stali- Krzysztof Bociek (66-karny), dla Pogoni - Dariusz Szubert (71). Żółta kartka: Dariusz Szubert. Widzów ok. 2,5 tys.

*Śląsk Wrocław - GKS Katowice 3: 1 (1: 0). Dla Śląska - Krzysztof Maciejewski (32 - samobójcza), Siergiej Basow (47), Zbigniew Ilski (81); dla GKS - Krystian Szuster (90). Żółte kartki: Piotr Brzoza i Janusz Najder (Śląsk), Krzysztof Pawłowski i Piotr Świerczewski (GKS). Widzów ok. 2 tys.

* Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze 2: 2 (0: 2). Dla Jagiellonii - Andrzej Ambrożej 2 (60 - karny i 87); dla Górnika - Ryszard Kraus (31) i Marcin Manelski (44 - samobójcza). Żółte kartki: Bartosz Jurkowski i Grzegorz Szeliga (Jagiellonia), Bogusław Cygan i Ryszard Kraus (Górnik). Widzów ok. 500.

* Hutnik Kraków - Szombierki Bytom 3: 0 (2: 0). Bramki - Mirosław Waligóra (9), Andrzej Sermak (17) i Krzysztof Bukalski (90). Żółte kartki: Andrzej Motyka (Szombierki). Widzów ok. 1 tys.

• Legia Warszawa - Wisła Kraków 1:1 (1:1). Dla Legii - Maciej Śliwowski (24), dla Wisły - Zbigniew Gręda (27). Widzów ok. 5 tys.

• Zagłębie Lubin - Siarka Tarnobrzeg 2:0 (1:0). Bramki - Dariusz Michaliszyn (25) i Radosław Jasiński (89). Widzów 2 tys.

Tabela jesieni '92

1. Lech	27:7	42-9	10. Górnik	16:18	19-22
2. ŁKS	26:8	30-16	11. Pogoń	16:18	14-21
3. Ruch	25:9	36-13	12. Siarka	14:20	19-26
4. Widzew	25:9	34-20	13. Szombierki	14:20	20-29
5. Legia	23:11	27-16	14. Hutnik	13:21	23-29
6. Stal	21:13	23-15	15. Olimpia	10:24	15-32
7. Zagłębie	19:15	30-18	16. Śląsk	10:24	16-42
8. GKS	17:17	24-19	17. Zawisza	9:25	17-39
9. Wisła	16:18	26-22	18. Jagiellonia	5:29	18-45

17 kolejka w II lidze

Grupa I

• Ślęza Wrocław - Polonia Bytom	3:2	(1:1)
• Bałtyk Gdynia - Naprzód Rydułtowy	1:0	(0:0)
• Igloopol Dębica - Lechia Gdańsk	4:0	(1:0)
• Polger Police - Górnik Pszów	0:0	
• Stilon Gorzów - Lechia Dzierżoniów	4:0	(3:0)
• Miedź Legnica - GKS Tychy	1:1	(1:0)
• Zagłębie Wałbrzych - Zagłębie Sosnowiec	2:0	(0:0)
• Raków Częstochowa - Sokół Pniewy	1:1	(0:0)
• Warta Poznań - Arka Gdynia	3:0	(3:0)

1. Warta	26:8	29-9	10. Miedź 16:18 16-9
2. Ślęza	26:8	31-16	11. Polonia 16:18 11-13
3. Lechia Gd.	22:12	33-27	12. Zagłębie 16:18 13-16
4. Bałtyk	21:23	24-24	13. Lechia Dz. 16:18 15-20
5. Sokół	20:14	22-13	14. Górnik 14:20 21-25
6. Raków	19:15	20-20	15. Igloopol 12:22 15-22
7. Stilon	18:16	24-19	16. Zagłębie 11:23 12-24
8. GKS	18:16	27-24	17. Naprzód 10:24 18-28
9. Arka	17:17	14-19	18. Polger 8:26 14-31

Grupa II

• Chemik Bydgoszcz - Resovia Rzeszów	0:0	
• Stal Stalowa Wola - Błękitni Kielce	4:0	(1:0)
• Korona Kielce - Górnik Konin	2:2	(0:1)
• Polonia Warszawa - Boruta Zgierz	2:1	(1:1)
• Avia Świdnik - Wisłoka Dębica	1:1	(0:1)
• Karpaty Krosno - GKS Bełchatów	4:0	(2:0)
• Petrochemia Płock - Hetman Zamość	3:0	(1:0)
• Stal Rzeszów - Stomil Olsztyn	2:2	(1:1)
• Motor Lublin - Hutnik Warszawa	3:0	(0:0)

1. Karpaty	25:9	31-11	10. Resovia 18:16 13-15
2. Polonia	25:9	18-9	11. Hutnik 17:17 24-18
3. Stal St. Wola	23:11	23-11	12. Wisłoka 15:19 12-18
4. Motor	22:12	19-7	13. Górnik1 4:20 16-21
5. GKS	20:14	25-18	14. Petrochemia 13:21 16-17
6. Hetman	19:15	21-15	15. Avia 13:21 11-17
7. Stomil	19:15	25-21	16. Boruta 11:23 23-31
8. Stal Rz.	19:15	18-20	17. Chemik 8:26 13-33
9. Błękitni	18:16	15-16	18. Korona 7:27 9-34

Rajd Wielkiej Brytanii

Zostało dwóch

Kiedy do zakończenia Rajdu Wielkiej Brytanii pozostało 6 odcinków specjalnych, mistrzem świata jest obrońca tytułu Hiszpan Carlos Sainz jadący na toyocie celica. Wyprzedza on swego jedynego konkurenta do tytułu, Fina Kankkunena o 1.16. Gdyby to był inny rajd, taka przewaga mogłaby okazać się wystarczająca, ale tutaj nic nie wiadomo. W środę kolumna samochodów wjeżdża na najtrudniejszy teren prowadzący po piachu, pełen ostrych zakrętów i nierówności wypełnionych wodą . Ekipa Lancii Delty czeka na błąd Sainza, tylko to jej pozostało po wycofaniu się Didiera Auriola, trzeciego kandydata do tytułu, który miał do niego stratę kilkunastu sekund, gdy zawiódł silnik w aucie.

Nie tylko Francuz zakończył swoje przygody we wtorek. Dotychczasowy lider, Szkot Colin McRae stracił szanse na premię 100 tys. funtów, ponieważ najpierw przebił oponę, a następnie prawie rozwalił skrzynię biegów i stracił 4 minuty. Nie dojechał też Szwed Stig Blomqvist. Organizatorzy zdecydowali o pominięciu 24 odcinka specjalnego, ponieważ jeden z kibiców doznał ataku serca i kolumna czekała aż skończy się akcja reanimacyjna. Kiedy już skończyła się, było zbyt ciemno, a samochody nie były wyposażone w odpowiedniej mocy reflektory. Ci kibice, którzy obstawili trasę owego odcinka, przyszli potem do organizatorów i o mało co ich nie pobili.

Klasyfikacja po 27 odcinkach specjalnych: 1. C. Sainz, L. Moya (Hiszpania — toyota celica) 4:07.41; 2. J. Kankkunen, J. Piironen (Finlandia — lancia delta) 4:08.57; 3. A. Vatanen, B. Berglund (Finlandia, Szwecja — subaru legacy) 4:10.32. K.G.

Jesień Lecha

Gdyby to był boks, trzy do zera Lecha Poznań w Łodzi może nie jest klasycznym nokautem, ale jest wysokim zwycięstwem na punkty, z sugestią, że Lech nie nokautował przeciwnika z litości. Nawiasem mówiąc, jest to wynik niedobry dla naszej piłki, bardzo mylący, bo jeżeli Widzew przegrywa u siebie z Lechem w takich rozmiarach, naprawdę nie wiadomo, o co chodzi w tej pilce. To powinien być szlagier jesiennej rundy, gwóźdź ostatniej kolejki, na trybunach powinni się zjawić prezes Górski i trener Strejlau — jednym słowem powinno być wydarzenie. Natomiast na boisku powinien być mecz, który kibice zapamiętają do wiosny, oczywiście telewizja winna ten mecz pokazać, w końcu to jest zakończenie sezonu ligowego. No i grały dwie drużyny, które są wizytówką naszej ligowej piłki, choć ich doświadczenia pucharowe są bardzo smutne, ale my lepszych drużyn nie mamy.

Tymczasem jest trzy do zera dla Lecha, jakby rzecz działa się w Białymstoku, gdzie jest półżywa Jagiellonia, a nie w Łodzi, stolicy naszej ligowej piłki, gdzie dwie drużyny (Widzew i ŁKS) miały apetyt na mistrzostwo jesieni. Oczywiście to wysokie zwycięstwo Lecha na punkty wcale nie miało związku z przebiegiem gry: agencyjny sprawozdawca pisze, że Widzew grał, a Lech strzelał bramki, że przewaga Widzewa była bardzo wyraźna, tylko nadziewał się na kontry. Ciekawe, że ten Lech ze swoją celną lewą prostą nie użył jej ani razu, jak trzeba było grać ze Szwedami z Goeteborga, a i wartość każdej celnej kontry była inna w pieniądzu. Było, minęło, Lech Poznań jest mistrzem jesieni.

Henryk Wieczorek, trener Szombierek, płacze, że „od niefortunnego spotkania z Legią mój zespół jest w dołku psychicznym". Czy w Szombierkach kopią piłkę dorośli mężczyźni, czy jakieś rozkapryszone dzieciaki? Jeżeli nawet przyjąć, że sędzia krzywdził drużynę Szombierek, co jest przedmiotem zatargów po dziś dzień i różnych oficjalnych oświadczeń, ile dni potrzebują bytomscy piłkarze, żeby odzyskać równowagę psychiczną? Czy oni potrzebują psychoanalityka, czy trzeba ich wysłać do jakiegoś sanatorium szwajcarskiego, gdzie leczą depresje? Normą naszego futbolu nie było i nie jest porządne, uczciwe sędziowanie, tak jak nie jest porządne, uczciwe traktowanie zawodu pod nazwą piłkarz, więc może czas najwyższy, żeby ludzie tej profesji, do których należą także piłkarze Szombierek, trochę przywykli do sędziowskich kantów.

Idzie zima, piłkarze Szombierek mają czas na wydostanie się z psychicznego dołka.

Łukasz Andrzejewski

Boks zawodowy

Debiut Oscara

Zawodowe pięściarstwo to nie tylko waga ciężka, choć oczywiście pojedynki w tej właśnie kategorii przyciągają największą uwagę i zapewniają walczącym niewyobrażalne dla innych gaże. Natomiast jeśli chodzi o czysto bokserski kunszt, z tym już bywa różnie.

Ray Sugar Leonard, Marvin Hagler, Roberto Duran czy Julio Cesar Chavez nie byli lub nie są bokserami gorszymi od Holyfielda.

Teraz podobno jest jeszcze jeden kandydat do zawodowych bokserskich zaszczytów — Amerykanin Oscar de la Hoya. W Barcelonie zdobył, jako jedyny bokser USA, złoty olimpijski medal, a ostatnio zadebiutował jako profesjonał. I to od razu w hali Los Angeles Forum, gdzie jego pojedynek w wadze lekkiej z rodakiem Lamarem Williamsem oglądało 6000 widzów. De la Hoya znokautował rywala już w pierwszej rundzie. „Za rok chcę być mistrzem świata. Promotor Bob Arum obiecał mi, że w ciągu najbliższych czterech miesięcy będę walczył trzy razy z coraz lepszymi rywalami. To pierwsze zwycięstwo było dziecinnie łatwe" — powiedział de la Hoya.

Piłka pięcioosobowa

Przegrali z Iranem

Reprezentacja Polski uczestnicząca w Hongkongu w mistrzostwach świata drużyn pięcioosobowych w pierwszym spotkaniu drugiej fazy mistrzostw przegrała z Iranem 0:2. W tej samej grupie „B" Hiszpania wygrała z Belgią 5:3. Polacy nie stracili jeszcze szans na awans do półfinału, bowiem kwalifikują się tam po dwa pierwsze zespoły z grupy. Trzeba tylko skuteczniej zagrać w pozostałych meczach z Belgią (24 bm.) i Hiszpanią (25 bm.).

W grupie „A" Holandia wygrała z Argentyną 4:1, a Brazylia zremisowała z USA 2:2. M.P.

Brydż

Liczą liry

Prezes PZBS Andrzej Orlow przysłał do nas fax z bardzo pokrzepiającą informacją. W turnieju teamów Międzynarodowego Festiwalu Brydżowego w Cefalu na Sycylii reprezentacja Polski w składzie Cezary Balicki, Adam Żmudziński, Piotr Gawryś i Krzysztof Lasocki oraz kapitan Andrzej Orlow zdobyła pierwsze miejsce — 187 pkt, przed teamem Ursynowsko-Natolińskiego Towarzystwa Sportowego — 173 i reprezentacją Włoch — 170. Startowało 128 zespołów, w tym 15 reprezentacji krajowych (m.in. Szwecji, Holandii, Egiptu, Islandii, Francji, Rosji). Zwycięstwa w tak doborowym towarzystwie nie da się chyba wycenić wyłącznie sumą płaconych w turnieju nagród. Za pierwsze miejsce wręczano 4,2 mln lirów, za drugie — 3,6 mln lirów. M.C.

O Puchar UEFA

Holenderska specjalność

Wim Jonk strzelił drugą bramkę dla Ajaxu Amsterdam w meczu przeciwko FC Kaiserslautern i wszystkie trzy agencje (AP, Reuter i AFP), których serwis otrzymujemy, są pełne uznania dla Jonka, a sprawozdawca francuskiej agencji porównuje ten strzał do pocisku z armaty. Jonk strzelał z około dwudziestu metrów i bramkarz niemieckiej drużyny nie miał żadnych szans obrony. To jest od dawna holenderska specjalność, na europejskich boiskach demonstruje ją dzisiaj Ronald Koeman, na co dzień gracz Barcelony. Strzał z daleka, w dodatku tak silny, że bramkarz nie widzi piłki, jest mało znany na naszych boiskach: kiedyś tak strzelał obrońca Legii, Władysław Stachurski, dzisiaj to robi od czasu do czasu piłkarz Górnika Zabrze, Piotr Jegor.

Piszemy o bramce Holendra Jonka, ponieważ takie bramki są urodą piłki. Tyle w tej pilce jest chaosu, tyle pada brzydkich bramek zdobywanych „w zamieszaniu podbramkowym", o których kibice mówią „szmata". W koszykówce celny strzał z daleka jest więcej wart, dokładnie trzy, a nie dwa punkty, więc może doczekamy czasów, że i strzał Jonka będzie więcej wart od „szmaty".

W meczu przeciwko FC Kaiserslautern zagrał w drużynie Ajaxu Clarence Seedorf, który ma 16 lat. Jego debiut miał przykre kulisy: młody piłkarz wszedł na boisko za Edoara Davidsa, kopniętego bardzo silnie w głowę.

Z czterech rozegranych we wtorek spotkań III rundy Pucharu UEFA, dziwny przebieg miało spotkanie Standardu Liege z Auxerre: Belgowie prowadzili dwoma bramkami, następne wisiały w powietrzu, tymczasem skończyło się to remisem. Z.K.

III runda Pucharu UEFA

* Ajax Amsterdam — FC Kaiserslautern 2: 0 (1: 0)

* Borussia Dortmund — Real Saragossa 3: 1 (3: 0)

* Paris SG — Anderlecht Bruksela 0: 0

* Standard Liege — Auxerre 2: 2 (1: 0)

TENIS. Tegoroczny turniej na Wimbledonie przyniósł organizatorom zysk w wysokości 17,48 mln funtów. Był on większy od zeszłorocznego o 12 procent.

Boks na lodzie

Od lewej: kask Dariusza Garbocza, sam Garbocz, austriacki hokeista Gerhard Pusnik i sędziowie. Takich scen podczas meczu z Austrią, rozgrywanego na turnieju Telecup w Oslo, było więcej. Kierownictwo ekipy polskiej poinformowało m.in. o kontuzji Henryka Grutha. Brutalne uderzenie Austriaka sprawiło, że kapitan naszej reprezentacji ma złamaną szczękę i co najmniej przez miesiąc nie będzie mógł występować na lodzie. W hokeja przegraliśmy 0:4. Pojedynków bokserskich nie punktowano. M.C.

Fot. Reuter

Masters mężczyzn: wygrał Becker

Należą mu się wakacje

Trwa wielki festiwal Borisa Beckera. Po kilkunastu raczej bladych miesiącach niemiecki tenisista powrócił kilka tygodni temu na pierwszy plan zwycięstwem w Paryżu i wciąż gra wspaniale. W finale ATP Tour we Frankfurcie Jim Courier nie miał z nim najmniejszych szans. W każdym uderzeniu, więcej, w każdym ruchu Niemca widać ogromną pewność i wiarę w siebie. Od początku było jasne, że zwycięstwo jest tylko kwestią czasu.

Dziewięć tysięcy ludzi w Festhalle urządziło Beckerowi owację na stojąco, gdy ten po dwóch godzinach i 23 minutach gry odbierał wielki niebieski puchar-koronę oraz czek na milion dolarów. Jim Courier też dostał nagrodę, choć skromniejszą za zwycięstwo w klasyfikacji komputerowej ATP w roku 1992. Był to już szósty pojedynek tych graczy. Dość zaskakujące jest, że Amerykanin nie wygrał ani razu. Dzięki finałowemu sukcesowi (pierwszemu od dwóch lat na niemieckiej ziemi) Becker przeskoczył z siódmego na piąte miejsce klasyfikacji ATP.

Finał: B.Becker(Niemcy) - J.Courier(USA) 6:4, 6:3, 7:5

Teraz zagra jeszcze w Zagrzebiu pokazówkę z Ivanisevicem, z której dochód przeznaczony zostanie dla dzieci z Bośni, a potem jedzie na wakacje ze swą przyjaciółką Barbarą. Podobno bulwarówka „Bild Zeitung" płaci każde pieniądze informatorowi, który wskaże, gdzie wypoczywają Boris i Barbara.

Po zakończeniu finału Boris Becker musiał jeszcze kroić ogromny tort w kształcie rakiety i starał się zdmuchnąć 25 świec. Szło mu to trudniej niż gra z Courierem. Cała sala wraz ze Stevie Wonderem śpiewała „Happy Birthday". Ale z miny Niemca widać było, że ma już tej fety trochę dość, dziękuje kibicom za doping, ale dłonie możnych ściska raczej bez przyjemności. Należą mu się wakacje. Długie i chyba jak najdalej od Niemiec. M.Ż.

Young i Henkel lekkoatletami roku

Kevin Young (USA) i Heike Henkel (Niemcy) wybrani zostali "lekkoatletami roku" w tradycyjnym plebiscycie Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki (IAAF). W głosowaniu wzięło udział ponad 1500 fachowców z całego świata.

Kevin Young, 26-letni Amerykanin, wygrał olimpijski finał w biegu na 400 m ppł. ustanawiając rekord świata. Na drugim miejscu uplasował się Kenijczyk **Moses Kiptanui**, rekordzista świata na 3 tys. i 3 tys. m z przeszkodami, a na trzecim ubiegłoroczny triumfator - Amerykanin **Carl Lewis.**

Wśród kobiet Henkel, mistrzyni olimpijska w skoku wzwyż, zdystansowała swą rodaczkę i laureatkę dwóch poprzednich edycji - **Heike Drechsler.** Trzecie miejsce zajęła Amerykanka **Joyner-Kersee.**

• Ferencvaros Budapeszt został po pierwszej rundzie Pucharu Europy ukarany przez UEFA kwotą 15 tys. franków szw. za złe zachowanie się kibiców na meczu ze Slovanem w Bratysławie. Klub złożył odwołanie od tej decyzji i kara została uchylona.

MAGIC Johnson jest osobą najbardziej podziwianą przez 3000 licealistów i studentów Kalifornii, wśród których przeprowadzono ankietę. Drugie miejsce zajął własny ojciec, a dalsze Michael Jordan, Martin Luther King, George Bush i Bill Clinton. Najbardziej podziwianą kobietą została własna matka, a potem Cindy Crawford, Barbara Bush, Matka Teresa i Kristi Yamaguchi. I.S.

GLADIATOR JAK DZIECKO

Obecnie Riddick Bowe jest – zdaje się – urzeczony samym sobą. Wcześniej był oczarowany Mike'em Tysonem – sąsiadem z brooklyńskiego podwórka. A na samym początku, jako 7-letni dzieciak – Muhammadem Alim.

Tam, gdzie Riddick się urodził, trzeba umieć się bić. Wśród slumsów Brownville rzadko pojawia się policyjny patrol, a prawem jest pięść. Nic zatem dziwnego, że każdy malec, biegający po podwórzu, wykrzykuje: *Ja jestem Muhammad Ali! A ja jestem Joe Frazier!* Bowe opowiadał się właśnie za Alim, jego kumpel w szkole – za Frazierem. Nie było ich jeszcze widać zza pulpitów szkolnych ławek, lecz – gdy starli się w przerwie międzylekcyjnej na środku klasy – żaden nie prosił o przebaczenie. Bój trwał w najlepsze, kiedy weszła nauczycielka. Trudno powiedzieć, by ona pokierowała sportową karierą Riddicka Bowe'a, ale potrafiła czarnemu malcowi wytłumaczyć, że miejscem walki powinna być sala sportowa. Nie od razu to pojął, jednak w końcu na salę trafił.

Obecny mistrz świata wagi ciężkiej w zawodowym boksie wciąż ma nieco dziecinny charakter. Nim wyrąbał sobie w ringu prawo walki o tytuł z Evanderem Holyfieldem, marzył o pierwszeństwie w taki oto sposób:

Chcę, by kiedyś w mojej dzielnicy – gdy ją odwiedzę – dzieciaki wołały: o popatrzcie, to idzie ten słynny Riddick Bowe! Marzę o tytule mistrza świata. Wówczas czułbym się równym Michaelowi Jordanowi i mógłbym czynić dobro. Tłumaczyłbym młodym, że narkotyki i ulica prowadzą do nieszczęść, walczyłbym z dyskryminacją rasową. Teraz mógłbym także, ale w ograniczonym stopniu. Jako mistrz – miałbym większe możliwości.

Prawda, że odrobinę to dziecinne? Wypada jednak wierzyć, że Riddick Bowe wytrwa w postanowieniu czynienia ludziom dobra, że nie pójdzie śladami uwielbianego Mike'a Tysona. Fachowcy wróżą mu naprawdę wielką karierę, jednak pod warunkiem – jak powiedział Dan Duva, promotor przegranego czempiona – że poza ringiem będzie równie wspaniały, jak w nim. Tak – niestety – nie zawsze bywa. Bowe już po zwycięstwie nad Evanderem Holyfieldem odrobinę przesadził w radości. Chodzi o jego słowa, dotyczące przyszłej walki z Lennoxem Lewisem: *jego pobiłaby nawet moja siostra.*

Bowe ma kompleks Lewisa, z którym przegrał w Seulu olimpijski finał przez rsc. Dlatego – jako mistrz – próbuje Anglika (w igrzyskach Lennox startował jako Kanadyjczyk) poniżyć. Tymczasem, chyba więcej rozsądku wykazują opiekunowie Riddicka, którzy chcą najpierw zakontraktować walkę z Georgem Foremanem. Jest oczywiste, że to starcie nie przyniesie mistrzowi takich pieniędzy, jak bój z Lewisem, choć kilka milionów do kieszeni wpadnie. **A kolejny pojedynek wprawdzie będzie intratnym zajęciem, lecz może być ... ostatnią obroną mistrzowskiego tytułu.**

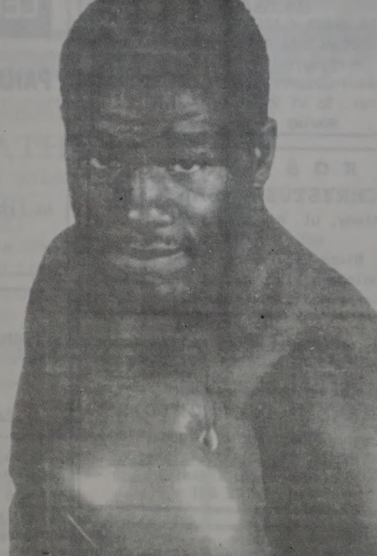

Każdy obserwator pięściarskich wydarzeń dostaje w końcu *hopla* na punkcie jakiegoś zawodnika. Przyznam więc, że od 10 lat mam *fiola* na punkcie Lennoxa Lewisa. Może dlatego, że do sławy na amatorskich ringach prowadził go Polak z pochodzenia – Matt (Maciej) Mizerski, szef szkolenia kanadyjskiej federacji i koordynator działań ośrodków olimpijskich w tym kraju. A może dlatego, że widziałem walkę Lewisa w berlińskim turnieju TSC z Walerym Abadżjanem – uznaną wówczas w Europie sławą. Lennox miał 18 lat, pstro w głowie, ale siły i umiejętności – dość, by w połowie trzeciego starcia wygrywać z *Walerkiem* 4-5 punktami. Mocny człowiek z byłego ZSRR był po prostu bezlitośnie obijany. I nagle młokosowi zachciało się wygrać efektowniej, przez nokaut. Przyparł Abadżjana do lin, próbował uderzyć. W tym momencie, pognębiony już rywal, wystrzelił rozpaczliwym sierpem zza podwójnej gardy. Lewis padł i potoczył się, jak kłoda drewna na krawędź ringu. Niewątpliwie wypadłby za liny, gdyby nie przytrzymał bezwładnego ciała jeden z sędziów punktowych. Nie było sensu nawet liczyć.

Przegrał zatem wówczas Lennox Lewis przez ciężki nokaut, a mimo to zapisałem w pamięci, że on kiedyś będzie mistrzem świata zawodowców. I jak twierdziłem (mam na to świadków), że Riddick Bowe pokona Evandera Holyfielda, tak uważam, iż nie obroni się przed Lewisem. Wierzę, że powtórzy się Seul wiosną przyszłego roku, w grze o najwyższą dla obu bokserów stawkę.

Gdy patrzy się na zdjęcie Holyfielda, na jego muskularny tors i ramiona – wydaje się, że nie może się znaleźć ktoś fizycznie silniejszy od niego. Riddick Bowe jest wyższy, cięższy, lecz nie tak mocno zbudowany. A jednak między tymi mężczyznami jest zasadnicza różnica: **Bowe posiada siłę naturalną, wynikającą z jego potężnej budowy; Holyfield – posturę gladiatora uzyskał w sposób sztuczny.** On przecież zaczynał jako nominalny „półciężki" po Igrzyskach w Los Angeles, więc skorzystał z chemii, by zbudować masę mięśniową. To się udało, ale – jak widać – nie do końca. Prędzej czy później Evander Holyfield musiał przegrać z taranem typu Riddicka Bowe, dlatego zresztą publiczność nie lubiła go za słabe ciosy. Słowem: **eksmistrz uczynił sporo wbrew naturze i ona się na nim zemściła.**

Fachowcy określają pojedynek Bowe – Holyfield jako najlepszy od 1974 roku, gdy w Manili walczyli Muhammad Ali i Joe Frazier. Zgoda, ale trzeba pamiętać, że ostatnimi laty publiczność była jakby wyposzczona, głodna dobrego, równorzędnego boksu. **Najczęściej bowiem bywało tak, że obaj konkurenci do tytułu mistrza prezentowali się miernie lub też jeden z nich (Tyson) miażdżył drugiego.** To jest coś w rodzaju krzywego zwierciadła, swoistego zafałszowania opinii. Co nie znaczy, że obecny mistrz świata – to słaby bokser. Lennox Lewis będzie miał z Riddickiem Bowe'm potężne kłopoty. Jednak – z nim, a nie z jego siostrą.

Marek SERAFIN

NA SPORTOWYCH ARENACH

TENIS

NOWY JORK. W ostatnich pojedynkach I rundy tenisowego Masters kobiet (suma nagród 3 mln dol.) w Madison Square Garden padły wyniki: Jennifer Capriati (USA, nr 7 WTA) – Helena Sukova (CSRF, 12) 7:6 (7-3), 6:1; Arantxa Sanchez (Hiszpania, 4) – Zina Garrison (USA, 17) 7:6 (7-0), 6:1; Gabriela Sabatini (Argentyna, 3) – Amy Frazier (USA, 19) 6:0, 6:2. W ćwierćfinałach zmierzą się: Monika Seles (Jugosławia, 1) – Jana Novotna (CSRF, 9), Sabatini – Capriati, Sanchez – Martina Navratilova (USA, 5), Conchita Martinez (Hiszpania, 8) – Lori McNeil (USA, 18).

FRANKFURT n. MENEM. Wyniki w grupie B („Ken Rosewall") tenisowego Masters Mężczyzn: Pete Sampras (USA, nr 3 ATP) – Stefan Edberg (Szwecja, 2) 6:3, 3:6, 7:5 – udany rewanż za finał US Open; Boris Becker (Niemcy, 7) – Petr Korda (CSRF, 6) 6:4, 6:2 – Czech nie ma szans na awans do półfinału.

PIŁKA NOŻNA

RIO DE JANEIRO. Pierwszy finałowy mecz Superpucharu Ameryki Płd.: Cruzeiro Belo Horizonte (Brazylia) – Racing Club Buenos Aires 4:0 (1:0). Bramki: Roberto Gauco – 2 (32 i 57 min), Luis Fernando (69), Boiadeiro (84). Widzów 78 077.

HOKEJ NA LODZIE

TORONTO. Hartford Whalers – St. Louis Blues 5:2, New Jersey Devils – Buffalo Sabres 3:2, Washington Capitals – Minnesota North Stars 4:5, Edmonton Oilers – Vancouver Canucks 4:2.

LOS ANGELES. „The Great One" (Wielki) być może już niedługo wróci na lód. Wayne Gretzky, znakomity hokeista Los Angeles Kings, ma wykurować chory kręgosłup najpóźniej do marca.

MNIEJ OD MERCEDESA

BONN. Rzecznik koncernu samochodowego Mercedesa zakomunikował, że od przyszłego roku pomoc świadczona na rzecz sportowców niemieckich zostanie zmniejszona o 4 mln marek (20 % sumy przekazanej w 1992 r).

KOSZYKÓWKA

NOWY JORK. Wyniki NBA: Boston Celtics - Utah Jazz 91:92, Philadelphia 76yers - Orlando Magic 110:120, Phoenix Suns - Sacramento Kings 127:111.

ECHA PIŁKARSKIEJ ŚRODY

WIELKICH REWELACJI nie było, najważniejsze akcenty piłkarskiej środy wyglądają tak: ● Anglicy nabrali wigoru, cztery bramki, które strzelili Turkom napawają ich dużym optymizmem ● Belgowie są jedną nogą w finałach mistrzostw świata ● odnaleźli się mistrzowie Europy – Duńczycy.

Ze względu na późną porę rozgrywania spotkań wyniki ukazały się tylko w części nakładu „PS". Dziś więc ich komplet oraz dokumentacja.

GRUPA 1

SZKOCJA – WŁOCHY 0:0

GLASGOW. Sędziował Schmidhuber (Niemcy). Widzów 33 000.

SZKOCJA: Goram – McPherson, Malpas, McStay, McLaren – Whyte, McAllister, Durrant, Boyd – McCoist, Durie (71 Jess).

WŁOCHY: Pagliuca – Mannini, Maldini, Baresi, Di Chiara (7 Costacurta) – Albertini, Bianchi, Eranio, Lentini – Signori (65 Donadoni), R. Baggio.

Żółte kartki: Whyte (Szkocja) i Bianchi (Włochy).

Włosi kończyli mecz w dziesiątkę – po dwóch zmianach, w 78 min., kontuzji doznał **Roberto Baggio**. Najlepsza okazja: wspaniały strzał **Stefano Eranio**, i równie znakomita interwencja **Andy'ego Goramа**. Włoską drużyną doskonale dyrygował **Franco Baresi**, który jednak wrócił do reprezentacji.

SZWAJCARIA – MALTA 3:0 (2:0)

BERNO. Bramki: Bickel 2, Ciri Sforza 42, Chapuisat 90. Widzów 14 200.

SZWAJCARIA: Pascolo – Hottiger, Geiger, Egli, Rothenbuehler – Bickel (82 Bonin), Bregy, Ciri Sforza, Alain Sutter – Knup (75 Turkyilmaz), Chapuisat.

MALTA: Cluet – Buttigieg, Buhagier, Galea (17 Edwin Camilleri), Silvi Vella, Brincat, Gregory, Joe Camillieri, Saliba, Raymond Vella (75 Scerri) – Busuttil.

TABELA GRUPY 1

1. Szwajcaria	4	7:1	14-3
2. Włochy	2	2:2	2-2
3. Szkocja	3	2:4	1-3
4. Portugalia	1	1:1	0-0
5. Malta	2	1:3	0-3
6. Estonia	2	1:3	0-6

GRUPA 2

ANGLIA – TURCJA 4:0 (2:0)

LONDYN. Bramki: Gascoigne 16 i 61, Shearer 30, Pearce 60. Sędziował Bo Karlsson (Szwecja). Widzów 42 984.

ANGLIA: Woods – Dixon, Walker, Adams, Pearce – Platt, Palmer, Gascoigne, Ince – Wright, Shearer.

TURCJA: Hayrettin – Riza, Recep, Gokhan, Buelent – Orhan, Hami (76 Reza), Unal, Mehmet (46 Ugur) – Hakan, Ogur.

Turcy w 6. poprzednich meczach nie strzelili Anglikom żadnej bramki. Mieli szansę na początku spotkania, przy stanie 0:0, później grali tylko Anglicy.

TABELA GRUPY 2

1. Norwegia	4	7:1	15-2
2. Anglia	2	3:1	5-1
3. Polska	2	3:1	3-2
4. Turcja	3	2:4	4-6
5. Holandia	2	1:3	3-4
6. San Marino	3	0:6	1-16

GRUPA 3

IRLANDIA PŁN. – DANIA 0:1 (0:0).

BELFAST. Bramka: Henrik Larsen 51. Sędziował Puhl (Węgry). Widzów 11 000.

IRLANDIA PŁN.: Fettis – Fleming, Taggart, McDonald, Worthington – Donaghy, Magilton, Wilson, Alan Hughes – Clarke, Micky Quinn.

DANIA: Schmeichel – Sivebaek, Reiper (46 Kjelberg), Lars Olsen, Heintze – Vilfort, John Jensen, Henrik Larsen, Povlsen – Elstrup, Brian Laudrup.

Po trzech bezbramkowych remisach, wreszcie zwycięstwo mistrzów Europy.

HISZPANIA – IRLANDIA 0:0

SEVILLA. Sędziował Constantin (Belgia). Widzów 33 000.

HISZPANIA: Zubizarreta – Ferrer, Lopez, Solozabal, Goicoechea – Michel, Hierro, Amor, Martin Vazquez – Butragueno (61 Beguristain), Julio Salinas (52 Bakero).

IRLANDIA: Bonner – Irwin, McGrath, Moran, Phelan – Houghton, Keane, Townsend, Staunton – Aldridge, Niall Quinn.

Czerwona kartka: Lopez (Hiszpania) w 52 min.

Trzeci bezbramkowy remis Hiszpanów. W 73 min. Irlandczyk **John Aldridge** umieścił piłkę w siatce. Sędzia odgwizdał spalonego. Zapis magnetowidowy pokazuje, że była to sędziowska pomyłka...

TABELA GRUPY 3

1. Irlandia	4	6:2	6-0
2. Hiszpania	4	5:3	3-0
3. Dania	4	5:3	1-0
4. Litwa	5	5:5	5-5
5. Irlandia Płn.	4	4:4	5-3
6. Łotwa	6	4:8	3-8
7. Albania	5	3:7	2-9

GRUPA 4

BELGIA – WALIA 2:0 (0:0)

BRUKSELA. Bramki: Staelens 53, De Grijse 60. Sędziował Darmgard (Dania). Widzów 21 000.

BELGIA: Preud'homme – Medved, Grun, Albert, Smidts – Staelens (82 Wilmots), Van der Elst, Scifo, Boffin – De Grijse, Czerniatyński (46 Nilis).

WALIA: Southall – Phillips, Bowen (62 Giggs), Blackmore, Symons, Young – Horne, Speed (70 Pembridge), Mark Hughes – Rush, Saunders.

Trener Belgów, **Paul van Himst: 10 punktów na 10 możliwych – to wręcz niewiarygodne. Walijczycy tylko się bronili.**

TABELA GRUPY 4

1. Belgia	5	10:0	9-1
2. Rumunia	4	5:3	13-3
3. Walia	4	4:4	8-7
4. CSRF	3	3:3	6-3
5. Cypr	3	2:4	2-2
6. Wyspy Owcze	5	0:10	0-22

LARNACA. Towarzyski mecz CYPR – SŁOWENIA 1:1 (0:0). Bramki: Savvides 50 – Milocević 55.

Piłkarskie puchary

Mecz cudo

Kiedy jest taki mecz, to aż nie chce się odchodzić od telewizora, a tym bardziej opuszczać stadionu. Rangersi i marsylczycy walczyli przez całe 90 minut tak, jakby od ich pokazów zależała cała przyszłość futbolu. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że tam gra się na całość, obojętnie w jakiej jest się formie, ale w Glasgow to było coś więcej. Ani sekundy przerwy w bieganiu, wślizgi, dośrodkowania, pojedynki w powietrzu, no, cuda. Wiadomo, że Szkoci grają na ogół w ten sposób, żeby dla przeciwników też zostało trochę miejsca i jeśli przeciwnicy dostosowują się do reguł, to wychodzi uczta. Tak też zachowali się goście, znani do tej pory raczej z południowego podejścia do futbolu, to znaczy przetrzymywania piłki, kładzenia się na trawie, symulowania, brutalnych fauli. Tym razem tego nie było.

Trzeba było kilka razy zobaczyć, co wyczynia Rudi Voeller. Piłkarz już wiekowy, który zdobył wszystko, co się da w futbolu zdobyć, powrócił do czasów, gdy miał dwadzieścia lat. Żadne błoto, deszcz, zmęczenie w ogóle mu nie przeszkadzały. Kiedy trzeba było, to walczył o piłkę już za autem. Kiedy nie było blisko kolegi, to urządzał sobie kilkudziesięciometrowe sprinty i to z kim! Ze Szkotami, którzy bardzo lubią takie zabawy. Pełno go było pod swoim polem karnym, a jego gol, co prawda przypadkowy, był wynikiem nieustannego hasania w pobliżu obrońców Rangersów. Voeller zapowiada koniec kariery w reprezentacji, w Olympique chce jeszcze pograć przez rok i odejść. To będzie wielka szkoda dla europejskiej i światowej piłki.

W Mediolanie Milan urządził sobie spacerek z IFK Goeteborg, drużyną, która jak pamiętamy, zdeklasowała Lecha. Milan jest obecnie najlepszym zespołem w Europie, ale aż nie chce się wierzyć, żeby między nim a mistrzem Polski była tak wielka różnica. To chyba jednak prawda. Może lepiej się stało, że Lech nie zakwalifikował się do tej rundy rozgrywek.

K.G.

Puchar Europy

Grupa A

• Glasgow Rangers — Olympique Marsylia 2:2 (0:1). Bramki — G. McSwegan (78) i M. Hateley (83) dla Rangers oraz A. Boksic (31) i R. Voeller (57) dla Olympique. Widzów 41 624.

• FC Brugge — CSKA Moskwa 1:0 (1:0). Bramka — D. Amokachi (17). Widzów 19 tys.

Grupa B

• AC Milan — IFK Goeteborg 4:0 (1:0). Bramki — M. Van Basten (34, 53 z karnego, 61 i 62). Widzów 60 tys.

• FC Porto — PSV Eindhoven 2:2 (1:1). Bramki — Jaime Magalhaes (35) i Jose Carlos (75) dla Porto oraz Romario (43 i 60) dla Eindhoven. Widzów 50 tys.

Puchar UEFA

• Sigma Olomuniec — Juventus Turyn 1:2 (0:1).

• Dynamo Moskwa — Benfica Lizbona 2:2 (0:1).

• AS Roma — Galatasaray Stambuł 3:1 (0:0).

Bramki, kartki, widzowie

★ 430 bramek w 153 spotkaniach śało dobrą średnią 2,83!

Najwięcej goli strzelono w przedostatniej, XVI kolejce - 33 oraz w kolejkach: IV i XII - po 31.

Najmniej bramek obejrzeli widzowie w kolejce VI - 15.

Słowo komentarza. Daleko nam do porównywania liczby strzelonych bramek z poziomem meczów. Sądzimy, że w lidze gra zbyt wiele słabych drużyn. To dzięki nim (Śląsk, Zawisza, Jagiellonia) ligowi potentaci, i nie tylko, nastrzelali tyle goli! **Przypomnijmy, że tylko w 12 spotkaniach (mniej niż 8 procent) widzowie nie doczekali się w ogóle bramek.**

★ Kartki. Tu dane muszą poczekać na oficjalną weryfikację, przez Wydział Gier i Dyscypliny PZPN. Zwiastuje żółte. Ich liczbę podajemy na odpowiedzialność kolegów z Polskiej Agencji Prasowej. Informacje dotyczące czerwonych kartek udało nam się już potwierdzić w PZPN.

W 153 meczach sędziowie pokazali 377 żółtych kartek i 17 czerwonych. Najwięcej w - omen nomen - XIII kolejce, odpowiednio 29 i 2.

Najbardziej fair grano w ostatniej, XVII kolejce (czyżby przeszła już wtedy ochota do walki na boisku?!) - tylko 13 żółtych.

Oto lista "hańby", czyli wyrzuconych jesienią z boiska (wg kolejek): kolejka nr III - M. Jóźwiak (Widzew) i D. Myślewski (Wisła), **nr IV** - M. Modracki (Zawisza) i K. Tyrpa (Hutnik), **nr VI** - P. Świerczewski (GKS), **nr VII** - K. Węgrzyn (Hutnik), **nr VIII** - Z. Rejczyk (Siarka), **nr IX** - J. Kaczówka (ŁKS), **nr X** - J. Gałuszka (Wisła), **nr XI** - K. Szuster (GKS), **nr XII** - A. Ledwoń (GKS) i G. Stencel (Olimpia), **nr XIII** - H. Boruć (Siarka) i M. Smirnow (Zawisza), **nr XIV** - D. Cichecki i H. Kryger (obaj z Szombierek), **nr XV** - M. Hejtota (Śląsk).

W sumie ukarano piłkarzy 10 klubów: 3 z GKS(!), po 2 - z: Hutnika, Siarki, Szombierek, Wisły i Zawiszy, a po 1 - z: ŁKS, Olimpii, Śląska i Widzewa.

★ Widzowie. Otóż z bardzo optymistycznych wyliczeń wynika, że 153 spotkania polskiej I ligi obejrzało, ni mniej ni więcej, tylko 580 tys. kibiców!

Licząc średnio 50000 zł za bilet (przy założeniu, że wszyscy, co jest nieprawdą, kupili bilet) daje to na koniec kwotę - 580000 x 50000 = 29 miliardów zł. **Tyle, ile trzeba zapłacić dziś za 11..., trzecioligowych kopaczy!**

Dodajmy jeszcze tylko, że średnio na jednym meczu na trybunach zasiadało... 3500 widzów. Aż ciśnie się pod pióro przypowieść o tabakierze i nosie!

Skor

Wina i kara

Waży się los Astrid Strauss, herolny cnerdowskiego pływania. W marcu złapano ją na zażywaniu testosteronu, a w maju ukarano 6 — miesięczną dyskwalifikacją, co już nie było zgodne z regulaminem Międzynarodowej Federacji Pływania, która w takich przypadkach domaga się co najmniej półtorarocznej dyskwalifikacji. Strauss od początku twierdziła, że nic nie brała, a testosteron wziął się w jej moczu z powodu nadużywania napojów wysokokowych. Zaczęła dochodzić swoich praw w cywilnym sądzie. Niemiecki związek pływacki zaczął z nią pertraktacje: jeśli zaakceptuje wcześniejszą dyskwalifikację i wyjdzie z sądu, to za kilka dni będzie mogła pływać. Strauss zgodziła się.

Nie zgadza się jednak na takie rozwiązanie federacja. Albo Strauss jest winna, albo niewinna. Jeśli jest winna, a na to wszystko wskazuje, powinno być 18 miesięcy odsiadki, a nie tylko 6. FINA zapowiada swoją interwencję.

K.P.

Długi w Bundeslidze

Nawet uważana za silną i stabilną ekonomicznie liga niemiecka ma w swoim składzie kluby poważnie zadłużone. Magazyn „Sport Bild" opublikował zestawienie zadłużonych firm. W sumie deficyt klubów Bundesligi wynosi 91,7 mln marek. Najwyższe zadłużenie ma Schalke 04 — 18,7 mln marek, potem FC Nurnberg — 16,8 i Dynamo Drezno — 10,8. Długi Bayernu Monachium, rekordzisty pod względem liczby zdobywanych tytułów mistrzowskich wynoszą 2,7 mln marek. Bez zadłużeń są Borussia Dortmund, Karlsruhe, Werder Brema, Wattenscheid oraz Bayer Uerdingen.

(W) 18-letni Eric Lindros, potężnie zbudowany Kanadyjczyk (185 cm wzrostu i przeszło 100 kg wagi) był postrachem dla przeciwników, którzy po starciach z nim wychodzili poturbowani. Lindros miałaż jednak godnego siebie rywala w byłym reprezentancie Czechosłowacji Petrze Svobodzie, grającym obecnie w Buffalo Sabres.

W pierwszej tercji niedzielnego meczu obaj hokeiści zderzyli się podczas jednej z akcji. Bardziej poszkodowanym został Lindros, który jak okazało się w szpitalu, ma zwichnięte kolano i nie wystąpi w meczach ligowych przez co najmniej tydzień. (PAP, mich)

REKLAMY OGŁOSZENIA

PRACA

GRECKO-POLSKIE
BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"AWA"
oferuje prace dochodzące i z mieszkaniem w Atenach i poza Atenami. Istnieje możliwość prac kontraktowych na statkach.
Prowadzimy kurs języka greckiego.
Adres: Pireus, ul. Gounari 21-23, I p, pokój 12. Biuro czynne od 10 do 21.
Mówimy po polsku.
tel. 41 36 718 i 41 12 270

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
A.B.C.
Najlepsze prace i bardzo dobre płace - - znajdziesz tylko u nas.
Oferujemy prace: z mieszkaniem i dochodzące, w hotelach, restauracjach, kafeteriach, fast-foodach w Atenach oraz poza Atenami.
Adres biura: ul. Marni 32, II piętro, biuro nr 24. Nasze telefony: 52 31 048, 52 31 994 i 52 30 566.
Mówimy po polsku-prosić Marynę.

GRECKO-POLSKIE
BIURO POŚREDNICTWA PRACY
ADAMS
Prace z mieszkaniem nawet dla pań, które nie mówią dobrze po grecku. Zapamiętaj nasze telefony: 63 96 805 i 60 00 127.
Adres: Agia Paraskewi, ul. Zefiron 11 A (dojazd ze stacji Akadimias, Asklipiou autobusem nr 417 - wysiąść na przystanku PLATIJA AGIOU JOANNOU). Biuro jest czynne od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 do 21.00.
Chcesz dobrej pracy ?
Przyjdź do nas !!!
Mówimy po polsku.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
AWACION
OFERUJE PRACE DLA KOBIET:
- dochodzące
- z mieszkaniem.

Bardzo dobre wynagrodzenie.
Adres: Omonia, Menandru 51, 3 piętro.
Tel. 52 41 571 i 52 44 812

GRECKO-POLSKIE
BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"ATHINA"
Oferuje prace dochodzące i z mieszkaniem (nie jest konieczna znajomość języka greckiego). **Prace płatne zawsze powyżej 90.000 drs.**
Biuro jest czynne od poniedziałku do piątku w godz. od 9 do 21, w soboty od godz. 9 do 15.
Adres I: Liosijon 30, I piętro.
Tel. 88 39 704 i 88 19 716

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
A.A.A. "ARISTON"
oferuje prace z mieszkaniem w Atenach i poza Atenami oraz dochodzące, w charakterze pomocy domowych i opiekunek do dzieci i ludzi starszych.
Adres biura: 3 Septemwriu 18, I piętro, biuro nr 2, czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10-20, w soboty w godz. 10-14.
tel. 52 31 712 i 52 35 690
Mówimy po polsku.

GRECKO-POLSKIE
BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"ATHINEON"
U nas znajduje się natychmiast najlepsze prace w Atenach i poza Atenami. Bardzo dobre wynagrodzenia.
Adres: Septemwriu i Politechniju 10, VI piętro, tel. 5228197 i 5224365.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"ATHINA"
oferuje dla kobiet i małżeństw prace dochodzące i z mieszkaniem - **dobrze płatne.** Zainteresowanych zapraszamy do nas w godz. 9.30-14.00 i 17.00-20.00, w soboty: 9.30-14.30, w niedziele 10.00--14.00.
Adres: Ateny, Nea Jonia, Leoforos Irakliou i Ewagelikis Scholis 2.
tel. 27 50 467, fax 2774364.

POTRZEBNE KRAWCOWE
ZATRUDNIĘ PANIE DOBRZE SZYJĄCE NA MASZYNACH PRZEMYSŁOWYCH. PŁACA DO 7 TYS. DRS ZA 10 GODZ.
I ZAKŁAD: PATISSIA, tel. 83 10 374 i 83 20 306.
II ZAKŁAD: PIREUS, tel. 41 21 323

RÓŻNE

SOLIDNIE NAPRAWIAM
*** lodówki
*** pralki
*** sprzęt elektryczny
KUPNO-SPRZEDAŻ
NA NAPRAWIONY SPRZĘT UDZIELAM GWARANCJI
Tel. 49 72 852 i 49 54 872
ALEKSANDER.

SERVIS POLSKI
NAPRAWA - KUPNO - SPRZEDAŻ
Naprawiam lodówki, pralki, piece elektryczne i t.p. .
Tel. 88 42 785 w godz. 19-21.
Piotrek.

TOAST CENTER
p o l e c a:
*** piwo kuflowe
*** piwo grzane
*** kawę.
W lokalu znajduje się tablica ogłoszeń z propozycjami pracy i informacją o wynajmowaniu mieszkań.
Adres: AHARNON 8 (Pl. Vathis)

DOMOWE PRZEDSZKOLE
Nie masz gdzie zostawić dziecka. Zgłoś się do nas ! Rozwiążemy Twój problem.
G W A R A N T U J E M Y
- fachową opiekę od poniedziałku do soboty w godz. od 7 do 16 (w szczególnych przypadkach także po południu i w niedziele)
- wyżywienie.

Tel. 6463321 w godz. 21-22
(prosić Krzysztofa)
Tel. 6438771 - po południu

DETEKTYW SBI
POLSKO-GRECKIE BIURO ADWOKACKIE DLA POLAKÓW PRZEBYWAJĄCYCH W GRECJI
- problemy osobiste i rozwody,
- kradzieże i włamania,
- sprawy niewypłacania należnych pieniędzy przez Greków,
- sprawdzamy przeszłość kandydatów na małżonków (sprawy matrymonialne).

Adres: **GLASTONOSZ 1A**, I piętro. Biuro czynne codziennie oprócz niedziel w godz 12 - 20 Tel. **36 26 208**
Mówimy po polsku.

***** ANGIELSKI *****
Indywidualne lekcje języka angielskiego w Twoim domu.
Na życzenie grupy 2-3 osobowe.
Specjalny autorski program dla początkujących i oczekujących na interview.
Tel. 20 10 907
Proszę dzwonić tylko w godz. 9-14.
Bożena.

Jarosław Sikorski,
ur. w 1956 r. w Grajewie, zam. Grajewo, ul. Elcka 1, proszony jest o kontakt z redakcją, tel. 3457729.

ADRESY

AMBASADA RP W ATENACH
Paleo Psychico, ul. Chryssanthemon 22
te. 67 16 917 i 67 16 918
Godziny urzędowania
Wydziału Konsularnego Ambasady:
poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek
od godz. 8.30 do godz. 11.30
środa od godz. 12.30 do 19.30.
Dojazd autobusem nr 603 z Akadimias.

KANCELARIA ADWOKACKA
DLA POLAKÓW
DR PRAWA VLASSIOS ZOGRAFOS
SPECJALISTA PRAWA KARNEGO
Przyjmuje interesantów:
we wtorki i czwartki w godz. 18.30-20.00
tel. 36 41 908 i 36 00 301
Mówimy po polsku.

K O Ś C I Ó Ł
P.W.CHRYSTUSA ZBAWICIELA
Ateny, ul. Michaila Vody 28
tel. 88 35 911
Biuro Parafialne czynne
w poniedziałki, wtorki i czwartki
w godz. od 17 do 20

LEKARZE

DERMATOLOG
SERAFIN PRODROMIDIS
Przyjmuje codziennie po godz. 18.
Adres: FOKIONOS NEGRIS 39, I piętro.
(blisko Placu Kipseli)
Tel. 86 22 881

USŁUGI KOSMETYCZNE
w zakresie:
- **oczyszczanie i masaż twarzy**
- **masaż ciała**
- **manicure, pedicure, henna**
- **makijaż**

Tel. 88 13 768
Zapraszamy !

Treść reklam można zgłaszać: tel. 34 57 729

SANDY TOURS
TRAVEL AGENCY
BIURO TURYSTYCZNE
SANDY TOURS
W ATENACH
UL. VILARA 2, IV p.
z a p r a s z a
codziennie od 9 do 19
w soboty od 9 do 14.
BIURO OFERUJE REGULARNE PRZEJAZDY AUTOKAREM DO POLSKI ORAZ BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT.
***
Załatwiamy formalności związane z przyjazdem rodzin z Polski.
***
Organizujemy wycieczki po Grecji.
INFORMACJE:
Tel. 5242416 i 5241502.
FAX.5249126,TLX.210604.

LEKARZE

Adj. Dr med. Georgios Kotulas
GINEKOLOG-POŁOŻNIK
b. ordynator Oddz. Gin.-Pol. Akademii Medycznej w Lublinie.
P r z y j m u j e:
w poniedziałki, środy i czwartki
w godz. 18.00 - 20.00.
Adres gab.:Mesogion 6,Ambelokipi
Tel.gab.7796143, tel.dom.8029871

LEKARZ DENTYSTA
PANAGIOTOPOULOS MARKOS
ABSOLWENT
AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE
SPECJALISTA PROTETYK
PRZYJMUJE CODZIENNIE
NA ul. KIFISIAS 131, I PIĘTRO, ATENY, tel. 6921916
W CELU UZGODNIENIA WIZYTY
PROSZĘ DZWONIĆ W godz: 15[00]-20[00]

IZABELA TOMCZAK - KACARU
LEKARZ
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH I PŁUC
oraz
DR KOSTAS KACAROS
LEKARZ
SPECJALISTA CHORÓB SERCA-KARDIOLOG
przyjmują codziennie oprócz sobót w godz. 9-12 i 17.30-20.30 (po tel. uzgodnieniu spotkania). Adres: Ateny - Ano Iliupoli, ul. Sofokli Wenizelu 99, I piętro. Dojazd z ul. Sina (przy Akadimias) autobusem 237, wysiąść na przystanku PLATIA ETHNIKIS ANTISTASIS.
TE. 99 54 618 i 99 52 120

LEKARZ DENTYSTA
LILI BARLAMA
przyjmuje w dniach:
od poniedziałku do czwartku
w godz. 10-13 i 17-20
oraz w piątki w godz. 10-13.
Adres: ul. Larnakos 41
t.j. boczna od Michaila Vody
obok stacji metra Agios Nikolaos.
tel. 86 19 172

AKUPUNKTURA
AMALIA PAROUSSI
Lekarz medycyny ogólnej.
Specjalista w terapii akupunkturą.
P r z y j m u j e:
w poniedziałki, środy i piątki
w godz. 17.30 - 20.30.
Adres: Ateny, Akadimias,
ul. IPPOKRATPUS 63, III piętro.
tel. 36 06 134

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Kosmetyczne i odbudowujące leczenie zębów
po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu wizyty.
tel. 51 42 873
DYŻUR 24-GODZINNY, TAKŻE W WEEKENDY.

FIZJOTERAPEUTA
ARKUDAS JAN
LECZY:
- KORZONKI
- REHABILITACJA POURAZOWA I POWYPADKOWA
- BÓLE MIĘŚNIOWE
- SCHORZENIA KRĘGOSŁUPA
- ISCHIALGIA
- ARTRETYZM BARKOWY

PRZYJMUJE CODZIENNIE: 8.30-12.00 i 16.00-20.00
tel: 99 42 234
ADRES: ILIOUPOLIS
UL. ELEFTHERIOU WENIZELOU 145 (1[E] PIĘTRO)
DOJAZD Z UL. SINA (PRZY AKADIMIAS)
AUTOBUSEM 237. WYSIĄŚĆ NA PRZYSTANKU
PLATIA ETHNIKIS ANTISTASIS

periscope tours & cruises

W BIURZE PODRÓŻY

"PERISCOPE"

KONKURENCYJNE CENY BILETÓW DO:

** KANADY ** POLSKI **

** AUSTRALII ** USA **

Adres: Ateny, Syntagma, ul. Filelinon 22

Tel. 322 21 31 i 322 15 15

★ ARIS - FURS ★

FOX – MINK – RACCON

BŁAMY – FUTRA – NORKI

ATHENS – OMONIA:

1, VILARA STR. 4 Tel. 5231130

2, PIREOS STR 8 II FLOOR Tel. 5223432

AVRA

TYLKO U NAS POLSKIE WĘDLINY !

* KIEŁBASA SZYNKOWA
* KRAKOWSKA PARZONA
* RZESZOWSKA
* ŚLĄSKA
* BIAŁA SUROWA
* PAROWKI, BOCZEK, SZYNKA

ORAZ:

* KAPUSTA KISZONA
* OGÓRKI KONSERWOWE
* ROLMOPSY
* PASZTET Z GRZYBAMI

ADRES: ATENY, OMONIA, ARMODIJOU 8
(TARG OWOCOWO - WARZYWNY)
TEL. 32 10 774

BIURO PODRÓŻY
CITY OF ATHENS
OFERUJE NAJTAŃSZE BILETY DO :
- KANADY
- POLSKI
-WSZYSTKICH KRAJÓW ŚWIATA
ADRES BIURA: EFPOLIDOS 2 (BOCZNA OD ATHINAS). TEL.: 32 47 477, 32 47 477 i 32 47 557.

OLEK FURS

FUTRA-BŁAMY-NORKI
DUŻY WYBÓR
NISKIE CENY

PIREUS-AKTI POSIDONOS & DIMOSTHENUS 1
NA PÓŁPIĘTRZE OBOK WIEŻOWCA

STAMOULI TRAVEL

Tanie bilety do:

Kanady * USA * Australii * Europy

Adres: ul. DRAGATSANIOU 6 (boczna od Stadiou przy Placu Klafmonos)

Tel. 3229816-3233418- 3237262

ATHENA FURS

-GOTOWE WYROBY FUTRZANE,
- CENY HURTOWE,
- NOWE, ATRAKCYJNE FASONY,
- SZYCIE NA ZAMÓWIENIE,
- SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA,
- ŻYCZLIWA ATMOSREFA.

ATHENS, OMONIA :
UL. KLISTHENUS 15 - 2 PIĘTRO

TEL: 32 48 542 - 94 25 992
M.D. HATZELIS
ZAPRASZAMY !!!

OLIMPIA - KATIA - FURS

FUTRA - BŁAMY - DUŻY WYBÓR
CENY UMOWNE - SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA

ADRES SKLEPU:
ATENY UL. - VILARA 5 PRZY MENANDROU
«PLAC AG. KONSTANTINOU» ☎ 52 37 362
☎ PRACOWNI 52 49 046 PRACUJEMY CODZIENNIE

IOS TRAVEL

ADRES: PATISSION I LASKARATOR 1 (wejście) -stacja metro: AGHIOS ELEFTHERIOS.

TANIE BILETY:

*** dla emigrantów
*** do Polski, Włoch e.t.c.

Tel. 22 31 731 - 22 36 287 - 22 88 433
Fax. 22 30 300
Telex: 22 15 37 IOS GR

Firma Sakis Furs
!!! Specjal Norki
Futra Gotowe
Blamy
Sprzedaz Tiulu

ATENY 104 37 GRECJA
TEL. 5247803
UL. VILARA 2
IV PIETRO

FUTRA złoto BASIA

SKLEP WYSYŁKOWY

OMONIA 104 37
ul. Kleramikou 23 (1 piętro)
tel. 52 44 752
ATHENS - GREECE

FRYZJERSTWO DAMSKIE
WSZYSTKIE USŁUGI

DOROTA

Przyjmuje:
poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek
w godz. 11-18
Adres: ul. Michail Voda 14, II piętro
(W POBLIŻU KOŚCIOŁA)

MAGAZYN ANNA - ARIS MAGAZYN

BŁAMY FUTRA NORKI

SKLEP WYSYŁKOWY

PORAVAS ARISTIDIS
UL. TSALDARI (Pireos) 10
104 31 ATHENS OMONIA
IV PIĘTRO
TEL./FAX. 5237 681
TEL. DOM 2843889

FIRMA
PARYS
FUTRA - NORKI - BŁAMY - TIUL
CENY HURTOWE

ATENY CENTRUM
NIKIFORU 1 3p (obok hotelu Jason)
Tel. 52 42 555
Fax 52 44 083, dom 60 06 185

Filia w Pireusie
Kanari 10
tel. 45 32 579

USŁUGI FRYZJERSKIE
DAMSKO - MĘSKIE
58 - 14 - 616
ELŻBIETA
WYKONYWANE USŁUGI

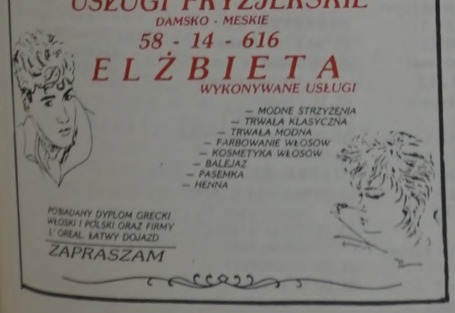

ZAPRASZAM

TROIKA

FUTRA - BŁAMY

WYSOKA JAKOŚĆ · CENY HURTOWE

SPRZEDAŻ - WYSYŁKOWA

ATENY - OMONOIA UL. MENANDRU 44
TEL. SKLEPU 52 42 292
TEL. DOM. 36 22 893

SALON "ISIS"

Pl. Amerikis, czynny w godz. 10-20.
Tel. 86 11 877 i 88 29 879

ZAPRASZA I OFERUJE:

*** KOMPUTEROWE ODCHUDZANIE *** MASAŻE RĘCZNE *** CZYSZCZENIE TWARZY *** TERAPIE PRZECIWZMARSZCZKOWE I TRĄDZIKA *** LASER *** HENNA *** SZTUCZNE TRWAŁE RZĘSY *** BEZBOLESNE PRZEKŁUWANIE USZU *** DEPILACJA CIAŁA I TWARZY ***

KONKURENCYJNE CENY !!!

PROGRAM TELEWIZYJNY

ANTENNA
pozycje stałe (poniedziałek- piątek):
06.30 WIADOMOŚCI CBS
07.00 DZIEŃ DOBRY GRECJO - magazyn
08.00 WIADOMOŚCI
09.30 PORANNA KAWA- magazyn
13.00 TAK CZY NIE
13.30 Gr.serial tv
14.00 WIADOMOŚCI
14.30"Urok i odwaga"
15.00 Progr. publicyst.
15.50 Gr.serial tv
16.20"Wieczna młodość"
17.15 gr.film fab.
18.00 WIADOMOŚCI
18.45 SUPER BINGO- gra tv
19.15 GRA TV
19.50 Gr.serial tv
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 Gr.serial tv

MEGA CHANNEL
pozycje stałe (poniedziałek- piątek):
06.30"Droga do sławy"
07.00 Film animowany dla dzieci
07.45"Cudowny świat W.Disney'a"
09.00 STUDIO 5
13.00 Gr.serial tv
13.30 Gr.serial tv
14.00 WIADOMOŚCI
14.30"Szef"- serial
15.00"Santa Barbara"
16.00"Jenny"
16.30"Prawnicy Los Angeles"
17.00 Gr.film fab.
19.15 Gra tv
19.50 gra tv
20.30 WIADOMOŚCI

NEW CHANNEL
pozycje stałe (poniedziałek- piątek):
10.00 Filmy animowane dla dzieci
10.30 PRZED POŁUDNIEM- magazyn
11.30 MUZYCZNE POIUDNIE
12.55 HOROSKOP
13.00 Gr.film fab.
14.30 Filmy dla dzieci
15.25 Gr.film fab.
17.00 WIADOMOŚCI
17.05"Dolina Śmierci"
17.30"Rodzi się gwiazda"
17.55 Film dokumentalny
18.20"Father Murphy"
19.10"Sędzia"
19.35"Potomkowie"
20.00 Film dokumentalny
21.00 WIADOMOŚCI

ET 2 proponuje:
SOBOTA 05.12
08.00 AEROBIK
15.30 STAR CLUB
22.00"Adios Gringo"- western
00.25"Żółty balon"- film kryminalny
NIEDZIELA 06.12
23.50"Komisarz i przestępca"- film obyczajowy
PONIEDZIAŁEK 07.12
22.10"Człowiek, który spadł z ziemi"- film science fiction
WTOREK 08.12
23.15"Do granic"- film kryminalny
ŚRODA 09.12
23.25"Winna czy nie?"- film kryminalny
CZWARTEK 10.12
23.00"Frances"- film obyczajowy
PIĄTEK 11.12
00.25"Człowiek ze złotą ręką"- film obyczajowy

ET 1
pozycje stałe (poniedziałek- piątek):
07.40 Początek progr.
07.45"Matka i córka"
08.15 DZIEŃ DOBRY Z UŚMIECHEM- magazyn
11.00 Gra tv
12.00 Program dla dzieci
12.30 Gr.serial tv
13.00 Gr.serial tv
13.45"Teresa"
14.15"Crystall"
15.00 WIADOMOŚCI
15.15 Progr.publicyst.
16.30 Program dla dzieci
17.05 Program kulturalny
17.30 Zdrowym być
18.00 WIADOMOŚCI
18.20"Super Tarzan"
18.50 Gra tv
21.00 WIADOMOŚCI

ANTENNA

SOBOTA 05.12
06.30 WIADOMOŚCI CBS
07.00 Filmy dla dzieci
10.00 MAGAZYN PORANNY
12.00"Ojciec rodziny"
12.30"Obcy między nami"
13.00 SPORT
14.00 WIADOMOŚCI
14.15 Progr. satyryczny
14.30"Mitosne derby"
15.00"Żonaci z dziećmi"
15.30 Gr.serial tv
17.00"Bagwoods"
18.00"Indiana Jones Junior"
19.00 Gr.film fab.
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 Gr.film fab.
22.45"Noc poślubna z mordercą"- film z serii Colombo
24.00 WIADOMOŚCI
00.30"Inside out"
NIEDZIELA 06.12
06.30 WIADOMOŚCI
07.00 Filmy animowane dla dzieci
10.00 MAGAZYN PORANNY
12.00"Star trek"
13.00"Każcie tacie"
13.30"Wszystko oprócz miłości"
14.00 WIADOMOŚCI
14.15 Progr.satyryczny
14.30 Gr.serial tv
15.00"Szczęśliwe dni"
15.30 Zza kierownicy
16.30"Tequilla & Bonnetti"
17.30"Dirty dancing"- serial
18.30 Gr.film fab.
20.00 NIE wiadomości ANTENNY
20.30 WIADOMOŚCI
21.00"Die hard"- film kryminalny. Występuje B.Willis
23.30 SPORT
24.00 WIADOMOŚCI
00.40"Oko w oko"- film kryminalny.Występuje Chuck Norris
PONIEDZ. 07.12
21.00 Gr.serial tv
21.40 Gr.serial tv
22.40"Emmanuelle"-stynny film erotyczny
24.00 WIADOMOŚCI
00.40 SPORT
WTOREK 08.12
21.00 Gr.serial tv
21.40 Gr.serial tv
22.15 gr.serial tv
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Mousollini"- serial
ŚRODA 09.12
21.00 CANDID CAMERA
21.30 Gr.film fab.
23.20 Progr. publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.15 SPORT
00.45"Creepshow 2"- horror
CZWARTEK 10.12
21.00 Gr.serial tv
21.40 Gr.serial tv
22.10 Gr.serial tv
23.10 PROFIL
24.00 WIADOMOŚCI
00.30"Na miejscu zbrodni"- serial
01.30"Dziwne historie"
PIĄTEK 11.12
21.00 Gr.serial tv
21.30 Gr.serial tv
22.00 Gr.serial tv
23.00"Ciemna strona sprawiedliwości"-
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Morderczenauki"- horror

MEGA CHANNEL

SOBOTA 05.12
06.00"Zielona osa"
06.30"Niewiarygodne gafy"
07.30"Kasper"
08.00 Animowane filmy dla dzieci
12.30"Simpsons"
14.00 MEGA STAR
15.00 Piłka nożna: PAOK- IRAKLIS
17.05 Progr. muzyczny
17.30"Ostatnia ławka"
18.25"Bicie serca w Beverly Hills"
19.25 Progr. satyryczny
19.45 Gra tv
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 Gr.film fab.
22.45"Po sezonie"- film kryminalny
24.00 WIADOMOŚCI
00.45"Rebecka"- film sensacyjny
03.00"Wokół jasnej rzeki"-dramat obycz.
04.45"Stracone marzenia"
NIEDZIELA 06.12
06.00"Zielona osa"
06.30"Niewiarygodne gafy"
07.30"Kasper"
08.00 Filmy animowane dla dzieci
12.30"Śmieszni ludzie'
13.00"Koła i drogi"
14.00"Merphy Brown"
15.00 Fragmenty meczów pitkarskich
17.30"Szalona rodzina"
18.05 Gr.film fab.
19.25 Progr.satyryczny
19.50 Gra tv
20.30 WIADOMOŚCI
21.10"Innerspice"- komedia
23.00 BEZ MONTAŻU
24.00 WIADOMOŚCI
00.30 Koszykówka
02.00"Smuga cienia"
02.30"Bar"
03.15"Prawdziwe historie"- serial
04.15"Moje dziecięce lata"
04.45"Stracone marzenia"
PONIEDZ. 07.12
18.15 Gra tv
18.45 Serial gr.
19.20 MEGA BANCA
19.50 Gr.serial tv
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 Gr.serial tv
21.35 Gr.serial tv
22.10 Gr.komedia
22.45 Gr.film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
01.10"Bar"
04.15"Moje dziecięce lata"
WTOREK 08.12
18.15 Gra tv
19.20 MEGA BANCA
19.50 Gra tv
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 Gr.serial tv
21.35 Gr.serial tv
22.10 Gr.serial tv
23.10 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Pogoń w czasie"
01.15"Bar"
02.00"Gorące strzelby"
02.45"Simon & Simon"
04.15"Moje dziecięce lata"
04.45"Stracone marzenia"
ŚRODA 09.12
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 Gr.serial tv
21.00 Koszykówka
23.00"Morderstwo z wyobraźni"- film kryminalny
24.00 WIADOMOŚCI
01.00 SPORT
01.15"Bar"
02.00"Hunter"
02.45"Siły specjalne'
04.20"Moje dziecięce lata"
04.50"Stracone marzenia"
CZWARTEK 10.12
21.00 Koszykówka
22.30 Gr.serial tv
23.00"Matlock"
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Trzydzieści i trochę"
01.00"Bar"
01.45"Wbrew prawu"
03.00"Siły specjalne"
04.00"Mózg dla pięciu"
04.25"Moje dziecięce lata"
04.50"Stracone marzenia"
PIĄTEK 11.12
21.00 Gr.serial tv
21.35 Gr.serial tv
22.10 Gr.serial tv
23.05"Zabójczy jedwab"
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Cat chaser"- film krymin.
02.00"Bar"
03.00"Jump street"
03.45"Mózg dla pięciu"
04.25"Moje dziecięce lata"
04.50"Stracone marzenia"

ET 1

SOBOTA 05.12
07.50 Początek progr.
08.00 Cyrk
09.00 Progr.dla dzieci
09.30 Zwierzęta Morza Śródziemnego
10.05 MUZYKA KLASYCZNA
11.00 SPORT
11.25"Captain Hawk"
11.50 METAL- MANIA
12.20 Gr.serial hist.
13.20"Mocarz i piękna"-filmhist.
15.00 WIADOMOŚCI
15.15 Gr.film fab.
17.00"Mc Gyver"
18.00 WIADOMOŚCI
18.15 Koszykówka
21.00 WIADOMOŚCI
21.30"Wzorowa rodzina"- komedia
23.10 Gr.film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
01.00"Fort Bronx"- film kryminalny
NIEDZIELA 06.12
08.25 Początek progr.
08.30 Msza święta
10.10 Morze Śródziemne
11.00 Progr.publicyst.
12.00 Siatkówka
14.00 Gra tv
15.00 WIADOMOŚCI
15.15 Gr.film fab.
16.50 SPORT
18.00 WIADOMOŚCI
18.15 Koszykówka
20.00 SPORTOWA NIEDZIELA
21.00 WIADOMOŚCI
21.30 Progr.publicyst.
22.00 Gr.film fab.
23.15"Ciało i dusza"- film obycz.
24.00 WIADOMOŚCI
01.15 Muzycy i muzyka
PONIEDZ. 07.12
21.30 Progr.publicyst.
22.30 TEATR ET 1
24.00 WIADOMOŚCI
00.40"Rosie O'Neal"
WTOREK 08.12
21.30"The hitcher"- horror
23.05"Komisarz Lavardin"-film krymin.
24.00 WIADOMOŚCI
01.10 Dni muzyki
ŚRODA 09.12
21.30"Sierżant Rutledee"-western
23.10"Top cops"
24.00 WIADOMOŚCI
00.10 SPORT
00.25"Róże na śmietniku"- serial
CZWARTEK 10.12
21.30 Film dokument.
22.10"Kwestia czasu"- horror psychol.
23.50 "Klucz"
00.15 WIADOMOŚCI
00.25 Progr.publicyst.
01.00 Gr.film fab.
PIĄTEK 11.12
21.30"Kobieta o imieniu Jacky"- serial
23.15"Czułe słówka"- melodramat
24.00 WIADOMOŚCI
01.00"U progu szaleństwa"

NEW CHANNEL

SOBOTA 05.12
09.00"Rodzi się gwiazda"-serial
10.40"Potomkowie"
12.20 Animowany film dla dzieci
14.05 HOROSKOP
14.10 Gr.serial tv
14.40"Wyższe sfery"- serial
15.05"Ja, agent"- serial
16.00"Sława, fortuna i romanse"- serial
16.30 Gr.film fab.
17.00 WIADOMOŚCI
18.15"Intryganci"- komedia prod.włoskiej
20.00"Sprytna detektyw"- serial
21.00 WIADOMOŚCI
21.30"Zagrożona miłość"-film obycz.
23.15"Krew na wydmach"- film sensac.
24.00 WIADOMOŚCI
00.55"Wzrok diabła"- horror
02.30"Różowa śmierć"- film sensac.
NIEDZIELA 06.12
08.30 Film dokument.
09.00 Progr.publicyst.
10.00 FORUM
11.00 MUZYKA KLASYCZNA
12.15 Animowany film dla dzieci
14.05 HOROSKOP
14.10 SPORT
15.05"Ja, agent"
16.00"Moja riwiera"- film dokument.
16.30 Gr.film fab.
17.00 WIADOMOŚCI
18.15"Fantomas"- komedia
20.25 Gr.serial tv
21.00 WIADOMOŚCI
21.30 Gr.komedia
23.10 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.05"Atomowe zagrożenie"-film sensac.
01.45"Metoda na szczęście"-film obycz.
PONIEDZ. 07.12
21.30"Stone Pillow"- melodramat
23.15"Na zawsze Twój"- film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
01.00 Gr.film fab.
WTOREK 08.12
21.30 Gr.komedia
23.10 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.25"Zbiegowie"- film sensacyjny
ŚRODA 09.12
21.30"Fatalna wizja"- serial sensac.
23.10 FORUM
24.00 WIADOMOŚCI
00.05"Uliczny pościg"- film sensacyjny
01.40"Najemnicy apokalipsy"-film wojenny
CZWARTEK 10.12
21.30"Cwaniak o tysiącu twarzach"- film fab.
23.30 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.30"Zabójcza kobiecość"-film sensac.
02.15"Kapitan Kidd"- film przygodowy
PIĄTEK 11.12
21.30 Gr. film fab.
23.10"Perfekcyjny kariet"- horror
24.00 WIADOMOŚCI
00.50"Panika na oceanie"- horror
02.20 "Znaczek na śmierć"- film sensac.

KRZYŻÓWKI

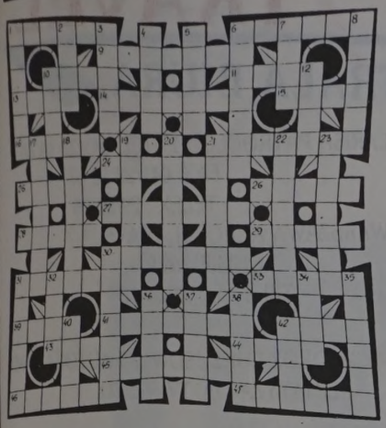

POZIOMO: 1. Kres; 6. Pływająca krzyżówka; 9. Cieszy każde dziecko; 10. Nie rzucim ziemi skąd nasz ród; 11. Krylówka zwierzęcia; 13. Dawna stolica Korei; 14. Działka w ogrodzie lub na cmentarzu; 15. Półwysep z Jałtą; 16. Zbieranie przez psa upolowanej zwierzyny; 21. W mitologii greckiej pierwszy król ateński, syn Ziemi; 24. Trzepiesz na nim dywany; 25. Ród włoskich lutników; 26. Talerze wagi; 27. Tkanina jedwabna pochodząca z Indii; 28. Trąd; 29. Ciecze; 30. Rada ministrów; 31. Najpopularniejszy jest Olgi Lipińskiej w telewizji; 33. Część społeczeństwa; 39. Duża sala wykładowa wyższej uczelni; 41. Rzeka w Birmie; 42. Z podtypu kręgowców; 43. Przywódca wielu sekt hinduskich; 44. Kleryk, psalmista w kościele grekokatolickim; 45. Płucha; 46. Piąty przypadek deklinacji; 47. Zając.

PIONOWO: 1. Ptak z kraskowatych; 2. Bożyszcze; 3. Sztywna czapka wojskowa z czasów Królestwa Warszawskiego; 4. Nie jeden w muzeum i galerii; 5. Pasza dla konia; 6. Kluczyk; 7. Z areną w środku; 8. Jeden z trzech muszkieterów; 10. Wełniste włosy na ciele owcy; 12. Włoska rzeka; 17. Wiecznie zielone drzewo z rutowatych; 18. Laboratoryjne naczynie do destylacji; 19. Kotarbińskiego o dobrej robocie; 20. Imię żeńskie; 21. Wymiar, wielkość; 22. Może być jazdy pociągów; 23. Kolonia polska; 30. Człowiek niezwykle utalentowany; 31. Historyczne miasto nad Wisłą; 32. Mieszkaniec Brukseli; 34. Na trasie z Łodzi do Sieradza; 35. Jego stolicą jest Meksyk; 36. Osoba poniewierana, bita; 37. Przeznaczenie; 38. W mitologii greckiej król Frygii; 40. Stan pogody; 42. Utwór epicki.

Redaguje: J. KAŁUŻKA

ANAGRAMOWA KRZYŻÓWKA MAGICZNA

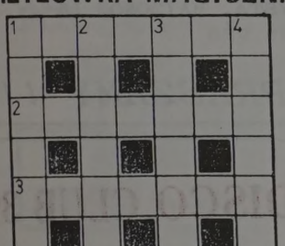

Do diagramu wpisujemy anagramy odgadniętych wyrazów.

1) pomadka do malowania ust.
2) trójtlenek arsenu.
3) niejeden w książce dla dzieci.
4) twórczyni dzieła literackiego lub dzieła sztuki.

Zbigniew Zięba

KALENDARZ IMIENINY

CZWARTEK - 3 GRUDNIA
FRANCISZKA, KSAWEREGO
PIĄTEK - 4 GRUDNIA
*** BARBARY, KRYSTIANA ***
SOBOTA - 5 GRUDNIA
*** SABY, KRYSPINY ***
NIEDZIELA - 6 GRUDNIA
*** MIKOŁAJA, JAREMY ***
PONIEDZIAŁEK - 7 GRUDNIA
*** MARCINA, AMBROŻEGO ***
WTOREK - 8 GRUDNIA
*** MARII, ŚWIATOZARA ***
ŚRODA - 9 GRUDNIA
*** WIESŁAWA, LEOKADII ***
WSZYSTKIM SOLENIZANTOM
REDAKCJA SKŁADA
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

Krzyżówka

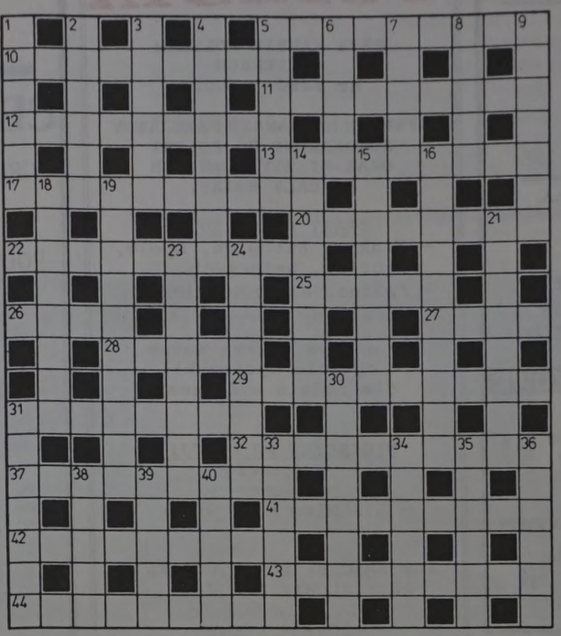

Poziomo:

5) naprawa.
10) zwyczaj studencki o średniowiecznym rodowodzie.
11) lowelas, salonowiec.
12) mały czołg rozpoznawczy.
13) towarzyszy katarowi siennemu.
17) pół półnuty.
20) parowana trawa z otrębami, karma dla bydła.
22) Józef, generał polski, uczestnik II wojny światowej.
25) miasto nad Sanem, w województwie przemyskim.
26) jedna z cyfr.
27) autor utworów narracyjnych.
28) zasłania twarz Arlekina.
29) np. konik polny.
31) produkuje „Van Goghi".
32) odbywa lot kosmiczny.
37) obrabiarka do metali.
41) eksponaty w Muzeum Wojska Polskiego.
42) żeglowanie.
43) bakteria lub sinica.
44) uczestnik letniego obozu dla dzieci.

Pionowo:

1) wygląd człowieka.
2) miasto ze znanym więzieniem.
3) Madziar.
4) rzucanie młotem.
5) średniowieczny śpiewak kościelny.
6) miasto w Lombardii (Włochy).
7) przedstawiciele mieszkańców w terenowym organie władzy.
8) pochodna benzenu, służy jako rozpuszczalnik.
9) kwestionariusz z pytaniami.
14) element sceny teatralnej.
15) obchodzi imieniny 12 lipca.
16) umiejętność wysławiania się, piękno wymowy.
18) miasto w USA, w stanie Wisconsin.
19) Oskar Lange.
21) zajmuje się pośrednictwem handlowym.
23) linia na mapie morskiej łącząca punkty o jednakowej objętości masy wodnej.
24) imitacja pistoletu.
30) dążenie do zaszczepienia norm i zwyczajów wsi ogółowi społeczeństwa.
31) w wojsku: pobranie żywności i ekwipunku.
33) typ lady.
34) ciągnie wilka do lasu.
35) płynie przez Żelazową Wolę.
36) Egipcjanka lub Libijka.
38) przeciwnik, konkurent.
39) niejeden w składzie pociągu.
40) dawniej: zwłoka, odłożenie.

Nr 50 Paweł Kondek

HOMONIM

Taki urząd to wyjątek,
pracują tu w piątek, świątek,
petent ———————— obsłużony,
nie ma ———————/———— załatwionych.

Nr 51 Barbara Czarnecka

KRZYŻÓWKA

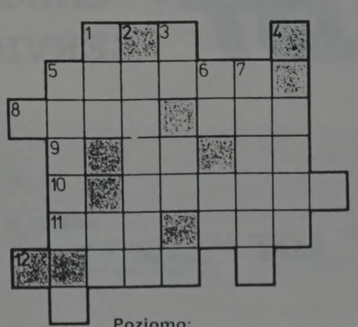

Poziomo:

1) chroniony ptak śpiewający.
5) eunuch.
8) port nad Wołgą.
9) np. cekaem.
10) uderzenie w bolące miejsce.
11) narzędzie dentystyczne.
12) nieduża małpa o krótkich nogach.

Pionowo:

1) siatka do wyjmowania ryb.
2) miasto na Morawach.
3) gasi pożar.
4) część bielizny damskiej.
5) Aleksander (zm. 1846), malarz.
6) kończy brydża albo wista.
7) lecznicza roślina śródziemnomorska.

Roman Skowron

Krzyżówka dla Zuzi

POZIOMO: 1. Walt ten od Myszki Mickey; 3. Imię Schwarzeneggera z emitowanego w TVP filmu „Terminator"; 7. „... Sezamkowa" z programu telewizyjnego dla dzieci; 9. Pochylenie głowy dla powitania kogoś; 11. Damski rower; 12. Sklejka; 15. Drwiny, kpiny; 20. Zbożowa roślina uprawna; 22. Narzędzie ręczne do kopania, szpadel; 24. Cicha mowa; 25. Film produkcji polskiej w reż. L. Wosiewicza, emitowany w TV 17 września br.; 26. Ustęp tekstu zaczynający się od nowego wiersza; 27. Graficzne przedstawienie pewnego zjawiska.

PIONOWO: 1. Prowadził pannę młodą do ślubu; 2. Z Rotterdamu; 4. Szczył w Tatrach; 5. Doskonały parodysta polski (Andrzej); 6. Dorodny koń; 8. Partner indyczki; 10. Tylna mięsista część nogi; 14. Jabłka, śliwki i gruszki; 16. Odcinek arkusza papierów państwowych lub akcji; 17. Rzecz do załatwienia; 18. W oknie więziennej celi; 19. Przyrząd gimnastyczny do ćwiczeń równoważnych; 21. Ocha ale inaczej; 23. Upiory.

(J.K.)

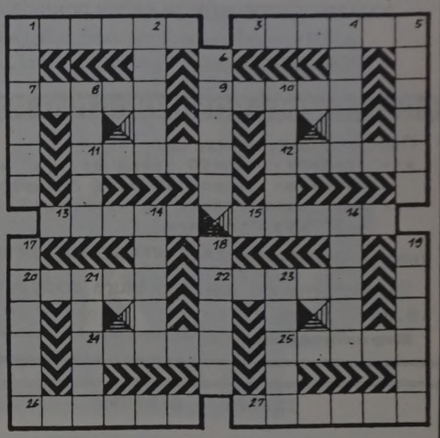

3-wyrazowa, o początkowych literach: C. Z. C.

Leszek Pepliński
Rys. Krawant

UŚMIECHY

Podchmielony Kowalski wraca późną nocą do domu. U progu wita go żona z wałkiem w ręku. Kowalski znając siłę jej "argumentów" włazi szybciutko pod stół.
- Wyłaź stamtąd!
- Nie wyjdę.
- Mówię wyłaź!
- Jak mówię nie, to nie wyjdę. Mężczyzna musi mieć swoje zdanie...

* * *

Chłopak założył się z kolegą, że dziewczyna, którą zamierza poślubić jest cnotliwa. Powiedział jej o tym w dniu ślubu.
- Oj Kaziu, źle to się zapowiada, jeszcze ślubu nie wzięliśmy, a ty już wyrzucasz pieniądze w błoto.

BIURO TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ "AMEX"
50-313 WROCŁAW, UL. BARLICKIEGO 31
TEL. 21-67-30 FAX 21-82-72 TLX 0715185

VERIA TOURS
BIURO PODRÓŻY

Omonia, Agia Konstantinou 4, V piętro, tel. 52 27 232

NAJSTARSZA I NAJSOLIDNIEJSZA, STAŁA, EXPRESSOWA LINIA AUTOBUSOWA
POLSKA-GRECJA-POLSKA

ODJAZDY AUTOBUSÓW W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
ATENY: godz.8 parking przy dworcu kolej.LARISA
THESSALONIKI: godz. 17 parking pray BIAŁEJ WIEŻY

PROWADZIMY POSREDNICTWO WIZOWE

Oferujemy bilety lotnicze do:
*** KANADY-TORONTO, cena 85 tys. 400 drs liniami kanadyjskimi i OLYMPICU.
*** Specjalna oferta do WARSZAWY - 37 tys. 500 drs.

Wycieczki po Grecji: PELOPONEZ,METEORY,DELFY,STATKIEM NA 3 WYSPY

Zapraszamy do naszego biura codziennie
10.30 - 14.30 i 18 - 21. W soboty 10 - 14.
Bilety można także nabyć u kierwcy przed odjazdem autobusu !!!

IMPORT - EKSPORT

FIRMA ZANCO

OFERUJE PAŃSTWU MOŻLIWOŚĆ WSPÓŁPRACY NA ZASADACH IMPORT - EKSPORT WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH HANDLU

Prowadzimy sklep kuśnierski, w którym możecie zaopatrzyć się w futra i wyroby skórzane wysokiej jakości i modnego kroju.

Adres:
ATENY, OMONIA, UL. KUMUNDURU 13
V PIĘTRO.
TEL. 52 49 265

BIURO PODRÓŻY

TURYSTA

PRZY KLUBIE POLSKIM W ATENACH nr zezw. 536024

OFERUJE NAJTAŃSZE PRZEJAZDY AUTOKAROWE DO POLSKI ORAZ BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT.

TRASY PRZEJAZDU:
- Kraków, Katowice, Opole, Wrocław, Wałbrzych.
- Krosno, Rzeszów, Lublin, Warszawa, Łomża, Ełk.

W naszym biurze można opłacić wycieczki dla rodzin w Polsce.

WYCIECZKI PO GRECJI:
- Meteory
- Peloponez
- Statkiem na 3 wyspy.

INFORMACJE: B.P. TURYSTA
PRZY KLUBIE POLSKIM
UL. MAIZONOS 18
104-38 ATENY

TEL.5247836 FAX.5247836
w godz. 8-15 i 17-22
codziennie.

HELIKON

TRAVEL TOURISM SA
6-16-26 każdego miesiąca z ATEN do KRAKOWA
przez Jasło, Mielec

oraz

10-20-30 każdego miesiąca z KRAKOWA do ATEN AUTOKAREM GRECKIM (AIR-CONDITIONER, VIDEO)

Adres biura:

ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18
I piętro, tel.52 43 889-890
FAX: 52 37 424 TLX: 210337
KRAKÓW: tel. 33 22 18

PERIEGITIS TRAVEL
CENTRALA BIURA

GRECJA:LARISA PATROCLOU 19 TEL. 041/22 13 46
FAX: 041/22 12 57
TELEX : 29 51 65
POLSKA WARSZAWA ACROPOL TRAVEL
CHMIELNA 9
TEL/FAX : 26 64 27

OFERUJEMY PODRÓŻ LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI KLIMATYZACJĄ, TV, VIDEO.

LINIA AUTOKAROWA
ATENY - WARSZAWA
W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
WARSZAWA - ATENY
W KAŻDĄ ŚRODĘ

BILETY DO NABYCIA I INFORMACJE:

ZANKO TRAVEL
OMONIA, KUMUNDURU 13, V PIĘTRO
Tel. 52 41 050 i 52 49 265

* LAKY TOURS, UL. VERANZEROU 18
* SULA FURS, ATHINAS 63
* B.T. TURYSTA, MAIZONOS 18
TEL. 52 45 926

ZAPRASZAMY !!!

"TORONTOŃCZYK"

Niezależny tygodnik dla Polaków nowoprzybyłych do Kanady. Zawiera informacje istotne i ważne nie tylko dla mieszkańców Toronto.
CZYTAJĄC REGULARNIE "TORONTOŃCZYKA" NIE BĘDZIESZ SAMOTNY.
"TORONTOŃCZYK" POMOŻE CI ODNALEŹĆ SIĘ W NOWYM ŚWIECIE.
tel: (416) 67 30 367
PIERWSZY NUMER UKAŻE SIĘ POD KONIEC 1992 ROKU.

DISCO CLUB 39

LOKAL KLIMATYZOWANY
ZAPRASZA
PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA
W GODZ. OD 21 DO 3.

TYLKO U NAS !!
*** świetna zabawa ***
*** najnowsze przeboje ***
Rezerwujemy miejsca na imprezy okolicznościowe.
DO LOKALU NIE BĘDĄ WPUSZCZANE OSOBY W STANIE NIETRZEŹWYM I MĘŻCZYŹNI BEZ PARTNEREK
Adres:
MICHALAKOPOULU 39
(obok hotelu Hilton)
tel. 72 41 418

RENA TOURS

NR PRAWA DZIAŁALN. 519585
F.P.A. 92535510

EXPRESOWA TRASA
ATENY-POLSKA
10,20,30 KAZDEGO MIESIACA
POLSKA-ATENY
3,13,23 KAZDEGO MIESIACA

ZAŁATWIAMY WYCIECZKI WRAZ Z WIZAMI Z POLSKI DO GRECJI

W POLSCE INFORMACJI UDZIELAJĄ:

- BT RENA TOURS ;KROSNO MIASTO UL GRODZKA 17 ;TEL 21439
- BT RENA TOURS ;HOTEL NAFTA UL LWOWSKA
- BT RENA RENA TOURS WARSZAWA MOZARTA 10/304 TEL 472133

PONADTO INFORMACJI UDZIELAJA:

- BT JASON TEL.3244633 EOLOU 104
- HOTEL LIDO NIKIFORU TEL.524821
- BT MAGIC BUS TEL.3237472
- ADRIANOS TRAVEL TEL.3233702
- LAMIA MOTEL RUMUNI TEL.0231-29664
- KATERINI BT MAWRIDIS TEL.0351-35735 PLATIJA KATERINI
- SALONIKI-MAKRIS TEL.214537 KOMINON 15

BIURO RENA TOURS OMONIA,VILARA 2,IIIP.
TEL 5248058 5249656

POLSKIE LINIE LOTNICZE
LOT
CARGO SERVICE

BOEING 737

SZYBKO
KORZYSTNIE
BEZPIECZNIE

General Sales Agents LOTNISKO,tel.9699842;9613529

Goldair
GOLEMIS AIR SERVICES Ltd

15, Panepistimiou Ave,
105 64 Athens
Tel.3221121 - 3238638
Fax. 3231205

FIRMA CTAS FIRMA

NORKI, KARAKUŁY, KOZY, LISY, SKÓRY

FUTRA

SZYCIE NA ZAMÓWIENIE
CENY UMOWNE
MENANDROU,36
ATENY
TEL.